KURIER UTW

Nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku **22-2013**

Uniwersytet Wrocławski

Druk Kuriera UTW współfinansowany przez:

GMINĘ WROCŁAW
www.wroclaw.pl

wg umowy na realizację zadania p.n. Prowadzenie działalności na rzecz osób starszych „Edukacja słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku Uniwersytetu Wrocławskiego"

* * *

SŁUCHACZY UTW

KURIER UTW - nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Pismo słuchaczy i sympatyków UTW

REDAKCJA

Opieka merytoryczna	Aleksander Kobylarek
Redaktor wydania	Stanisława Warmuz
Z-ca Redaktora	Beata Maj
Adiustacja tekstów	Stanisława Warmuz Beata Maj
Redakcja techniczna	Teresa Gasperowicz Iwona Stęplowska
Zdjęcia	Teresa Gasperowicz
Kolportaż	Maria Neiwer Krystyna Rutkowska

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów tekstów.

ADRES REDAKCJI
Uniwersytet Trzeciego Wieku
ul. Dawida 1/3, 50-527 Wrocław
tel./fax 71 367-01-16, www.utw.uni.wroc.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP **3**

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY **4**
WALENTYNA WNUK
O solidaryzmie międzypokoleniowym 4
STANISŁAWA WARMUZ
Projekt edukacyjny „Miasto pokoleń" 7
EDYTA SIDOR
Takiego wydarzenia się nie zapomina 9

TEORIE ... BADANIA... INTERPRETACJE **11**
MAGDALENA KAPAŁA ; TOMASZ FRĄCKOWIAK
Duchowy rozwój człowieka - między biernością i aktywnością 11
KAMIL BŁASZCZYŃSKI
O pożytkach płynących ze studiowania 24
MARIAN BATORSKI
Potrzeba – matką wynalazków 26

Z ŻYCIA UTW **29**
ALEKSANDER KOBYLAREK
Partnerstwo Wschodnie - Wschodnia sieć 29
WANDA PASZKE
Konferencja w Grodnie 29-30 marca 2013 31
MIECZYSŁAW DĄBROWSKI
Wizyta na zachodniej Ukrainie 35

SŁUCHACZE O SOBIE I SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI **37**
ANNA SOKOŁOWSKA
Spotkania z wybitnymi Vratislavianami 37
BOŻENA MENDYKA
Sprawozdanie z działalności Sekcji Fotograficznej 40
ZBIGNIEW GRABOWSKI
Klub Miłośników Sztuki zaprasza 41
MARIA MARCHWICKA
Warsztaty teatralne międzygeneracyjne 42
MARIA MARCHWICKA
O Sekcji Organizacyjno-Porządkowej 43
JANINA ŻYWICKA
Sekcja Organizacyjno-Porządkowa 43
MARIA ZAMOJSKA-ŻARSKA
Moje refleksje z pracy w Sekcji Turystycznej 44
EMILIA NOWACZYK
Zawrót głowy na dachu świata 45

MOJE WIERSZE **51**
LEOKADIA BAJRAKOWSKA
Nadzieja; Spektakl 51
KRYSTYNA SEKUŁA - UTW w Nowej Rudzie
II nagroda Godło „Niebianka"- wiersz „Zaświaty" 53
TADEUSZ GAŁGAN
Dziewczyno wróć 53

MARIA PISS
Wolny przekład z Puszkina; Przysłowia - klucze mądrości.....54
TERESA APOZNAŃSKA-STEFAŃSKA
Dar życia; Wolontariat.....55
LEOKADIA BAJRAKOWSKA
Matka; Wiosna;.....56

BYŁO.....57
STANISŁAWA WARMUZ
Inauguracja roku akademickiego 2012/2013 i inne wydarzenia.....57
JADWIGA JENCZELEWSKA
Wydarzenie jakiego nie było.....67
RENATA BABAC-STENCEL
Konferencja Naukowa z okazji obchodów 10-lecia śmierci Profesor Haliny Szwarc
Warszawa 26-27 maja 2012.....69

ANEKS.....71
GRAŻYNA KOZAKOWSKA
Sprawozdanie z działalności UTW w UWr w roku akademickim 2011/2012.....71

SPIS FOTOGRAFII.....74

WSPOMNIENIE
In memoriam dr Stanisława Muszyńska

WSTĘP

Starzenie się społeczeństw kształtuje przyszłość nas wszystkich. Społeczne starzenie się związane jest z oczekiwaniami i założeniami jaki powinien, jak się zachowywać, jakie działania podejmować, a których unikać człowiek w określonym wieku. Kiedyś starsi wiedzieli więcej niż dziecko – mieli doświadczenie. Dziś tempo zmian jest tak ogromne, że wiedza starszych nie jest w stanie wytłumaczyć rzeczywistości młodym. W niektórych aspektach następuje odwrócenie ról – dzieci stają się nauczycielami rodziców, dziadków. Dlatego tak bardzo potrzebny jest dialog międzypokoleniowy, o którym pisze Walentyna Wnuk. Jak można prowadzić taki dialog pisze E. Sidor.

Na naszych oczach rodzi się nowa społeczność ludzi starszych, różniąca się od dawnych seniorów. Efektem zwiększającej się populacji seniorów jest zwiększenie ofert edukacyjnych skierowanych do osób starszych. Najbardziej popularną formą zajęć edukacyjnych są Uniwersytetu Trzeciego Wieku. O powstawaniu nowych uniwersytetów, tym razem na wschód od Polski, dowiemy się z artykułów na temat „partnerstwa wschodniego".

Pełen rozwój osobowości przebiega w czterech wymiarach bytu ludzkiego – biologicznym, społecznym, podmiotowym i metafizycznym. Strefa metafizyczna wraz ze strefą podmiotową tworzy *duchowy* wymiar człowieka. Czego doświadcza człowiek w wymiarze duchowości, jaki ma kontakt ze swoją duchowością i czy potrafi wybrać się w *podróż od „mieć" do „być"*, podpowiedzą nam autorzy artykułu „Duchowy rozwój człowieka - między biernością i aktywnością".

Formuła działalności UTW zaspokaja wiele potrzeb seniorów, o czym piszą Słuchacze naszego uniwersytetu.

Czytelnikom tego numeru „Kuriera", za Katarzyną Miller, gdy będzie trudno – przekazuję:

„Łatwo mnie ośmieszyć / ale nie dotknąć
łatwo mnie dotknąć / ale nie poruszyć
łatwo mnie poruszyć / ale nie przesunąć
łatwo mnie przesunąć / ale nie zmienić
łatwo mnie zmienić / ale nie wyrwać
można mnie wyrwać / ale nie zniszczyć
można mnie zniszczyć / ale nie zabić
*można mnie zabić / **ale jestem!"***

Stanisława Warmuz

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY

Walentyna Wnuk

W miarę, jak wzrastać będzie średnia długość życia,
a w konsekwencji także liczba ludzi starszych,
coraz bardziej konieczne będzie krzewienie kultury,
która akceptuje i ceni starość,
nie spycha jej na margines społeczeństwa
Jan Paweł II

O SOLIDARYZMIE MIĘDZYPOKOLENIOWYM

Rok 2012 został ogłoszony Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Idea solidaryzmu międzypokoleniowego w swej istocie dotyczy współdziałania dwóch pokoleń: pokolenia młodych i pokolenia starszych. Żyjemy w czasach kultu młodości i młodego, zdrowego ciała. Konsekwencją tego jest bardzo groźne zjawisko gerontofobii, które jest panicznym lękiem przed starością młodych osób. Socjolodzy mówią coraz głośniej o innym zjawisku społecznym - ageizmie - dyskryminacji ze względu na wiek. Panujący kult młodości niesie ze sobą jeszcze jedno niekorzystne zjawisko społeczne – zaprzeczanie starzeniu się. To brak akceptacji starości (anty-ageizm). Pogłębia go negatywny stereotyp starości, będący krzywdzącym i nieprawdziwym wyobrażeniem społecznym. Dodatkowo komplikują problem media, w których wciąż brak jest miejsca na budowanie pozytywnego wizerunku starości, choćby przez promowanie kultury aktywności osób starszych. Dziś często słyszy się o konflikcie pokoleń, ze wszech stron słychać wołanie o dialog międzypokoleniowy, który staje się wyzwaniem dzisiejszych czasów. Pełne zdobycie kompetencji właściwego interpretowania świata, rozumienia siebie, nie jest możliwe bez spotkań międzygeneracyjnych.

Obecna kultura charakteryzuje się obustronnością przekazu. Nie tylko starsi uczą młodych, ale dorośli i starsi uczą się również od swoich dzieci i wnuków. Pokoleniowy przekaz wartości jest nadal możliwy i konieczny. Gdyby nie opowiadania starszych ludzi, niejeden młody człowiek nie wiedziałyby, jak dawniej obchodzono święta, wesela i inne ważne uroczystości. To dziadkowie przekazują młodym całą historię rodzinną, wiążąc ją ze środowiskiem lokalnym i wydarzeniami historycznymi. Wiedza ta jest o tyle bogatsza, że pochodzi od człowieka, który okrasza ją własną interpretacją i osobistymi przeżyciami. Jest to historia małego zasięgu, ale z dużym ładunkiem osobistym. Młodzi słuchając takich opowieści mogą niejako osadzić siebie w historii rodziny, wsi lub miasta wreszcie narodu. W ten sposób wytwarza się w nich poczucie własnej tożsamości z rodziną i społeczeństwem. W sercu i świadomości młodych pod wpływem opowiadanych historii może rozwinąć się umiłowanie pewnych wartości, jak np. sprawiedliwość, honor, wolność. Na podstawie owych opowieści, przekazywanej wiedzy

młodzi wytyczają swoją drogę życia. W ten sposób przyszłość młodych niejako wyrasta z przeszłości starszych splatając się z nią. A to nadaje charakter ciągłości i stabilności w życiu w kontekście jednostkowym i społecznym. Młodzież musi nauczyć się akceptować obecność starszych, pomagać im, ale i czerpać z ich doświadczenia. I odwrotnie, starsi muszą wykazywać więcej tolerancji i zrozumienia dla młodych.

Solidarność międzypokoleniowa wynika z idei humanizmu, to odpowiedzialność społeczna za opiekę i ochronę jego członków, zachowanie człowieczeństwa. To rodzaj umowy między generacjami, choć nie została podpisana, cały czas obowiązuje. Charakteryzuje ją akceptacja siebie nawzajem, swej obecności w przestrzeni publicznej. Konieczna jest komunikacja, wzajemne poznanie, swoich potrzeb, oczekiwań, a w rezultacie zrozumieniu siebie nawzajem. Solidarność zakłada korzyści dla wszystkich, obie strony mają możliwość czerpać od siebie wzajemnie. Wzajemność okazuje się koniecznym wyznacznikiem solidaryzmu międzypokoleniowego. Wreszcie aktywność obustronna, bez której nie ma mowy o współpracy, dialogu, pomocy. Solidarność międzypokoleniowa zakłada wykorzystanie potencjału osób starszych[1].

Potrzebę solidarności międzypokoleniowej można odnaleźć w gerontologii, w której wśród predykatorów pomyślnego starzenia się wymienia się również pozytywne relacje z innymi ludźmi, nadające egzystencji głębszy sens. Relacje te są ważne, gdyż zaspokajają potrzebę kontaktu emocjonalnego, co ważne jest na każdym etapie życia, stanowiąc postawę zdrowia psychicznego. Ludzie, z którymi jesteśmy związani pełnią funkcję zwierciadła, w którym dostrzegamy akceptację nas, akceptację siebie. Zdrowe relacje z innymi ludźmi nasycone pozytywnymi więzami stanowią istotne źródło, z którego czerpiemy życiodajne moce.

Budowanie solidarności międzypokoleniowej zaspokaja ważną wśród osób starszych– potrzebę bycia użytecznym i potrzebnym. Wydaje się, że zaspakajanie tej ważnej, społecznej potrzeby, stanowić może punkt wyjścia dla odbudowy i podtrzymania relacji społecznych, tak ważnych dla obu grup: młodych i starych. Powstające więzi chronią przed samotnością, umacniają przekonanie o byciu lubianym, potrzebnym, wartościowym, czyniąc ostatecznie życie satysfakcjonującym. To wszystko pomaga w przezwyciężaniu lęku egzystencjalnego, lęku przed pustką w życiu, które jakże często towarzyszą ludziom starszym.

Wiedza i doświadczenia seniorów mogą stać się inspiracją do odpowiedzi na pytania nurtujące większość ludzi, szczególnie młodych: Jak żyć szczęśliwie? Co jest w życiu najważniejsze? itp. Mogą pomóc w odnalezieniu się we współczesnym, ogarniętym przez natłok informacji świecie. Osoby starsze w swoim życiu miały okazję obserwować wielu ludzi i wiele zdarzeń, a także ich następstwa. Potrafią wyciągać odpowiednie, pouczające wnioski, sięgać refleksją w głąb zdarzeń, rozważając ich

[1] O potencjale osób starszych pisałam w tekście „Potencjał późnej dorosłości", który ukazał się w Kurierze nr 21.

przyczyny i skutki. W relacjach z ludźmi dojrzałymi wiekiem zyskujemy dostęp do innej, szerszej perspektywy życia. W dialogu międzypokoleniowym, nie chodzi przecież o ujednolicenie poglądów, ale ich różnorodność. Młodzi nie oczekują rozwiązań, gdy mówią o swoich problemach. Rady często zamykają, lepiej jest wysłuchać i w sposób otwarty podzielić się sobą. Istotne jest, by stwarzać okazje do tego typu spotkań, by dzielić się między sobą własnym sposobem postrzegania świata, preferowanymi wartościami, tradycją. Tak więc seniorzy mogą stać się przewodnikami naszego życia. By stać się uczonym, wystarczy rozległa i głęboka wiedza, zdobyta nieraz w niedługim czasie. Aby być mędrcem, mistrzem życia, trzeba mieć za sobą odpowiednio długie i udane życie. Poprzez spotkania, wspólnie spędzany czas, spisywanie wspomnień czy pisanie pamiętnika, seniorzy mogą przekazać własne rozumienie człowieka, świata, wartości. Przez całe swoje życie mamy do czynienia ze splataniem się ścieżek rozwojowych ludzi w różnym wieku o różnym poziomie kompetencji. Na rozwój pokolenia młodszego znaczący wpływ mają pokolenia starsze, ale też młodzi wpływają na rozwój starszych.

Powinniśmy zmierzać do tego, by dialog międzypokoleniowy był rzeczywistym działaniem, nie jedynie postulatem literatury przedmiotu. Istotne jest, by stwarzać okazje do tego typu spotkań, by dzielić się między sobą własnym sposobem postrzegania świata, preferowanymi wartościami, tradycją itp. Jak pisze prof. A. Zych: *Nikt z nas nie jest samotną wyspą*, każdy z nas potrzebuje obecności innego człowieka dla zbudowania wewnętrznego, obiektywnego obrazu samych siebie. Jeśli nawet spotykamy się z osobami, które kształtują w nas postawę buntu, to wówczas lepiej uświadamiamy sobie, jacy naprawdę jesteśmy, a także jacy chcielibyśmy być. Dlatego tak potrzebne są kontakty i spotkania w dialogu dwóch pokoleń. Poprzez szczery i autentyczny wzajemny kontakt, łatwiej poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jak być w zgodzie z samym sobą, z drugim człowiekiem, wreszcie z otoczeniem społecznym.

Należy zgodzić się z L. Dyczewskim, kiedy mówi, że społeczeństwo – nawet najbardziej nastawione na nowoczesność – nie może obyć się bez ludzi starszych. Są pewne specyficzne dla ich wieku wartości, których odrzucenie pozbawiłoby społeczeństwo czegoś bardzo istotnego, czegoś co należy do istoty życia ludzkiego jako całości, czegoś co daje podstawę do utrzymania tożsamości i rozwoju społeczeństwa. Autor wyraża to posługując się pewną metaforą, gdy mówi, że ludzie starzy są dla młodych tym, czym korzenie dla korony drzewa: *I jak korona drzewa jest tym bardziej bogata, ciekawa i piękna, im dalej jej gałęzie wychodzą poza korzenie, a jednocześnie im ściślej są z nimi związane, tak i młode pokolenie w społeczeństwie tym lepiej i wszechstronniej rozwija się, im dalej wybiega poza osiągnięcia pokolenia poprzedniego, a jednocześnie, im ściślejszą łączność utrzymuje z jego duchowym i materialnym dorobkiem*.

Pełne zdobycie kompetencji właściwego interpretowania świata i rozumienia siebie nie jest możliwe bez spotkań międzygeneracyjnych. To właśnie ludzie starsi prezentują sobą kompetencję autobiograficzną, zbudowaną z własnej biografii i wiedzy o życiu.

Tu nie chodzi o ujednolicenie poglądów, perspektyw, doświadczeń. Wartość tkwi w różnorodności wizji świata. Ważne jest, by monolog, który na własną rękę prowadzi każde pokolenie, przekazywać sobie nawzajem. Taka droga buduje prawdziwy szacunek i zrozumienie. Powinniśmy doceniać więzi z osobami starszymi w rodzinie i poza nią. Zdobyta tą drogą wiedza i doświadczenie jest nieoceniona w życiu dorosłym. Możemy w ten sposób zaoszczędzić sobie wielu błędów życiowych i cierpień. Warto skorzystać z ich życiowych lekcji. Świat bez starości zginie, sama młodość go nie udźwignie. Tym bardziej nie udźwignie go „stuletnia młodość", która całe życie uciekała przed własną starością.

BIBLIOGRAFIA:

- Błędowski P., *Potrzeba dialogu*, „Newsweek", 02.2012.
- Brzezińska A., „Charaktery", 05.2001.
- Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, Poznań 1999.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006.
- Wnuk W., *Potencjał osób starszych*, „Kurier UTW w Uniwersytecie Wrocławskim", nr 21, 2012.
- Wnuk-Olenicz M., *Międzypokoleniowy przekaz wartości. Bliżej siebie mimo lat*, „Edukacja Dorosłych", Zakopane 2009.

Stanisława Warmuz

PROJEKT EDUKACYJNY „Miasto pokoleń".

Rok 2012, to Międzynarodowy Rok Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. W Polsce był to Rok Uniwersytetów Trzeciego Wieku. „Na nic zdadzą się najpiękniejsze nawet hasła, jeżeli nie idą za nimi konkretne działania" mówiła dr Walentyna Wnuk otwierając debatę **„Miasto pokoleń" - program edukacji społecznej na temat osób starszych i procesu starzenia się.** W sali sesyjnej Urzędu Miasta Wrocławia 12 grudnia 2012 r., w obecności przedstawicieli władz miasta Wrocławia, Wydziału Edukacji UM, Kuratorium Oświaty, CIRS-u, Centrum Seniora, Wrocławskiej Rady ds. Seniorów, dyrektorów placówek oświatowych, młodzieży oraz słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku, podsumowano pilotażowy program edukacyjny realizowany w 3 przedszkolach (nr 50, 77, 119), 3 szkołach podstawowych (nr 73, 90, 93), 2 gimnazjach (nr 16, 18) i w szkole ponadgimnazjalnej (Zespół Szkół nr 18) od października 2011 do czerwca 2012. Bardzo istotnymi celami programu „Miasto pokoleń" są: przedstawienie starości jako naturalnej fazy rozwoju człowieka, przedstawienie starości jako okresu rozwojowego dynamicznego, aktywnego, zmiana postaw wobec starości. Edukatorami byli nauczyciele placówek realizujących program, nauczyciele akademiccy, liderzy Klubów Seniora, członkowie WRS, psycholodzy, terapeuci zajęciowi, socjolodzy. Na szczególne wyróżnienie zasługują edukatorzy – słuchacze UTW w UWr.

W realizację programu włączeni zostali także rodzice i dziadkowie uczniów. Zajęcia w ramach programu prowadzone były w formie warsztatów międzypokoleniowych, dostosowanych do poszczególnych grup wiekowych. W grupie najmłodszej były to zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, inscenizacje legend wrocławskich, spotkania z okazji Dnia Babci i Dziadka. W grupie szkół podstawowych były spotkania wspólne z rodzicami i dziadkami, warsztaty psychologiczne, dyskusje: „potrzeby osób starszych", „poznać siebie by zrozumieć innych", lekcje historii, lekcje religii, zajęcia pozalekcyjne nt. tradycji, języka dziadków i wnuków, pasji osób starszych. W grupie gimnazjalnej były wspólne z seniorami zajęcia na AWF, warsztaty dziennikarskie, wizyty w Domu Pomocy Społecznej, „Jasełka" dla seniorów. W klasie II Technikum – pokazy filmów w ramach DKF i dyskusje „o smutkach i radościach seniorów", spektakl „Święto Niepodległości" przedstawiony w DPS-ie, warsztaty informatyczne dla seniorów – mieszkańców Szczepina. Te i jeszcze wiele innych form zajęć przedstawiali uczniowie szkół realizujących program. Postawa młodzieży włączonej w organizację Debaty zasługuje na najwyższe uznanie. Ewaluację Programu „Miasto pokoleń" przedstawili: dr Tomasz Frąckowiak w zakresie oddziaływania na dzieci młodsze (I) i dr Alina Żurek w zakresie oddziaływania na dzieci starsze.(II) Wnioski końcowe:

I Program dostarczył adekwatnej wiedzy o osobach starszych, dzieci bardziej pozytywnie postrzegają osoby starsze i także bardziej korzystnie widzą siebie w roli osoby starszej. Rodzice badanych dzieci w większości uważają, że program spowodował poprawę stosunku ich dzieci wobec osób starszych.

II Program okazał się skutecznym sposobem kształtowania pozytywnych postaw wobec ludzi starszych i starości. Realizacja programu burzy mity i stereotypy dotyczące starości, wpływa na zanikanie uprzedzeń, „otwiera drzwi" do współpracy międzypokoleniowej. W tej grupie zaobserwowano niewielki wzrost obaw związanych z własną starością co może wynikać z większej świadomości zmian jakie niesie ze sobą starość. Wszystkie placówki oświatowe realizujące Program „Miasto pokoleń" otrzymały z rąk wiceprezydenta Wrocławia Macieja Bluja CERTYFIKATY MIEJSC PRZYJAZNYCH SENIOROM.

Edyta Sidor
nauczycielka języka polskiego
w Zespole Szkół nr 18 we Wrocławiu

TAKIEGO WYDARZENIA SIĘ NIE ZAPOMINA

Dwunastego grudnia 2012 r. o godz. 11:40 wszyscy już jesteśmy pod Ratuszem. Wszyscy to znaczy dwoje nauczycieli, ośmiu uczniów i tato Piotra – jednego z nich. – O czym mam mówić? – pyta mnie uśmiechnięty (wcześniej nie było jakoś czasu, żeby porozmawiać). - O tym, czego dowiedzieliśmy się od pana na zebraniu rodziców – odpowiadam. - O państwa wielopokoleniowej rodzinie. – Dobrze. – zostałam obdarzona życzliwym uśmiechem.

Na dworze szaro, ponuro, jakoś nieprzyjemnie i zimno, ale w naszych sercach, w umysłach - żar. Jesteśmy jedyną szkołą średnią, która wzięła udział w realizacji projektu „Miasto pokoleń". Już od początku byliśmy swego rodzaju sensacją. Ramię w ramię z przedszkolakami, uczniami szkół podstawowych i gimnazjalnych projekt realizowali prawie dorośli mężczyźni z technikum, praktycznie mentalnie ukształtowani. Pamiętam, jak bardzo dziwiłam się, że wszyscy zgłosili się do tego projektu bez cienia wątpliwości. I jeszcze pocieszali – Będzie dobrze, pani profesor.

- Będzie dobrze – tym razem usłyszałam od mojego kolegi. Pan Ryszard Gaweł przygotowywał uczniów do prowadzenia zajęć z Seniorami z osiedla Szczepin. Kto lepiej od młodych zna tajniki korzystania z Internetu? Starsi ludzie byli szczęśliwi, że mogą wrócić do szkoły na tak nietypową lekcję. Każdy słuchacz miał swojego nauczyciela. Seniorzy wyrazili swoje życzenia i oczekiwania związane z zajęciami. Ale też opowiadali o sobie i byli ciekawi swoich nauczycieli.

Jestem przejęta. Za chwilę udamy się do Sali Sesyjnej. Przejęci są też uczniowie. Nie tylko mają być bohaterami uroczystości, ale także zajmować się jej obsługą. Najbardziej boję się o Patryka. Ma obsługiwać komputer potrzebny do przedstawiania prezentacji. Patryk zna tylko jedną – naszą. Inne zaprezentuje po raz pierwszy już podczas spotkania. Nic nie mówi. Jest wyciszony. My rozumiemy i nie próbujemy zainicjować rozmowy.

Wchodzimy do środka. Pokonujemy schody, a serca biją coraz bardziej. Trema mija jednak prawie natychmiast, bo witają nas serdecznie zarówno Organizatorzy, jak i zaproszeni Seniorzy. W oczach jednej starszej pani zauważyłam to samo ciepło, które zawsze widziałam u mojej babci, gdy na mnie patrzyła. Patryk nadal skupiony, ale ja wiem, że w środku walczy, by wszystko wyszło jak najlepiej. Przecież tyle serca włożyli już w ten projekt. Tyle było ciepłych spotkań z Seniorami. Czy uda nam się to właściwie pokazać? Czy w ogóle można choć po części oddać uczucia i emocje towarzyszące tym spotkaniom? I Patryk, i reszta uczniów, na co dzień w bluzach i jeansach, dzisiaj w granatowych garniturach. Nikt nie miał wątpliwości co do stroju. - Przecież to wyraz szacunku do tych, z którymi się spotykamy – powiedział jeden z nich. Przystojni,

uśmiechnięci i tak życzliwie przyjęci przez Seniorów. Zaczęło się. Jestem na Sali z p. R. Gawłem, trzema uczniami i ojcem jednego z nich. Pozostali witają Gości, rozdają materiały przygotowane przez Organizatorów, pracują w szatni.

Serca zabiły nam mocniej, kiedy odtwarzano naszą prezentację. Właściwie to był film o nas, którzy wzięliśmy udział w projekcie. Wzruszające sceny z wizyty u Mieszkańców Domu Pomocy Społecznej przy ul. Mącznej, niecodzienna lekcja technologii informacyjnej dla Seniorów z osiedla Szczepin... sprawiły, że audytorium w jednej chwili zamilkło. Potem nagrodzeni zostaliśmy gromkimi brawami. Wszystkie spojrzenia skierowane na nas. – Że też siedliśmy w ostatniej ławce – śmieje się p. R. Gaweł. Chłopcy uśmiechnęli się, wyraźnie zaskoczeni całą sytuacją. Gratulacje, podziękowania, a nawet zdjęcia. Seniorzy podchodzili do nas, by porozmawiać. Nie spodziewaliśmy się takiego odbioru.

Po przerwie, wywołana do mikrofonu, mogłam wydobyć z siebie tylko kilka słów. Na więcej nie pozwoliło wzruszenie. Poprosiłam na środek tatę Piotrka. Szybko przybył z odsieczą. – Jesteśmy rodziną wielopokoleniową – zaczął. – Jeszcze do niedawna mieszkała z nami prababcia moich dzieci. Nie wyobrażam sobie innego domu. – Audytorium znieruchomiało. - Mam świadomość, że teściowie nauczyli moje dzieci tego, czego my z żoną nigdy nie potrafilibyśmy nauczyć. Jestem im za to bardzo wdzięczny. – Łzy pojawiły się na policzkach słuchających. Piotr zamarł. Miałam wrażenie, że przez chwilę zapomniał oddychać. Chłonął każde słowo swego taty, a potem spojrzał na mnie i skinął głową na znak, że pod każdym się podpisuje. I znowu gromkie brawa, gratulacje i wzruszenie. Spojrzałam na uczniów. Mieli miny, które już kiedyś u nich widziałam. To było w Domu Pomocy Społecznej. Pojechaliśmy tam ze spektaklem z okazji Święta Niepodległości. Młodzież deklamowała ze wzruszeniem, a Seniorzy płakali. Długo przed tą wizytą rozmawialiśmy na próbach. Uczniowie byli świadomi, że wypowiadając słowo „wojna", dotkną przeżyć Seniorów z ich młodości. Być może przypomną wielką miłość, a może okrutną stratę? Wiedzieliśmy też, że jednych pieśni patriotyczne uradują, a innych zabolą. Ale tam na nas czekali. Pojechaliśmy więc, zagraliśmy spektakl i ... długo nie chciano nas stamtąd wypuścić. A i my skutecznie ociągaliśmy się z wyjściem. Czuliśmy się jak w rodzinie. Patrzyłam na moich uczniów i odkrywałam ich na nowo. Ten spektakl okazał się nie najważniejszy. Najważniejsze były spontaniczne rozmowy – w atmosferze całkowitego zrozumienia. Kiedy wyszliśmy, nagle usłyszałam od jednego z uczniów, który zwykle milczy, pytanie – Pani profesor! Co mam zrobić, żeby kiedyś tu nie trafić? Żeby nie być samotnym? – zapytał prawie szeptem. Czekał na odpowiedź. Chciał ją usłyszeć od razu. A mnie ścisnęło w gardle. Ale przypomniałam sobie mój rodzinny dom i odpowiedź miałam gotową. – Będziesz kiedyś mężem i ojcem – powiedziałam. – Pamiętaj o wspólnych posiłkach. Niech najważniejszym meblem w Twoim domu będzie stół. Zabieraj swoje dzieci na wycieczki. Rozmawiaj z nimi. Słuchaj cierpliwie, co mówią. – dodałam. Spojrzał na mnie ciepło.

Z zamyślenia wybudził mnie głos prowadzącego uroczystość. – Przepraszam, że zakłócę przebieg spotkania, ale mam wiadomość dla nauczycieli Zespołu Szkół nr 18. Wciąż kierowane są do mnie prośby, by pogratulować państwu młodzieży. Dziękujemy za wzorową i życzliwą obsługę uroczystości. - I znowu wszystkie spojrzenia skierowane były na nas. Nie udało mi się dłużej powstrzymać łez.

Po skończonej uroczystości jeszcze długo nam gratulowano. Autorka projektu – p. dr Walentyna Wnuk obdarzyła nas ciepłym uśmiechem i wyraziła swoją wdzięczność. Liderka projektu – p. Joanna Sinicka była bardzo zadowolona z moich uczniów, a prowadzący spotkanie - p. Robert Pawliszko - pod wrażeniem naszego filmu. I wciąż chcieli z nami rozmawiać zaproszeni Seniorzy. I chcieli nas słuchać. Mieli dla nas czas. Tak jak kiedyś moja babcia dla mnie. – Babciu! Jeśli patrzysz teraz na mnie tam z Góry – pomyślałam - to pewnie jesteś dumna. To też Twoja zasługa.

12.12.2012, godz. 16:00. Tej daty i tej godziny nie zapomnę. I tego wydarzenia też.

PS. Nie potrafimy o tym projekcie zapomnieć. Kontynuujemy. Ale to już historia na, być może, kolejny artykuł.

TEORIE • BADANIA • INTERPRETACJE

Magdalena Kapała
Tomasz Frąckowiak
Instytut Psychologii
Uniwersytetu Wrocławskiego

DUCHOWY ROZWÓJ CZŁOWIEKA – MIĘDZY BIERNOŚCIĄ I AKTYWNOŚCIĄ

Streszczenie

Referat ma na celu przyjrzenie się psychologicznym aspektom rozwoju duchowego człowieka. Stawia pytanie o miejsce bierności i aktywności w tymże procesie oraz o rolę, jaką bierność i aktywność mogą w nim odgrywać. Zamierzamy spojrzeć na powyższe zagadnienie pod kątem ewentualnego wpływu bierności i aktywności w tej sferze na poczucie jakości życia osoby.

Każdy człowiek powinien wstąpić na taką ścieżkę duchową, która najlepiej pasuje do jego stanu umysłu, naturalnych skłonności, temperamentu, przekonań, wartości wyniesionych z domu i korzeni kulturowych.

(Dalajlama)

Duchowość, bierność i aktywność

Czym jest duchowość? Kiedy myślimy o duchowości, jej rozwijaniu pojawia się powierzchowne skojarzenie - mnich w klasztorze, odizolowany od świata zewnętrznego, którego podstawową aktywnością są praktyki duchowe i modlitwa. Jest to znaczne uproszczenie. Pytanie o duchowość dotyczy każdego człowieka, bo przecież wiąże się ona z akceptacją i realizacją w działaniu uniwersalnych, ponadczasowych wartości (dobro, miłość, prawda, piękno), wobec których każdy musi się określić. Duchowość identyfikowana jest także z przeżyciami religijnymi (chociaż przeżycia te to tylko jeden z aspektów duchowości) oraz nadawaniem życiu sensu.

Życie współczesnego człowieka nacechowane jest silną tęsknotą za jednością, głębią i wspólnotą przeżywania. Nie znajduje ich jednak ani w sobie, ani w istniejących instytucjach kultury. Dawniej rytm życia narzucany przez naturę i kulturę był uporządkowany i przewidywalny. Tradycja, religia, społeczność, w której się żyło, wyznaczały niezmienne granice zachowania człowieka. Funkcjonowały jasne kodeksy moralne, a cele życia były z góry ustalone. Obecnie racjonalność rozumu oddaliła człowieka od przyrody, bliźnich i sfery *sacrum*. Postęp technologii wyparł tradycyjną kulturę i osadzone w niej wartości (Taylor, 1996). Inteligencja racjonalna sprawiła, że człowiek jest zdrowszy i dłużej żyje, nie wie jednak, jak nadać temu wszystkiemu sens. Coraz więcej ludzi popada ze skrajności w skrajność, miotając się od nadmiernej czy bezproduktywnej aktywności (pracoholizm i inne uzależnienia, stany nerwicowe) do całkowitej bierności (alienacja, depresja). Z pomocą przychodzi jednak rozwijanie własnej duchowości.

Różne rozumienie bierności i aktywności życiowej

Problem bierności można rozpatrywać w odniesieniu do duchowości w co najmniej kilku aspektach czy też na kilku poziomach ogólności. Możemy na przykład postawić pytanie: czy życiu duchowemu sprzyja w większym stopniu ogólnie rozumiana aktywność, czy bierność życiowa jednostki? Gdzie leży „złoty środek" pomiędzy biernością i aktywnością, pozwalający optymalnie rozwijać się duchowo? Czy bierność w dziedzinie duchowości ma jakieś konsekwencje dla psychiki i zdrowia człowieka? W końcu, czy i w jaki sposób bierność/aktywność duchowa człowieka może wpływać na pozostałe sfery życia?

Współczesny człowiek Zachodu interpretuje pojęcie aktywności w sposób bardzo konkretny. Jedna z zasad biologii głosi, iż podstawową właściwością cechującą organizmy żywe jest ich aktywność. Człowiek Zachodu stworzył z niej na własny użytek rodzaj *credo*, identyfikując tym samym aktywność z jej *stricte* zewnętrznymi przejawami: ciągłym ruchem, zmiennością, wydajnością, efektywnością, witalnością itd., nie doceniając aktywności wewnętrznej: intelektualnej czy duchowej, której znaczenie tak bardzo podkreśla tradycja Wschodu. Young i Morris (2004), porównując przedstawicieli amerykańskiego i indyjskiego modelu kulturowego pod względem nadawania znaczenia

zdarzeniom życiowym, również egzystencjalnym, zwracają uwagę na ogromną wagę, jaką człowiek Zachodu przywiązuje do osobistej kontroli oraz osobistego sprawstwa jako oznak przystosowania psychologicznego oraz sposobu na uniknięcie bezradności i depresji. Wynika z tego, że przedstawiciel Zachodu panicznie boi się „braku możliwości działania" w tychże sytuacjach, odcina się też od wymiaru duchowego, nie korzystając z jego zasobów.

Psychologia rozwoju, zwłaszcza nurt life-span, przyglądając się ludzkiemu funkcjonowaniu w ciągu całego życia, poszerza ten zewnętrzny obraz aktywności, zwracając również uwagę na rozwój w drugiej połowie życia, gdzie aktywność zewnętrzna człowieka maleje, a górę bierze aktywność wewnętrzna – zwłaszcza w wymiarze duchowym (Bee, 1996). Jest to również związane ze szczególnym rozumieniem w tym nurcie samego fenomenu rozwoju. Jego tradycyjne rozumienie jako ewolucji czy permanentnego przyrostu funkcji i zdolności jest zastępowane rozumieniem, w którym istnieje miejsce dla okresów dezintegracji, kryzysów czy czasowego wycofania (Baltes, 1987). Zjawiska te nie są traktowane jako patologia. W pierwszej połowie życia człowiek nastawiony jest na aktywne gromadzenie, zwiększanie ilości, pozyskiwanie – czy to dóbr, czy to umiejętności. Natomiast w drugiej połowie, chcąc rozwijać swoją osobowość, człowiek skłania się ku fazom względnego wycofania, ograniczania aktywności życiowej, wybierania z niej tego, co najistotniejsze, np. ludzie starsi włączają proces tzw. „selektywnej optymalizacji i kompensacji" (Baltes, 1990, s. 21, za: Bee, 1996, s. 402). Angyal (1972) wspominał o dwóch pozornie sprzecznych zasadach organizacji osobowości: o tendencji do zwiększania własnej autonomii oraz o tzw. homonomii. Pierwsza tendencja ujawnia się w dążeniu człowieka do panowania nad zmiennymi warunkami życia, własnej ekspansji i samodzielności funkcjonowania. Druga to dążenie do przynależności do większej całości, do uczestnictwa w niej poprzez własną aktywność, do harmonii ze wszechświatem. Sprzeczność znika właśnie wtedy, kiedy weźmiemy pod uwagę całe życie jednostki – wówczas jawią się nam jego dwie fazy. W pierwszej fazie dominuje autonomizowanie się i „gromadzenie", frommowskie „mieć", aktywność kierowana jungowskim „ego", natomiast w drugiej fazie ujawnia się homonimia i „ograniczanie", prowadzące ku frommowskiemu „być" oraz działaniu kierowanemu jungowską „jaźnią".

Niestety, dla zewnętrznego obserwatora – typowego przedstawiciela świata Zachodu – oczywistym wydaje się, że człowiek w wieku średniej i późnej dorosłości nie jest aktywny. Kierując się kryteriami wczesnej dorosłości, nie bierze pod uwagę innej jakości aktywności, rozpatruje ją jedynie ilościowo, a nie jakościowo. Tym samym aktywność podmiotu w sferze duchowej nie jest dla niego żadną aktywnością. Często zarzuca osobom w okresie średniej i późnej dorosłości bierność, brak troski o własny rozwój, brak chęci do uczestnictwa w życiu społecznym, opisuje ich zachowanie w kategoriach psychopatologicznych, podejrzewa o depresję, a nawet zmusza do nienaturalnych form aktywności pod szyldem przystosowania do norm społecznych.

Bierność i aktywność a koncepcje sensu

Pełen rozwój osobowości przebiega w czterech wymiarach bytu ludzkiego – biologicznym, społecznym, podmiotowym i metafizycznym. Sfera metafizyczna wraz ze sferą podmiotową tworzy wymiar duchowy człowieka. Jest konsekwencją podmiotowości człowieka i związana jest z jego poznawcza otwartością sięgającą aż po istotę rzeczy (Straś-Romanowska, 1992). Wyróżnikiem sfery metafizycznej jest moment przekraczania granic modelowej rzeczywistości, mający miejsce w procesie poznania (doświadczania, przeżywania), czyli tzw. transcendencja. Duchowość wiąże się więc z akceptacją i realizacją w działaniu uniwersalnych, ponadczasowych wartości. Identyfikowana jest też z przeżyciami religijnymi (jest to jednak jeden z jej aspektów), nadawaniem życiu sensu. W wymiarze duchowości człowiek doświadcza własnego istnienia jako wykraczającego poza aktualną egzystencję oraz czuje się częścią wszechświata. Rozwój sfery metafizycznej sprzyja kształtowaniu moralnej odpowiedzialności człowieka i postępowaniu w zgodzie z sumieniem.

Początków pytań o rozumienie aktywności i bierności w duchowej sferze życia można doszukiwać się już w filozoficznym sporze o naturę i genezę wartości. Wyczerpującego przeglądu stanowisk teoretycznych w psychologii określających sposób istnienia wartości w życiu ludzkim dokonuje Oleś (1989). W tym miejscu chcemy tylko zasygnalizować, że w tradycji filozoficznej, z której psychologia się wywodzi, istnieją dwa kontrastowe stanowiska: subiektywizm i obiektywizm aksjologiczny. Subiektywizm głosi, że wartości istnieją o tyle, o ile człowiek sam ich doświadcza. Drugie tradycyjnie wyróżniane stanowisko to obiektywizm, mówiący, iż wartości tkwią w obiektach, a nasze przeżycia są jedynie ich odzwierciedleniem. Człowiek nie może tworzyć wartości, może je co najwyżej odkrywać. Rozwój duchowy według pierwszego stanowiska wyraźnie akcentuje aktywność własną podmiotu - wypracowywanie własnych wartości, aktywne ich poszukiwanie w sobie (w psychologii jest to przede wszystkim humanistyczny nurt samorealizacji, np. Maslow, Rogers), natomiast drugie stanowisko dopuszcza mniejszą aktywność podmiotu, która polegać ma głównie na przyjęciu „postawy wspaniałomyślności" – otwarcia się na zewnątrz, na dobro oraz oczekiwania na objawienie się obiektywnie istniejących wartości (jest to stanowisko bliższe psychologii egzystencjalnej, np. Frankl).

Bez względu na podejście, bezspornym faktem jest to, że w wyniku rozwoju funkcji poznawczych i umiejętności introspekcji człowiek w okresie średniej i późnej dorosłości dochodzi do etapu, gdy musi postawić pytanie o sens własnego życia. Potrzeba sensu jest naturalna, człowiek nie może normalnie funkcjonować bez zaistnienia w życiu wartości, które mógłby uznać za nadające sens - aktywność życiowa nie jest wtedy pełnym odzwierciedleniem możliwości, staje się nieukierunkowana i nie jest oceniana przez podmiot pozytywnie (Chlewiński, 1982).

Problem sensu życia jest traktowany w psychologii różnie. Dwaj najbardziej znani psychologowie zajmujący się tym zagadnieniem to Obuchowski i Frankl. Obuchowski

(1995) podkreśla wagę intencjonalnej aktywności człowieka. Pisząc o sensie ludzkiego życia, „czymś, co nadaje życiu wartość wykraczającą poza samo istnienie człowieka, poza jego dobre czy złe samopoczucie lub czyjąś jego ocenę" (*ibidem*, s. 243), stwierdza, że nie jest on nadany odgórnie, że dopiero ludzkie działanie może go nadać. W warunkach socjalizacji sens ogranicza się do jednego fragmentu życia, rodzaju działalności. Ludzie nie tworzą koncepcji życia, nie analizują jej i nie rewidują. Przypisany kulturowo, konkretny sens oparty na standardowym systemie wartości, z których każda jest równie ważna i nie połączona z innymi, daje radość i satysfakcję, ale tylko w danym momencie. W perspektywie całego życia jest powodem niezadowolenia, nie jest czynnikiem rozwoju podmiotowej, intencjonalnej osoby. Narzucony z zewnątrz uwalnia od konieczności wypracowania własnego sensu, pozbawia problemów egzystencjalnych i moralnych. Według Obuchowskiego (1995) sens życia to koncepcja powstała w wyniku przemyślenia tego, czym jest życie, czym jest świat i człowiek w nim żyjący i tego, co jest w życiu naprawdę ważne, jest zrozumieniem siebie w świecie. Warunkiem rozwoju jest stawianie sobie dalekich celów i ich realizacja, jest to tzw. adaptacja twórcza.

Obuchowski wyróżnił jednostkę psychopatologiczną - nerwicę egzystencjalną trojakiego rodzaju. Pierwszy typ przejawia się w zagubieniu egzystencjalnym, niemożności odpowiedzenia sobie na pytania kim mam być? i kim jestem?, odczuwaniu pustki koncepcyjnej i bezsensu istnienia. Źródłem jest porzucenie oraz wyparcie młodzieńczych marzeń w zetknięciu z rzeczywistością i wymogami ról społecznych. Typ drugi polega na zrealizowaniu młodzieńczego sensu, ale wadliwie skonstruowanego, nie będącego wynikiem wyboru, sformułowania ogólnej własnej koncepcji, którą można realizować w różnych postaciach przez całe życie. Objawia się w załamaniu powodowanym wypełnieniem się konkretnego sensu nadanego z zewnątrz. Trzeci typ polega na powstaniu sytuacji konfliktowej: otwarte i świadome realizowanie sensu życia stało się sprzeczne z innymi pragnieniami - bardziej doraźnymi i o większym nasileniu motywacyjnym (często takie są działania stymulowane lękiem i niepokojem). Zrealizowanie celu - sensu życia grozi negatywnymi konsekwencjami, staje się jednocześnie spełnieniem i zagrożeniem.

Z kolei Frankl (1984) mówi o odkrywaniu sensu, który jest nam „zadany". Jego zdaniem ludzka duchowość ma dwa wymiary – „byty": możnościowy, związany z wolnością i odpowiedzialnością, oraz powinnościowy, związany z sensem życia i wartościami. To kim człowiek jest aktualnie w jedności psycho-fizyczno-duchowej, to tzw. „byt realny". Między bytem realnym a możnościowo-powinnościowym istnieje rozbieżność, która stymuluje rozwój, pod warunkiem jednak, że nie jest zbyt duża. Byt możnościowy wyraża się w tym, kim człowiek może być – co może wybrać, w tym że człowiek może być „wolny od" i „wolny do". Wyraża się też w przejęciu odpowiedzialności za swoje życie oraz jej operacjonalizacji – w odpowiedzi na pytanie jak realizować odpowiedzialność, w jakich obowiązkach się ona zawiera. Byt powinnościowy określa, kim powinniśmy się stać jako ludzie. Realizuje go odkrywanie sensu życia poprzez

urzeczywistnianie systemu wartości. Sensu nie można wymyślić i nadać, należy go odnaleźć. Jest to główne zadanie człowieka, w którym pomaga sumienie. Jednak sumienie czasami się myli, prowadząc do pomyłek i grzechu, stąd w ludzkim życiu nieuchronnie pojawia się cierpienie.

Zdaniem Frankla (*ibidem*) człowiek odkrywa sens dzięki trzem grupom wartości: twórczych, przeżycia i postawy. Wartości twórcze są związane z aktywnością i obowiązkami. W procesie ich realizacji istnieją dwa niebezpieczeństwa: alienacja (nieumiejętność odkrycia sensu w tym, co człowiek robi) bądź pracoholizm. Jeśli chodzi o wartości przeżycia to sens odkrywamy w doświadczaniu życia, zachwycie, miłości realizowanej poprzez dawanie, a nie branie. Wartości postawy mówią o naszym ustosunkowaniu wobec cierpienia. Największą oznaką dojrzałości jest zdolność do odnalezienia sensu w sytuacji życiowej nacechowanej cierpieniem. Jest to możliwe poprzez transcendowanie cierpienia, czyli poświęcenie go komuś/czemuś.

Podobnie jak Obuchowski, Frankl mówi o jednostce psychopatologicznej – nerwicy noogennej, mającej miejsce wówczas, gdy człowiek nie potrafi odkryć sensu w życiu. Przejawia się ona w czterech postawach: fatalistycznej, prowizorycznej, kolektywistycznej i fanatycznej. Frankl proponuje logoterapię jako wyjście z pułapki poczucia braku sensu istnienia. Zwraca jednak uwagę, że człowiek może popełniać dwa błędy pogłębiające problem: może wykazywać niewłaściwą aktywność – tzw. hiperintencję, czyli nadmierną chęć poradzenia sobie z problemem braku sensu, oraz niewłaściwą bierność – może ulegać własnym pokusom, popędom i być pasywnym wobec trudności.

Rola aktywności życiowej podmiotu w rozwoju duchowym - inteligencja duchowa

Czy ogólnie pojmowana aktywność życiowa, realizowana w codziennych zadaniach i celach może mieć jakikolwiek wpływ na rozwój duchowy podmiotu? Istnieje wiele badań wskazujących na przemożny wpływ zarówno aktywności życiowej na odczuwaną jakość życia, jak i danych świadczących o korzystnym wpływie duchowości na dobrostan. Przykładem mogą być wyniki badania Netz i Wu (2005) wskazujące, że silny wpływ na całościowy dobrostan, postrzeganie siebie i swojej skuteczności ma aktywność fizyczna, gdyż podnosząc sprawność obniża poziom lęku i przygnębienia, zwłaszcza u osób w okresie późnej dorosłości. Z kolei Socha (2000) zwraca uwagę na częste łączenie fenomenu duchowości z problematyką well-being, a ściślej na poszukiwanie takiego oddziaływania na psychikę człowieka za pomocą rozmaitych praktyk duchowych (medytacje, sugestia, praktyki religijne, oddziaływanie sztuki), aby uzyskać efekt osobistej satysfakcji. Ludzie poszukujący odniesienia w systemach filozoficznych i religijnych przez regularne duchowe praktyki czy zorganizowane, czy prywatne są zdrowsi, lepiej znoszą stres i żyją dłużej niż mniej zaangażowani duchowo (Reker, 1990, za: Bee, 1996). Mało jednak mówi się o związku codziennej aktywności życiowej w różnych sferach życia z duchowością, a przecież ludzką duchowość *wspólnie* tworzą

sfera podmiotowa (samorealizacja mająca wyraz w urzeczywistnianiu osobistych celów, zainteresowań, pasji) i sfera metafizyczna (akceptacja i realizacja uniwersalnych wartości, przeżycia religijne, nadawanie życiu sensu) (Straś-Romanowska, 1992). Co więcej – duchowość w powszechnym mniemaniu nie ma wiele wspólnego z bogatym i urozmaiconym aktywnością życiem. Przykładowo, wspomniany Socha (2000) wskazuje, że analizując chociażby sylwetki osób wysoce duchowo rozwiniętych, napotykamy często na cechy takie jak wycofanie, cierpienie, ograniczenia, pokorne znoszenie przeciwności losu. Czy więc rozwijanie duchowości wiąże się z rezygnacją z aktywności życiowej?

Istotne wydaje się także to, czy przykładanie dużej wagi do realizowania wartości jest zawsze korzystne dla rozwoju? Niekoniecznie. Wyidealizowany porządek doskonały może w osobowości przejawiać się na trzy sposoby: (a) bez zdawania sobie sprawy, iż jest on z założenia nieosiągalny – wówczas dążenie do jego realizacji prowadzi do frustracji, (b) ze świadomością, że jest nieosiągalny, ale warto do niego dążyć, (c) ze świadomością, że jest nie realizowany, ale stan, który można osiągnąć jest bliższy stanowi idealnemu niż aktualny. Tylko ostatni sposób jest korzystny z punktu widzenia rozwoju osobowości, bo niesie ze sobą duży ładunek motywacyjny (Chlewiński, 1982).

Konstruktem teoretycznym łączącym zagadnienie aktywności życiowej podmiotu z duchowością jest inteligencja duchowa. Jest to właściwość wrodzona istniejąca obok inteligencji racjonalnej czy rodzajów inteligencji opisanych przez Gardnera. Inteligencja duchowa jest istotą człowieczeństwa, integruje dwie pozostałe, nie da się w pełni opisać ludzkiego funkcjonowania bez brania jej pod uwagę. Zohar i Marshall (2001) określają ją jako rodzaj wewnętrznej, wrodzonej zdolności ludzkiego umysłu i psychiki, czerpiącej bogactwo z wnętrza i wszechświata. Tym, co odróżnia inteligencję duchową od emocjonalnej jest zdolność przemiany. Inteligencja emocjonalna pozwala orientować się w swoim położeniu i adekwatnie do niego zachować, inteligencja duchowa prowokuje do stawiania pytań o sens sytuacji. Co istotne, inteligencja duchowa nie zawsze wiąże się z religią. Może się poprzez nią wyrażać, ale religijność wcale nie oznacza wysokiego ilorazu inteligencji duchowej. Dowodów na istnienie tego rodzaju inteligencji dostarczyły badania neurobiologiczne. Było to odkrycie w ludzkim mózgu przez Persingera tzw. „punktu Boga", odkrycie przez Singera procesów mózgowych nie opartych na połączeniach szeregowych (podłoże inteligencji racjonalnej) i „różnokierunkowych" (podłoże inteligencji emocjonalnej) wskazujących na istnienie trzeciego rodzaju myślenia, jednoczącego dwa poprzednie, oraz badania nad ludzką mową Deacona, dowodzące, że język - symboliczny i operujący znaczeniem - ewoluował wraz z rozwojem płatów czołowych mózgu.

Funkcją inteligencji duchowej jest dialog pomiędzy rozumem a emocjami, umysłem a ciałem. Motywuje ona do rozwoju i przemiany, wspiera kreatywność i twórczą spontaniczność. Pomaga też uświadomić sobie problemy egzystencjalne, rozwiązać je lub pogodzić się z nimi. Sprawia, że widzimy sens naszych zmagań z życiem. Pozwala wniknąć w istotę rzeczy, ujrzeć jedność istniejącą pomimo różnic, dotrzeć do naszych

możliwości i wykorzystać je, pozwala nam odróżnić dobro od zła. Zgodnie z koncepcją inteligencji duchowej człowiek powinien odkryć sens duchowy w tym, do czego jest predysponowany osobowościowo, w tym co robi w życiu. Zohar i Marshall (2001) wyróżniają sześć sposobów rozwijania swojej duchowości: ścieżkę obowiązku, opieki, wiedzy, przemiany, braterstwa i służebnego przewodnictwa. Jeśli człowiek nie odkryje prawdziwego sensu, będzie realizował sens przygodny w sposób niezgodny z posiadanymi predyspozycjami - inteligencja duchowa nie będzie się rozwijać, a na każdej ścieżce czekają niebezpieczeństwa wynikające z takiego duchowego otępienia.

Inne stanowisko wobec inteligencji duchowej zajmuje Emmons (2000). Jego zdaniem zagadnienie duchowości nie jest często łączone z inteligencją, ponieważ świat duchowy jest postrzegany jako irracjonalny, emocjonalny i alogiczny. Obserwując jednak osoby wysoce rozwinięte duchowo dostrzegł, że mają one wyjątkową zdolność efektywnego radzenia sobie z trudnościami w życiu. Emmons potraktował więc duchowość jako szczególną formę inteligencji, zbiór połączonych wzajemnie zdolności i umiejętności pomagających ludziom rozwiązywać problemy i realizować cele. W ten sposób połączył abstrakcyjne zagadnienie duchowości z konkretnymi zdarzeniami życia codziennego. Funkcją duchowości w codziennym życiu jest dostarczanie jednostce wizji tego, do czego powinna dążyć. Osobiste dążenia wyrażające to, co człowiek zazwyczaj stara się robić, są według niego podporządkowane celom ostatecznym, opartym na wartościach wyższych i tworzą hierarchiczną strukturę celów. Rozwój duchowy będzie więc, zgodnie z tekstami systemów religijnych i filozoficznych, długotrwałym procesem realizowania celów, włącznie z celem nadrzędnym i ostatecznym - zjednoczeniem się ze światem wartości najwyższych.

W swojej koncepcji Emmons jednoczy tematykę wartości, duchowości, motywacji i inteligencji. Ta ostatnia wiąże się z adaptacyjnym rozwiązywaniem problemów, co z kolei daje pozytywne wyniki dla rozwoju. Odwołując się do teorii Gardnera, który wyróżnił zbiór kryteriów kwalifikujących (bądź nie) dane zjawisko jako inteligencję, Emmons określił inteligencję duchową jako fenomen o właściwościach adaptacyjnych, poznawczo-motywacyjnych, który leży u podstaw wielu umiejętności przydatnych przy rozwiązywaniu codziennych zadań i problemów. Zdolności te są częścią wiedzy eksperckiej jednostki, ponieważ duchowość stanowi system informacji niezbędnych, by wieść wartościowe życie. Duchowość dostarcza kontekstu dla generowania rozwiązań życiowych problemów, szczególnie tych z dziedziny etyki i moralności.

Emmons wyróżnił pięć definicyjnych zdolności składających się na inteligencję duchową: (a) zdolność transcendencji, (b) umiejętność wchodzenia w wyższe stany świadomości, (c) zdolność do angażowania się w codzienne zdarzenia, aktywności i związki z poczuciem *sacrum*, (d) zdolność wykorzystywania zasobów duchowych, by rozwiązywać życiowe problemy, (e) angażowanie się w zachowania służące rozwijaniu pozytywnych przymiotów osobowych (cnót). Emmons zauważa też istotną rolę umiejętności odczytywania ponadczasowych i uniwersalnych symboli czy znaczeń

w codziennych sytuacjach. Na podobną rolę symboli w życiu duchowym i pełnym rozwoju osobowym wskazywał już Frankl (1984), pisząc, iż najwyższy i całościowy wymiar sensu ludzkiego istnienia, jaki daje „nad-sens", ujmowany jest w sposób szczególny w języku symbolicznym. Symbol, symboliczne porównanie pozwala pojmować to, co jest niepoznawalne.

Integrująca rola duchowości względem innych aktywności

Duchowości nie da się wyodrębnić, ująć i umiejscowić w ludzkiej egzystencji w tak prosty i oczywisty sposób jak np. sferę aktywności biologicznej czy społecznej. Wydaje się, że jest to kategoria bardziej ogólna, że jest pogłębieniem innych sfer. Socha (2000), zgłębiając to pojęcie, mówi o następujących sferach jej przejawiania się: świadomości i samoświadomości, rozumie i mądrości, uczuciach, estetycznym wymiarze życia, twórczości, moralności, religijności, światopoglądzie i wierze. Duchowość może przejawiać się na przykład w pasji dotarcia do prawdy, w przejmującym pragnieniu wyrażenia piękna, w chęci niesienia pokoju dla ludzkości, w odczytaniu uniwersalnego znaczenia w życiu codziennym itd.

Batson i Stocks (2004) podkreślają, że duchowość jako odpowiedź na pytania egzystencjalne, mające źródła w interakcji osoba-sytuacja, może odnosić się do każdej z wyodrębnionych przez Maslowa potrzeb, transcendując je w kierunku wartości wyższych. Natomiast Kozielecki (1991), pisząc o poszukiwaniu sensu, rozpatrując ludzką aktywność jako jego źródło, wspomina o orientacji ekspresyjnej, poznawczej, opiekuńczej i politycznej. Zaznacza jednak, że sens jest okaleczony, gdy jest pozbawiony wymiaru nieskończoności – wymiaru duchowego. Na rolę wartości, a więc duchowości w ludzkim życiu jako integratora dążeń, zwracali uwagę już Allport i Fromm. Z kolei Rogers i Maslow akcentowali znaczenie życia duchowego świadczącego o zdolności człowieka do transcendencji postaw obronnych i osiągniętego *status quo* oraz spontanicznego ukierunkowania się ku pełni funkcjonowania osobowości (Maslow, 1970, za: Uchnast, 1982). Maslow ujmuje duchowość jako stan psychiki osiągany niemal w każdej aktywności życiowej, jeśli tylko ta aktywności osiąga poziom doskonałości i przynosi *peak-experience* – doświadczenia pełni istnienia. Chodzi o dojrzałe, intencjonalne otwarcie się i ukierunkowanie na świat wartości, który przekracza rzeczywistość. Brak tego typu doświadczeń bierze się z braku gotowości do zaakceptowania doświadczeń pełni istnienia, negowaniu i wypieraniu świata wartości ze świadomości.

Aktywność bądź bierność duchowa ujmowana egzystencjalnie to z kolei dokonany wybór, poszukiwanie własnego sposobu istnienia w sytuacji doświadczenia możliwości nie istnienia. Jest konsekwencją zadanej człowiekowi wolności i odpowiedzialności (Uchnast, 1982). Duchowość człowieka staje się swego rodzaju poczuciem obecności świata zmuszającego do przyjęcia postawy wobec życia jako całości. Człowiek nie jest już jednostką przystosowującą się do środowiska, ale osobą udoskonalającą siebie, dążącą z pasją do integracji i sensownego ustosunkowania się do całości istnienia (Allport, 1955,

za: Uchnast, 1982). Potrzeba kontaktu ze sferą wartości sprawia, że człowiek usiłuje rozwinąć swoje istnienie w porządku transcendentnym. Odpowiadając na pytania o sens własnej egzystencji, odnosi swoje ja do nieśmiertelności, wyzwalając aktywność w kierunku realizacji siebie na poziomie świata transcendentnego. W ten sposób świat wartości, w tym wartości pierwszorzędnych – ostatecznej troski – staje się regulatorem ludzkiej aktywności. Aby ta funkcja integracyjna mogła mieć miejsce, człowiek musi podmiotowo przeżywać świat wartości, a jego osobowość musi być dojrzała. Dlatego dojrzałą osobę można poznać m.in. po tym, że łączy w sposób spójny różne elementy aktywności, dostrzegając ich znaczenie we własnym życiu. Aby to osiągnąć człowiek potrzebuje sytemu wartości, który określi dominujący cel lub przedmiot (Chlewiński, 1982).

Jak więc przedstawia się kwestia bierności życiowej w odniesieniu do bierności na gruncie rozwijania własnej duchowości? Nie podejmując aktywności służącej rozwojowi duchowemu, człowiek pozbawia sam siebie wielu zasobów przydatnych w życiu codziennym. Young i Morris (2004) sugerują, że dążąc do realizacji celów życiowych, możemy postrzegać swoją aktywność jako urzeczywistnianie naszego „powołania życiowego". Wówczas nawet sytuacja porażki czy negatywny *feedback* z nią związany nie jest w stanie pozbawić człowieka motywacji do działania.

Ponieważ inteligencja duchowa jest tą, która integruje dwie pozostałe (emocjonalną i racjonalną) oraz jednoczy przejawy ludzkiej aktywności w wielu dziedzinach życia, gdyż jest ich pogłębieniem, to odnosząc się do opisywanych przez Obuchowskiego i Frankla procesów powstawania patologii sensu życia, można pokusić się o następujący opis funkcjonowania człowieka „zaniedbanego" duchowo:

1. Angażuje się w aktywności niezgodne z własnymi predyspozycjami, w które nie ma wglądu. W konsekwencji ponosi porażki, co zwrotnie powoduje wytwarzanie się niskiej samooceny.
2. Nie potrafi dostrzec osobistych korzyści rozwojowych płynących z wykonywanych aktywności, np. wzbogacania osobowości, nabywania umiejętności itd.
3. Koncentruje się na poszczególnych, niepołączonych ze sobą obszarach aktywności i celach (wg Obuchowskiego jest to tzw. luźna mapa organizacji zadań życiowych) lub realizuje cele liniowo - od jednego do drugiego (wg Obuchowskiego - liniowa mapa organizacji zadań życiowych), bez dociekania ich głębszego sensu, bez szerszego spojrzenia na całość aktywności życiowej (postawa prowizoryczna wg Frankla). Owocuje to poczuciem zagubienia, braku satysfakcji czy braku autentyczności własnych działań.
4. Realizowanie celów może mieć charakter kompulsywny, czynności mogą być wykonywane dla samego działania. Nabiera ono autonomii funkcjonalnej, a podmiot „traci z oczu" dalszy cel, któremu czynność ma służyć (zmiany neurotyczne wg Obuchowskiego lub w skrajnych przypadkach postawa fanatyczna wg Frankla).
5. Osoba traci naturalną spontaniczność, zanika kreacyjny aspekt aktywności, działanie staje się bardziej odtwórcze niż twórcze, gdyż podmiot nie poszukuje, nie pyta.

We własnym odczuciu jest wykonawcą zadań narzuconych z zewnątrz (zmiany naturalne wg Obuchowskiego).

6. Podmiot staje się mniej wytrwały w realizowaniu celów, zwłaszcza w obliczu frustracji i napotykania problemów, nie potrafi konstruktywnie wykorzystać trudności życiowych, nie stosuje tzw. uczenia się na błędach.

7. Pojawia się większa zależność od otoczenia i konformizm działań, nieumiejętność przekraczania własnych ograniczeń i utartych schematów (postawa kolektywistyczna wg Frankla).

8. Podmiotowi zaczyna towarzyszyć poczucie braku sprawstwa i kontroli nad własnym życiem oraz sensu tego, co robi (postawa fatalistyczna wg Frankla).

9. Rutynowo wykonuje zadania, ale nie potrafi spojrzeć na życie holistycznie, nie dostrzega roli własnej aktywności w szerszej perspektywie (zmiany programowe wg Obuchowskiego), a co za tym idzie, przejawia mniej zachowań altruistycznych, mniej działań służących społeczeństwu, słabszą umiejętność współpracy itd.

10. W konsekwencji powyższych pojawia się większa podatność na takie zaburzenia, dotykające również sfery aktywności, jak wypalenie zawodowe bądź popadanie w pracoholizm, skłonność do depresji bądź nerwic.

Interesującego praktycznego przykładu znaczenia rozwijania duchowości dla wydawałoby się tak dalekiej od niej i rządzącej się odmiennymi prawami dziedziny działalności człowieka jak aktywność zawodowa i biznes, dostarcza Korcz (2006), zwracając uwagę na rolę zaangażowania osobistego w życie instytucji, w której człowiek pracuje, dla efektywności zbiorowej i indywidualnej. Zaangażowanie to polega właśnie na swoistym zespoleniu i wypracowaniu równowagi pomiędzy sferami duchową i pragmatyczną w biznesie.

Od nadmiernej aktywności do bierności, od bierności do aktywności służącej rozwojowi

Jakie mogą być przyczyny bierności w zakresie rozwoju duchowości? Wydaje się, że podstawową kwestią jest głęboko zakorzeniony lęk, który opisywali już filozofowie - Pascal i Kierkegaard. Obaj zwracali uwagę na „zapychanie" przez człowieka czasu życia bezsensowną, nadmierną aktywnością i na lęk przed skonfrontowaniem się z własną skończonością, z własnym człowieczeństwem. Pascal (1958) wspominał o „przebywaniu sam na sam ze sobą w pustej izbie", gdzie zawiedziony racjonalizmem, odcięty od złudnej aktywności człowiek przeżywa zwątpienie zupełne. Wyjście ze zwątpień znajduje poprzez „porządek serca" odmienny od „porządku rozumu". Natomiast Kierkegaard (2000) wspominał o dwóch różnych typach życia. Typ estetyczny polega na pochłonięciu nie rzeczywistością, lecz wyobrażonymi możliwościami. Człowiek wówczas nie dotyka rzeczywistości, charakteryzuje go brak stabilizacji. Jego życie to ciągła przemiana prowadząca donikąd. Typ życia etyczno-religijny to szukanie w życiu nie możliwości, lecz rzeczywistości. Cechuje go powaga i poczucie odpowiedzialności, trwanie przy przeżyciach właściwych. Etyczno-religijny typ życia wprowadza nieskończoność do

skończonego istnienia, a estetyczny nie. Z perspektywy czasu wydaje się, że Pascal i Kierkegaard bliscy byli koncepcjom inteligencji duchowej.

Współczesny człowiek Zachodu obawia się jednak wszystkiego, co wiąże się z wyrzeczeniem, cierpieniem, chorobą, śmiercią, skończonością, a więc z kwestiami egzystencjalnymi. Giddens (2001) mówi o separacji doświadczenia – codzienne życie społeczne oddala się od natury i od różnych doświadczeń związanych z dylematami egzystencjalnymi. W efekcie problemem psychicznym staje się poczucie bezsensu, wypieranie z życia codziennego wątpliwości moralnych, izolacja egzystencjalna - oddzielenie od zasobów moralnych koniecznych do osiągnięcia życiowej satysfakcji i pełni egzystencjalnej.

Makselon (1995) zwraca uwagę, że aktywność duchowa człowieka zależy od tego, jak reaguje on na własną skończoność. Może zaprzeczać, tkwiąc w miejscu i karmiąc się iluzją wszechmocy, może stosować unikanie, popadając w lęki egzystencjalne, bądź zaakceptować własną skończoność. Jedynie postawa akceptacji motywuje do rozwoju duchowego, ale też do wszelkich aktywności życiowych. Akceptacja własnej skończoności i wypracowane zasoby duchowe mogą stanowić potężny katalizator wzrostu osobistego oraz motywować do aktywności nawet w najtrudniejszych momentach. Martin, Campbell i Henry (2004) wskazują przykładowo na pojawiające się w takich sytuacjach przesunięcie aktywności jednostki z celów konformistycznych, narzuconych przez społeczeństwo, w kierunku realizacji celów rozwojowych - własnych. Tego rodzaju sytuacja egzystencjalna sprzyja uświadomieniu sobie podstawowych – najważniejszych w życiu wartości, którymi jednostka następnie zaczyna się kierować.
Inną groteskową właściwością życia współczesnego człowieka Zachodu, a w pewnym sensie konsekwencją poprzedniego problemu, jest to, co Vigne (1995) nazywa „normozą"- wytyczanie bezpiecznych i racjonalnych, ale mało elastycznych i nie zezwalających na indywidualność przeżywania, granic normy i patologii. Człowiek odcina się od tzw. *ultimate concerns* - spraw ostatecznych, egzystencjalnych, traktując je jak tabu – samo pomyślenie o nich może aktywować możliwość ich wystąpienia. Jednak kwestie egzystencjalne pojawiają się często w najmniej spodziewanym momencie, przychodzą „mimo drzwi zamkniętych" i wymagają od człowieka, by się z nimi skonfrontował. Odpychanie ich od siebie jest pewnego rodzaju zatrzymaniem procesu rozwoju osobowości. Patologie społeczne, które możemy określić mianem „chorób cywilizacyjnych", takie jak uzależnienia, maniakalna konsumpcja, obsesje, lęki i wzajemna podejrzliwość mogą mieć źródła właśnie w – jeżeli można tak powiedzieć – niedorozwoju duchowym. Vigne (1995) stawia dość kontrowersyjną, ale możliwą do przyjęcia tezę o naturze depresji. Jego zdaniem, zmęczona obsesyjnym gonieniem za tym co materialne jednostka, widząc jednocześnie bezsens tej gonitwy, popada w depresję, tzn. daje sobie czas na przeżycie żałoby po umierającej tożsamości budowanej na złudnych wartościach współczesnego świata Zachodu. Depresja nie byłaby tu zjawiskiem jedynie patologicznym, miałaby też wymiar pozytywny – momentu,

gdy jednostka mierzy się ze swoim życiem, z przeszłością, z tym co odchodzi, aby uczynić krok naprzód. Byłoby to w pewnym sensie zgodne z nurtem psychologii life-span zakładającej w rozwoju nie tylko permanentny przyrost funkcji, ale również momenty kryzysów, okresową regresję czy dezintegrację. Również nauczyciele duchowi reprezentujący wszystkie trzy religie, a w ich obrębie różne wyznania, oraz niektórzy filozofowie zwracali uwagę, że aby jednostka rozwinęła się duchowo, powinna „umrzeć dla samej siebie". Być może pod tym posępnie brzmiącym twierdzeniem kryje się nic innego jak owe przejście – znane w psychologii pod nazwą kryzysu, zwłaszcza kryzysu wieku średniego, czas, w którym człowiek ma znaczący kontakt ze swoją duchowością i wybiera się w podróż od „mieć" ku „być".

Bibliografia

Angyal, A. (1972). *Foundations for a Science of Personality*. New York: New York Press.

Baltes, P. B. (1987). Theoretical propositions of life – span developmental psychology: On the dynamics between growth and decline. *Developmental Psychology, 23*, s. 611- 626.

Batson, D., Stocks, E. (2004). Religion and its core psychological functions. W: J. Greenberg, S. Koole, T. Pyszczynski (red.), *The handbook of experimental existential psychology* (s. 141-155). New York: The Guilford Press.

Bee, H. (1996). *The journey of adulthood.* N. Y.: Prentice Hall.

Chlewiński, Z. (1982). *Psychologia religii*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Emmons, R. (2000). Is spirituality an intelligence? Motivation, cognition, and the psychology of ultimate concern. *International Journal for the Psychology of Religion, 10(1),* s. 3 - 26.

Frankl, V. E. (1984). *Homo patiens*. (R. Czarnecki, J. Morawski, przeł.). Warszawa: Wydawnictwo PAX.

Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności.* (A. Szulżycka, przeł.). Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

Kierkegaard, S. (2000). *Pojęcie lęku*. (A. Szwed, przeł.). Kęty: Wydawnictwo Antyk.

Korcz, I. (2006). Inteligencja duchowa w rozwoju zawodowym. W:A. Kozubska, A. Zduniak (red.), *Kształcenie zawodowe w teorii i praktyce edukacyjnej* (T. 1, s. 80-87). Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa.

Kozielecki, J. (1991). *Z Bogiem, albo bez Boga. Psychologia religii: nowe spojrzenie*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

Makselon, J. (1995). *Psychologia dla teologów*. Kraków: Wyd. Naukowe PAT.

Martin, L.L., Campbell, W.K., Henry, C.D. (2004). The roar of awakening, mortality acknowledgement as a call to authentic life. W: J. Greenberg, S. Koole, T. Pyszczynski (red.), *The handbook of experimental existential psychology* (s. 431-447). New York: The Guilford Press.

Netz, Y., Wu, M. J. (2005). Physical activity and psychological well – being in advanced age: a meta analysis of intervention studies. *Psychology and Aging, vol. 20, nr 2,* s. 272–284.

Obuchowski, K. (1985). *Adaptacja twórcza*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Obuchowski, K. (1995). *Przez galaktykę potrzeb.* Poznań: Wyd. Zysk i S-ka.

Oleś, P. (1989). *Wartościowanie a osobowość*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Pascal, B. (1958). *Myśli*. (T. Boy-Żeleński, przeł.). Warszawa: Wydawnictwo PAX.

Socha, P. (2000). Psychologia rozwoju duchowego – zarys zagadnienia. W: P. Socha (red.), *Duchowy rozwój człowieka* (s. 15-44). Kraków: Wydawnictwo UJ.

Straś-Romanowska, M. (1992). *Los człowieka jako problem psychologiczny. Podstawy teoretyczne.* Prace Psychologiczne, T. 32. Wrocław: Wyd. UWr.

Taylor, Ch. (1996). *Etyka autentyczności*. (A. Pawelec, przeł.). Kraków: Wydawnictwo ZNAK.

Uchnast, Z. (1982). Koncepcje religijności w psychologii humanistycznej.W: Z. Chlewiński (red.), *Psychologia religii* (s. 123-141). Lublin: Wydawnictwo KUL.

Vigne, J. (1995). *Wprowadzenie do psychologii duchowej*. (D. Orlewicz, przeł.). Warszawa: \Wydawnictwo Santorski i S-ka.

Young, M., Morris, M. W. (2004). Existential meanings and cultural models, the interplay of individual and supernatural agency in american and hindu ways of responding to uncertainty. W: J. Greenberg, S. Koole, T. Pyszczynski (red.), *The handbook of experimental existential psychology* (s. 215-229). New York: The Guilford Press.

Zohar, D., Marshall, I. (2001). *Inteligencja duchowa*. (P. Turski, przeł.). Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Kamil Błaszczyński

O POŻYTKACH PŁYNĄCYCH ZE STUDIOWANIA

Okres studiów jest wyjątkowy w życiu każdego kto mógł go w pełni posmakować. Mówiąc w „pełni" mam na myśli aktywnie, świadomie i odpowiedzialnie. Przyswajanie nowej wiedzy połączone z poznawaniem nowych ludzi stanowi dla mnie czystą esencję studiowania. Możliwość poznawania nowych teorii, faktów, zjawisk i procesów konfrontowane z setkami biografii, doświadczeń i narracji sprawia, że doświadczenie bycia żakiem jest fascynujące i chciałoby się powiedzieć, by stan ten trwał wiecznie.

Pomimo strachu przed nowym i nieznanym, wbrew własnej nieokreśloności i sztywnemu myśleniu warto podjąć ten trud, szczególnie gdy jest się w takim położeniu

jak seniorzy. To znaczy u kresu wędrówki ze świadomością kurczliwości czasu, który im pozostał. Jednak czy na pewno? Kierując się własną oceną mogę szczerze przyznać, że dla osób zdeterminowanych nie jest ważny wiek w procesie studiowania. W znacznej mierze satysfakcję i jakość determinuje charakter i osobowość danej osoby, a ta choć zmienna jest w gruncie rzeczy zawsze młoda i ochocza. Potwierdzają to działania słuchaczy UTW, którzy tańczą, śpiewają, grają, piszą, pływają, poszukują, dociekają, słowem ćwiczą umysł i ciało pomimo tego, że w gruncie rzeczy nie muszą. Dla tak młodego człowieka jak ja jest to godne podziwu.

Widząc brać studencką w moim wieku widzę, pośpiech, rywalizację, lenistwo, konformizm, roszczeniowość, marazm, apatię i niestety smutek. Pomimo tego, że młodość jest niepokorna, roztańczona i rozśpiewana, brak jej obecnie chęci do systematycznej, mrówczej, ciężkiej pracy. Owszem, są wśród studentów tacy, którzy od początku byli zorientowani na realizację celu i konsekwentnie, żmudnie i z pasją realizowali swój ciężki obowiązek, jednak czy mogę powiedzieć to samo o reszcie moich kolegów? Być może wynika to z interesowności i zagubienia, z płynności świata, w którym żyjemy, którego nie rozumiemy i za który nie chcemy brać odpowiedzialności. Uczelnia instrumentalnie traktowana jako przepustka do kariery, fabryka dyplomów lub miejsce „przezimowania" nieuchronnie podupada ideologicznie, czyniąc ze studentów znudzonych klientów, a nie młodych, głodnych wiedzy odkrywców, z wykładowców zrutynizowanych instruktorów zamiast wzorcowych mistrzów.

Powyższa wizja jest moją osobistą tęsknotą za uczelnią i kształceniem akademickim, które przeminęło, które stało się elitarne i undergroundowe (podziemne, konspiracyjne). Można się z nim zetknąć na kołach naukowych, stowarzyszeniach, w kuluarach naukowych i w mojej ocenie na UTW. Seniorzy pomimo tego, że obciążeni różnorodnymi problemami natury kulturowej, społecznej i biologicznej, które mnie jako młodemu idealiście, zdają się tylko czystymi abstrakcjami, podjęli się trudnego zadania stworzenia wspólnoty uczącej się. Pomimo swoich ograniczeń i stabilności życiowej angażują się w studiowanie, rzecz jasna w różnym zakresie, na miarę swoich indywidualnych możliwości, są pełni optymizmu. Pożądają wrażeń, doświadczeń, nowości, czegoś co ich zaskoczy, przestraszy i zaciekawi, to wspaniałe i godne pozazdroszczenia. Jakże to kontrastuje z fasadową i utylitarną kulturą studentów, którzy mają ogromny potencjał, lecz marnotrawiąc go w pogoni za pieniądzem, władzą, rozrywką i krótkotrwałymi uciechami, jawią się jako stereotypowi „starcy" – zmęczeni, poganiani, bezrefleksyjni, absolutnie samotni.

Jestem krytyczny i być może bardzo niesprawiedliwe oceniam własne, trochę starsze lub trochę młodsze pokolenie. Jednak jestem w stanie odróżnić osoby, które radość życia czerpią z poznania, wiedzy, nauki, innych ludzi, ich kolorowości i wyjątkowości od tych, którymi kieruje obowiązek, ambicja, chęć zysku lub brak jakiegokolwiek planu na życie. Aktywność płynąca z dobrowolności miast konieczności jest aktywnością szczerą, godną szacunku i uznania. Staje się wzorcem i podstawą cnót

opartych o prawdę, dobro, piękno i nadzieję. Gdy przymus (chcę mieć zawód, chcę mieć pieniądze, chcę mieć szacunek, nie wiem czego chcę) zastępuje dobrowolność, widzimy beznamiętny obraz pełen chaosu, agresji, przemocy i egoizmu. Widzimy strach przed wolnością, tą płynącą z intelektu, jak i możliwości ekspresji.

Nie widzę tych negatywów u studentów UTW. Widzę grupę osób na zajęciach Kręgu „OKNO". Rozmawiają ze mną, uczą się ode mnie, a ja od nich, jesteśmy partnerami, podczas poważnej zabawy w formie refleksji nad rzeczywistością. Czuję szczęście i wiarę w to, że ludźmi nie kieruje tylko interes własny, że można coś robić dla wartości poznawczej i intelektualnej. Chociaż jest to czysta abstrakcja, zrodzona z myślenia, artykułowana w formie słów daje olbrzymią satysfakcję, że ktoś chce poszukiwać tak, jak ja. Nikt nie mówi „po co?", „do czego to mi potrzebne?", „a jakie to ma znaczenie?". Przychodzą i aktywnie uczestniczą, ponieważ myślenie – refleksja nad sobą i światem sprawia im przyjemność i daje satysfakcję, gdy coś „przerobią" na nowo. Piękne jest to, że dają i biorą, dzielą się doświadczeniem, wiedzą, spostrzeżeniami, lecz również wymagają, oczekują argumentów, konkretów, logiki, sensu.

Pytania, które rodzą się pod wpływem rozważań w niniejszym tekście:

Czy, żeby zaznać edukacji akademickiej, procesu studiowania w jego tradycyjnej wielowiekowej formie, doświadczyć rozmowy, dialogu i empatii intelektualnej trzeba udawać się w underground? Czy osoby stereotypowo wycofujące się z życia kulturowego, społecznego, publicznego, politycznego jak seniorzy, są jedną z nielicznych grup społecznych, która dostrzega wartość studiów i jest w stanie go dobrze realizować?

Czy rzeczywiście jako młody człowiek potrafię się cieszyć życiem, potrafię wznieść się ponad konieczność i wyjść od dobrowolności?

Czy młodzieńcza buta oraz ignorancja, zawierzanie nowości i technologii, kult siły, piękna i sukcesu to wartości, które chcę przedłożyć nad dobro, prawdę i piękno?

Dla mnie odpowiedź jest prosta i ów problem sprawia wrażenie pytania retorycznego, to dla milionów młodych ludzi takie pytania nie istnieją lub jeśli istnieją, to ich wagę niszczy brutalność życia codziennego, czyniąc z młodości okrutną walkę o wolność, a ze studenta niewolnika systemu, który każdego z nas tłamsi, przytłacza i sprowadza do niebytu.

Marian Batorski

POTRZEBA – MATKĄ WYNALAZKÓW

Tytuł – to slogan, jakże często używany w różnych sytuacjach, w których stoimy przed dylematem: jak coś zrobić? Na przykład takim: „Złap mnie, jeśli potrafisz", „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz". Przykład może daleki w hierarchii społecznego zapotrzebowania, trochę przypominający dziecinne zabawy, ale wymusza pytanie: JAK TO ZROBIĆ"?

Uproszczę odpowiedź: trzeba mieć pomysł i rozwiązanie. Jeżeli więc potrzeba jest matką wynalazku, to jego ojcem musi być pomysłowość. A ponieważ pomysłowość okazuje się również wrodzona jak miłość, nienawiść, dobro, zło, nieufność, to ludzie będą wciąż opracowywać nowe rzeczy i zawsze zastanawiać się „jak go złapać" i „co mu zrobić".

Są takie dwie „złote myśli" bardzo trafne przy rozpatrywaniu ludzkiej aktywności:
- pesymista widzi trudność przy każdej okazji;
- optymista widzi okazję w każdej trudności.

Chciałbym, korzystając z różnych źródeł,* przybliżyć wybranych „optymistów" i twórcze osiągnięcia, które na różnych etapach ludzkiego istnienia przyczyniły się do usprawnienia pracy i narzędzi, umożliwiających ludzkości rozwój i które, niestety oprócz dobra, przyniosły i zło.

Przykładowo:
- Archimedes – to jeden z najwybitniejszych uczonych starożytności. Wynalazca wielokrążka, przenośnika ślimakowego, śruby bez końca. Od jego nazwiska przyjęło nazwę przedsiębiorstwo wrocławskie „Archimedes", którego pierwszymi wyrobami były śruby.
- Chińczycy:
– pod koniec dynastii Tang (r.618 – 906) wymyślili pierwszy mechaniczny zegar;
- opracowali pionierską metodę topienia żelaza i zrobili z niego pierwszy pług; wcześniej niż inni produkowali stal;
- w IV w. p.n.e zbudowali kuszę i posługiwali się nią do 1898 r.;
- wynaleźli parasol, sejsmograf, kompas;
- wymyślili ruchome czcionki i w 868 r.n.e wydrukowali pierwszą książkę; w XI wieku mieli już prasy drukarskie;
- pierwsi na świecie zbudowali wiszący most, stosowali ster zamiast wiosła, wymyślili gry w karty, papierowe pieniądze, sztuczne ognie, pierwsi używali tapet i... papieru toaletowego.

Europejczycy zaś papier zaczęli produkować dopiero w XII wieku – tysiąc lat po tym, jak został wymyślony w Chinach.

Pierwszą zapałkę wymyślił w 1827 roku angielski chemik John Walker.

Piorunochron – amerykański mąż stanu i wynalazca – Benjamin Franklin w roku 1752.

Pastę do zębów wymyślono mniej więcej 7000 lat temu, a pierwszą parę nożyczek 3500 lat temu.

Program komputerowy, to już lata bliższe nam – rok 1843.

Autorem pierwszej butelki plastikowej jest amerykański inżynier –Nathaniel Wyeth (rok 1973). W pierwszych próbach (plastik – napój gazowany) butelka nie wypadła dobrze – odkształcała się, dochodziło nawet do jej uszkodzeń. Po bardzo wielu próbach wynalazca dobrał odpowiedni plastik, którego wyjątkowa elastyczność gwarantowała

uzyskanie butelki nie tylko lekkiej i taniej, ale również przezroczystej, wytrzymałej i w pełni nadającej się do recyklingu.

Odkrycia a wynalazki

Tylko cienka linia oddziela te dwa pojęcia. Odkrycia prowadzą do wynalazków, a wynalazki do kolejnych odkryć. Na przykład: o ile rozszczepienie atomu było odkryciem, o tyle pierwsze zastosowanie go jako narzędzia zniszczenia było wynalazkiem. Jest to tylko jeden z dowodów, że wynalazki mogą służyć nie tylko dobru ludzkości, ale w określonych sytuacjach mogą czynić zło.

A nasi polscy wynalazcy?

Od wielu lat twórczości technicznej, środowiskom zajmującym się wynalazczością, towarzyszy powiedzenie: „cierpienie wynalazcy", które ma związek z przysłowiową drogą „od pomysłu do przemysłu". Ale jest to już inna kwestia.

Pochwalmy się:

Najlepszym wynalazkiem I dekady XXI wieku uznano wynalazek dotyczący zderzaka znoszącego zasadę bezwładności, odczuwaną w zderzeniu z przeszkodą (w bardzo znaczący sposób zmniejsza skutki uderzeń w samochodach, burt statków o nabrzeża, itp.). Wynalazek, którego autorem jest Lucjan Łagiewka z Kowar, oprócz tytułu najlepszego w I dekadzie XXI, zdobył 2 złote medale na Światowej Wystawie Wynalazków w Kuwejcie.

Na kolejnej Międzynarodowej Wystawie Wynalazczości w Genewie złoty medal zdobył polski wynalazek maty – cienkiej włókniny, która prawie w 100% pochłania szkodliwe pola elektryczne zmienne. Długotrwałe przebywanie w ich zasięgu, zwłaszcza podczas snu, może z czasem przynieść poważne niekorzystne skutki.

Na Światowych Targach Wynalazczości w Brukseli złoty medal zdobył Lech Michalczewski za urządzenie do napełniania worków piachem (w ciągu godziny pozwala ono napełnić 900 worków – co daje możliwość szybkiego uszczelnienia przeciekających wałów podczas powodzi). Z walką powodziową związany jest również wynalazek tzw. pakietu powodziowego Aqua Stopper. Jest to specjalny worek, który położony na przeciekający wał, w ciągu paru sekund napełni się wodą, a ta w ciągu kilku minut wewnątrz spęcznieje i zamieni się w galaretowatą substancję skutecznie tamującą przeciek. Co ważne – worki te są wielokrotnego użycia.

Powracając do wspomnianej „złotej myśli" dotyczącej człowieka – optymisty życzmy sobie, aby inwencja twórcza w postaci wynalazków i innych form ludzkiej aktywności rodziła się w czasie pokoju i zmieniła dotychczasowe statystyki mówiące, że najwięcej innowacji powstaje w czasie wojen i kataklizmów.

I na koniec ważna – nie tylko dla wynalazców – maksyma: „Znajdziesz się na drodze do życiowego sukcesu, kiedy pojmiesz, że porażki są tylko drogą dojazdową".

** Przy prezentacji wynalazków korzystałem z opisów zawartych w publikacjach: książka: „1001 wynalazków, które zmieniły świat", autor –Jacek Challone, prasa: Polska Gazeta Wrocławska z 17 X 2011. Angora z 29 V 2011, Metro z 25 V 2010.*

Z ŻYCIA UTW

Aleksander Kobylarek

PARTNERSTWO WSCHODNIE - WSCHODNIA SIEĆ

W dn. 29-30 marca 2013 r. w Grodnie na Białorusi odbyła się konferencja międzynarodowa konferencja „Intelektualna, fizyczna i społeczna aktywność osób starszych". Konferencja została zorganizowana przez organizacje pozarządową Trzeci sektor, którą kieruje nasz dobry znajomy Pan Vitaut Rudnik przy współpracy Uniwersytetu Złotego Wieku i silnym wsparciu Stowarzyszenia Niemieckich Uniwersytetów Ludowych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji państwowych i pozarządowych z: Białorusi, Rosji, Litwy, Ukrainy, Słowenii i Polski. Byliśmy tam zaproszeni jako przedstawiciele organizacji, która wspomagała założenie UZW w Grodnie. Językiem roboczym konferencji był rosyjski (nieliczne wystąpienia były po białorusku lub angielsku).

W skład naszej delegacji wchodzili: Aleksander Kobylarek, Aleksandra Marcinkiewicz, Mieczysław Dąbrowski i Wanda Paszke. Kierownik UTW był zaproszony z dwoma wykładami, p. Aleksandra Marcinkiewicz (doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego specjalizująca się w problematyce uniwersytetów trzeciego wieku) z jednym wykładem na temat europejskich doświadczeń UTW, pani Wanda Paszke z prezentacją na temat współpracy międzypokoleniowej i pan Mieczysław Dąbrowski z prezentacją koncepcji gimnastyki mózgu. Przejazd i pobyt polskich specjalistów został sfinansowany całkowicie przez organizację zapraszającą.

Jako specjalista zajmujący się tematem aktywizacji seniorów naukowo i praktycznie muszę przyznać, że zostałem zaszokowany wysokim poziomem tej konferencji. W Grodnie spotkali się specjaliści z zupełnie różnych organizacji I działających w różnych obszarach i na wielu poziomach: od zwykłych pracowników socjalnych po przedstawicieli ministerstw, od zwykłych instruktorów po wykładowców akademickich, stąd też możliwe było zestawienie odmiennych punktów widzenia. Zdecydowana większość referatów była na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Sam nauczyłem się na tej konferencji bardzo dużo na temat różnych form pracy z osobami starszymi. Szczególnie cenne są dla nas kontakty jakie nawiązaliśmy w trakcie tej konferencji.

Po naszych wystąpieniach chęć współpracy wyrazili:
- przedstawicielki UTW z Mariampola na Litwie,
- przedstawicielka UTW z Kobrynia na Białorusi,

- przedstawicielki uniwersytetu z Brześcia na Białorusi,
- przedstawicielki organizacji pozarządowych z Mińska na Białorusi,
- pani profesor z uniwersytetu w Belgradzie (Słowenia)
- przedstawiciel ministerstwa ochrony zdrowia z Ukrainy,
- szef organizacji pozarządowej „Dobroe Delo" z Moskwy,
- pani profesor z Połtawy.

Krótko rzecz biorąc zostaliśmy zasypani KONKRETNYMI ofertami współpracy. Powstaje zatem pytanie co dalej wobec takiej klęski urodzaju?

Pierwsza inicjatywa, która została rozwinięta jeszcze w drugim dniu konferencji to sieć współpracy. Miałem przyjemność zostać wybrany przez grupę inicjatywną na administratora tej sieci! Od razu po przyjeździe założyłem na facebooku stronę NGO Cooperation, która będzie prowadzona przeze mnie w j. angielskim i rosyjskim. Do sieci może się przyłączyć KAŻDA organizacja lub osoba, która chce współpracować z innymi osobami lub organizacjami. Na razie strona jest skierowana przede wszystkim do przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz seniorów, ale nie ma ograniczeń, jeżeli chodzi o dostęp - każdy może się zarejestrować i brać udział w dyskusjach.

Sieć jest unikatowym zjawiskiem. Dzięki niej przekroczymy ograniczenia komunikacyjne między wschodem a zachodem: bo komunikacja będzie prowadzona w dwóch językach jednocześnie - jednym dominującym na wschód od EU i drugim dominującym na zachodzie Europy. W ten sposób polska organizacja stanie się łącznikiem między tymi dwoma światami i sam mam nadzieję na duże osiągnięcia w tym zakresie, jeśli chodzi o działalność międzynarodową naszego UTW. Już po jednym dniu funkcjonowania mogę powiedzieć że strona działa niezwykle dynamicznie i cieszy się ogromnym powodzeniem. Świadczy to o ogromnym potencjale wschodnich organizacji i ich niezwykłej dynamice. Dzięki tej stronie będzie możliwa komunikacja w czasie rzeczywistym między podmiotami zainteresowanymi określonym przedsięwzięciem lub rozwiązaniem określonych problemów. Poza tym sieć będzie odbiciem współpracy rzeczywistej między różnymi podmiotami, takiej, która wykracza poza drobne problemy i krótkoterminowe sprawy, przekracza granice państw a przede wszystkim granicę mentalną między ludźmi wschodu i zachodu. Mam nadzieję, że przyczyniłem się trochę do rozpętania czegoś dużego i dobrego.

Strona będzie służyć również do wspomagania kontaktów między organizacjami, szukającymi partnerów do projektów i chcących je potem realizować w środowisku międzynarodowym. A to oznacza, że będą konkretne efekty z tej wirtualnej wymiany doświadczeń. Świat wirtualny i realny będą się więc wspierać i uzupełniać. Jest jeszcze jeden aspekt naszej wizyty. Podczas pobytu towarzyszył nam przedstawiciel polskiego UTW- pan Kazimierz Razilewicz. Mamy nadzieję na włączenie tego uniwersytetu

do współpracy razem z innymi organizacjami i w ten sposób wspomagania ich działalności merytorycznie i organizacyjnie. Za dwa tygodnie kolejna nasza delegacja jedzie do Lwowa i na zachodnią Ukrainę i też mam nadzieję na włączenie ich do współpracy sieci wschodniej. W przyszłości może uda się coś robić także we współpracy z bardzo doświadczoną i zasłużoną profesor Iwanicką... wszystko zależy od ludzi i ich dobrej woli. Wracając do najbliższych planów. Najpierw będziemy starali się zaprosić nowych przyjaciół z Białorusi i Ukrainy (jest szansa zaprosić ich pod koniec maja- jak będziemy mieć zakończenie roku akademickiego), żeby porozmawiać o konkretnych możliwościach współpracy. Jestem trochę przerażony nadmiarem pracy, który mnie czeka (łącznie z doskonaleniem j. rosyjskiego, którym nie władałem jakieś 30 lat) ale to będzie bardzo przyjemna praca. I będę potrzebował wielu współpracowników z UTW do tego. Jest ktoś chętny? W razie czego wiecie gdzie mnie znaleźć.

Wanda Paszke

KONFERENCJA W GRODNIE 29-30 MARCA 2013

W dniach 29-30 marca 2013 r. przedstawiciele naszego UTW w składzie dr Aleksander Kobylarek, doktorantka Instytutu Pedagogiki mgr Aleksandra Marcinkiewicz oraz słuchacze mgr Mieczysław Dąbrowski i mgr Wanda Paszke uczestniczyli w międzynarodowej konferencji „Intelektualna, fizyczna i społeczna aktywność osób starszych", która odbyła się w Grodnie na Białorusi. Konferencję zorganizowała organizacja pozarządowa Trzeci sektor, kierowana przez Pana Vitauta Rudnika, przy współpracy Uniwersytetu Złotego Wieku w Grodnie i wsparciu Stowarzyszenia Niemieckich Uniwersytetów Ludowych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji państwowych i pozarządowych z: Białorusi, Rosji, Litwy, Ukrainy, Słowenii i Polski. Językiem roboczym konferencji był rosyjski (nieliczne wystąpienia odbywały się w języku białoruskim lub angielskim).

W dniu poprzedzającym oficjalne otwarcie konferencji, po części przeznaczonej na zwiedzanie Grodna, odbyło się otwarte spotkanie słuchaczy Uniwersytetu Złotego Wieku, na którym wysłuchaliśmy wykładu dra A. Kobylarka na temat zasad funkcjonowania i działalności naszego UTW. Również na tym spotkaniu Mieczysław Dąbrowski zaprezentował koncepcję gimnastyki mózgu i zachęcił zebranych do wykonania kilku ćwiczeń. 29 marca oficjalnego otwarcia konferencji dokonała pani Lana Rudnik, dyrektor Uniwersytetu Złotego Wieku w Grodnie. Tematyka zgłoszonych referatów została podzielona na dwie sesje, natomiast sesja trzecia była przeznaczona na zastanowienie się nad szansami współpracy krajowej i regionalnej na polu socjalizacji starszych ludzi. W ramach sesji tematycznych w godzinach popołudniowych odbywały się prezentacje i rozmowy „przy okrągłym stole". Trzeciego dnia prezentowane były „dobre praktyki".

Sesja I : Starzenia się narodu i stan osób starszych w Białorusi, dane z badań, konkluzje i prognozy.

Tatiana Maksimowa, z Ministerstwa Pracy i Ochrony Socjalnej, przedstawiła wykład o białoruskim systemie wsparcia społecznego ludzi w podeszłym wieku.

Ciekawe rodzaje tego wsparcia to:

- możliwość zawierania przez starszą osobę umowy z państwem o przekazanie mieszkania za rentę,
- organizowanie wspólnego domu dla starszych samotnych osób, rozproszonych po kilku wsiach,
- stworzenie możliwości wspólnego wykonywania jakiejś pracy z jednoczesnym zapewnieniem opieki socjalnej,
- organizowanie domów dziennego lub całodobowego pobytu, a w razie potrzeby, np. z powodu wyjazdu opiekuna- dłuższego,
- coroczne badania stanu zdrowia dla weteranów i osób poszkodowanych w wojnach,
- zakupienie lub wynajęcie przez władze miast „taksówek socjalnych" (bezpłatnych) dla osób samotnych lub mieszkających samotnie w celu dowiezienia (i odwiezienia do domu) do przychodni zdrowia,
- wprowadzenie drobnych zniżek, dostępnych dla wszystkich, na podstawowe artykuły spożywcze.

Tatiana Gaplichnik z organizacji UNFPA, prowadzącej badania i wspierającej projekty, w wykładzie p.t. „Starzenie się ludności na świecie: trendy i wyzwania", poza przedstawieniem liczb i wykresów ilustrujących problem, zwróciła szczególną uwagę na potrzebę budowania solidarności międzypokoleniowej. Wobec niemożności zapewnienia opieki starszym ludziom przez rządy, należy ten obowiązek podzielić pomiędzy państwo i potomków. Solidarność ta przegrywa z konkurencją na rynku pracy i dlatego należy zwiększać kwalifikacje starszych ludzi poprzez dokształcanie zawodowe.

Gleb Shimanovich z IPM Research Center, w referacie „Wyzwania dla polityki ekonomicznej związane ze starzeniem się społeczeństwa" zwracał uwagę na potrzebę wprowadzenia nowego systemu tworzenia funduszu emerytalnego. Badania dowodzą, że obecnie istniejący system solidarnościowy, według którego potomkowie pracują na emerytury starszego pokolenia, będzie w przyszłości niewydolny. Sami pracujący powinni tworzyć swój fundusz emerytalny.

Sesja II. Aktywizacja i socjalizacja seniorów: trendy i wyzwania.

Galina Veramejchyk z Deutscher Volkshochschul-Verband e.V. w Białorusi mówiła o edukacji seniorów jako wyzwaniu dla istniejącej na Białorusi polityki edukacyjnej. Wpierw należy utworzyć centra danych, następnie podjąć działania w kierunku zachowania zdrowia wśród seniorów i budowania nowych form kształcenia.

Aleksandra Marcinkiewicz opowiedziała o powstaniu i modelach uniwersytetów trzeciego wieku: model francuski bazujący na badaniach naukowych i kształceniu, model brytyjski o charakterze samopomocowym, model chiński – (para-zawodowy) promujący powrót do

korzeni, np. dawnego rzemiosła. W Australii prowadzona jest edukacja internetowa, natomiast w USA nie ma utw, jedynie organizowane są wyjazdy edukacyjne dla seniorów. Dalej przedstawiła kierunki działalności i odpowiadające im formy. Na działalność intelektualną składają się wykłady, seminaria, sekcje, koła zainteresowań, przeciwdziałanie e-wykluczeniu, prowadzenie badań naukowych w uniwersytecie i przez uniwersytet. Kolejne kierunki to aktywizacja społeczna oraz fizyczna.

Prezentując nasz UTW, Aleksander Kobylarek zwrócił uwagę na prowadzenie profilaktyki gerontologicznej, działalność kulturalno-oświatową, w tym artystyczną, na działalność społeczną, międzynarodową, międzygeneracyjną i prowadzone badania naukowe.

Victoria Kurilko, doradca naczelnika Połtawskiej Administracji Regionalnej, opowiedziała o europejskich doświadczeniach i ukraińskich wyzwaniach związanych z ustawicznym kształceniem.

Sneżana Medić, z Uniwersytetu w Belgradzie, mówiąc o doświadczeniach serbskich w zakresie socjalizacji starszych ludzi, wskazała na ważne funkcje ich edukacji. Wymieniła tu funkcję społeczną, aktywizującą, budującą relacje międzyludzkie i cywilizacyjne, inicjowanie procesu indywidualnego rozwoju wreszcie poprawę statusu społecznego. Strategia Serbii na lata 2012 – 2020 obejmuje kształcenie seniorów przez różne instytucje: biblioteki, kluby seniorów, prywatne i publiczne uniwersytety trzeciego wieku, uniwersytety, instytucje sektora pozarządowego.

Spotkania przy „okrągłym stole" prowadzone były w czterech blokach tematycznych:

1) **Kwestie współpracy między-sektorowej w celu zapewnienia efektywnego zaangażowania się w sprawy osób w zaawansowanym wieku**

2) **Zdrowie fizyczne i psychiczne w trzecim wieku:**

Lubov Tsybajeva z The Brest State University przedstawiła społeczne i psychologiczne aspekty doświadczania samotności przez osoby w podeszłym wieku. Natalia Alekhno, studentka powyższego uniwersytetu, mówiąc o specyfice pomocy psychologicznej w doświadczaniu samotności przez kobiety, przedstawiła ciekawe eksperymenty. Jeden z nich to „wielka księga szczęścia", w której kobiety znajdujące się w psychicznym „niżu" wpisują pięć dobrych zdarzeń, jakie przytrafiły się im w danym dniu. Drugi – to praca Sekcji Moda i Styl ucząca kobiety, którym trudno jest odnaleźć się w nowych warunkach życia, dbania o siebie i swój ubiór. Nowy wygląd pozwala im zmienić nastrój i samoocenę.

Sergiy Usenko z Akademii Medycznej w Charkowie w referacie na temat medycznej, psychologicznej i fizycznej rehabilitacji podkreślał potrzebę edukacji prozdrowotnej przez całe życie, ważnej wobec likwidacji małych, łatwo dostępnych przychodni lekarskich i zmniejszania się pomocy medycznej.

Vladislav Bugaenko z UTW w Kijowie zapytał czy możliwe jest zachowanie zdrowia i zadowolenia z życia w starszym wieku i opowiedział swoją historię o chorobie i ćwiczeniach, które pozwalają mu cieszyć się życiem.

3) Szkolenie specjalistów dla edukacji osób starszych

4) Dialog pokoleń i wolontariat w pracy z osobami starszymi.

Wanda Paszke przedstawiła prezentację „Wolontariat w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Uniwersytecie Wrocławskim".

Maria Stanislavitch, przewodnicząca Rady Uniwersytetu Złotego Wieku w Grodnie opowiedziała o szkole dobrych praktyk jako modelu aktywizacji ludzi starszych.

Irina Kovalevich z Uniwersytetu w Brześciu podkreślała rolę starszych ludzi w wychowywaniu wnuków, niosącą wiele korzyści zarówno dla dzieci jak i dziadków.

Darja Filatova z Akademii Kształcenia Podyplomowego w Mińsku zaprezentowała m.in. realizację projektu, w ramach którego dziadkowie opowiadali bajki a dzieci je ilustrowały. Bajki wraz z ilustracjami zostały wydane w książeczce, natomiast całe zdarzenie sfilmowane, wsparte podkładem muzycznym i przedstawione na stronie internetowej i płycie.

Dobre praktyki o podobnej tematyce prezentowane były w dwóch grupach. Uczestniczyłam w grupie zajmującej się dobrymi praktykami w socjalizacji i aktywizacji starszych osób. Część projektów skierowana była do byłych więźniów nazizmu i innych ofiar wojny (Alla Osipova i Lilia Kashenkova) w celu zachęcenia ich do aktywności obywatelskiej. Natomiast Liudmila Koliada przedstawiła mini projekt „Życie bez starzenia się" realizowany w ramach projektu „TOLLAS - aktywne społeczeństwo w każdym wieku".

Sesja III - poświęcona była dyskusji o możliwościach narodowej i regionalnej współpracy w dziedzinie socjalizacji ludzi w starszym wieku. Uczestnicy poproszeni zostali o podanie pomysłów na projekty partnerskie. Następnie pomysły zostały pogrupowane w blokach tematycznych a autorzy poproszeni o wspólne wypracowanie planu ich realizacji.

Grupa, w której uczestniczyłam podjęła tematykę łączenia pokoleń proponując projekt „Pamięć i Wartości", realizowany w etapach.

Etap I, usilnie forsowany przez stronę wschodnią, to *Zachowajmy pamięć o wojnie poprzez dialog pokoleń.* Daria Filatova podjęła się napisania i koordynacji projektu. Uzgodniony wspólnie plan pracy zawiera następujące punkty:

- zbudowanie internetowej sieci szkół, przedszkoli i utw zainteresowanych projektem;
- zorganizowanie konkursu literackiego „znam bohatera wojennego" wspólnego dla dzieci i dziadków,
- zorganizowanie warsztatów teatralnych, internetowego festiwalu wspólnie śpiewanej piosenki wojennej ilustrowanej rysunkami dzieci;
- przeprowadzenie, sfilmowanie i umieszczenie w Internecie rozmów z weteranami wojny,
- organizowanie „wędrującej wystawy" - jako środka przekazywania wiedzy,

- zorganizowanie internetowej konferencji na zakończenie projektu. Trzeba przyznać, że projekt ambitny, ale dla Darii wszystko jest możliwe.

Program konferencji pozwolił uczestnikom zapoznać się z badaniami naukowymi prowadzonymi w krajach wschodniego regionu w zakresie statusu ludzi w starszym wieku i wnioskami wypływającymi z tych badań, ważnymi dla polityki społecznej. Istotną część stanowiły prezentacje zrealizowanych projektów ukierunkowanych na aktywizację seniorów i komunikację międzypokoleniową. Ciekawa inicjatywa organizatorów dotycząca generowania projektów partnerskich może stanowić zarzewie wspólnego działania na rzecz szeroko rozumianej aktywizacji starszych ludzi.

Mieczysław Dąbrowski

WIZYTA NA ZACHODNIEJ UKRAINIE

W dniach 15 do 19 kwietnia 2013 grupa z UTW w składzie: dr Aleksander Kobylarek, Grażyna Kozakowska, Mieczysław Dąbrowski i Antonina Pruchniak przebywała z wizytą w Zachodniej Ukrainie. Wizyta rozpoczęła się spotkaniem inauguracyjnym w Urzędzie Miasta, który reprezentował Iwan Słobodian, naczelnik Wydziału Opieki Socjalnej. Obecni byli również Kateryna Ostrowska – reprezentująca Rodzinę Kolpinga i Ihor Ostrowski – kierownik UTW we Lwowie, Hanna Tsys – przewodnicząca samorządu słuchaczy Lwowskiego UTW oraz pokaźne grono słuchaczy. Polski UTW działający we Lwowie reprezentowali Bronisława Melnarowicz i Marian Fruźlewicz. Obecny był również Wasyl Sawka, regionalny sekretarz „Sprawy Kolpinga na Ukrainie" rezydujący w mieście Czerniowce. Ihor Ostrowski przedstawił cel zaproszenia naszej delegacji, z kolei dr Aleksander Kobylarek zachęcał do podjęcia współpracy pomiędzy ukraińskimi uniwersytetami trzeciego wieku oraz do współpracy międzynarodowej. W dyskusji wymieniano poglądy, zadawano pytania, udzielano odpowiedzi, wreszcie omówiono plan działania na przyszłość.

W drugim dniu delegacja odwiedziła UTW w Iwanofrankovsku (do 1962 r miasto nosiło nazwę Stanisławów). Spotkanie otworzył organizator i kierownik UTW Włodzimierz Szegda, przedstawiając uczestników polskiej delegacji a następnie oddał głos księdzu – ojcu Stefanowi, który zaapelował do słuchaczy UTW obecnych na spotkaniu o wzajemne zaufanie, współpracę i rzetelne zaangażowanie w działalność nowopowstałej społeczności. Igor Ostrowski przedstawił strukturę i formy działalności lwowskiego UTW, takie jak lektoraty, koła zainteresowań, sekcje, zajęcia z kultury fizycznej. Poinformował, że słuchacze mają do dyspozycji lekarza, prawnika, psychologa. UTW nie zamyka się we własnym gronie, ale wychodzi również do środowiska lokalnego z działalnością związaną z wolontariatem.

Dr Aleksander Kobylarek zaprezentował UTW wrocławski. Spotkanie zakończono ożywioną dyskusją.

W trzecim dniu w drodze do Stryja delegacja odwiedziła Sanktuarium Matki Boskiej Hoszowskiej na ukraińskiej Jasnej Górze. W Stryju gości powitała Lesia Buhera – dyrektor polskiej szkoły podstawowej. Otwierając spotkanie poinformowała, że działają tu dwa UTW: jeden w formie dobrowolnego stowarzyszenia, drugi, którym ona kieruje, działa od początku 2011 roku w oparciu o Rodzinę Kolpinga i przy wsparciu świątyni prowadzonej przez franciszkanów. Przedstawiła strukturę i program: lektoraty, zajęcia komputerowe, prace ręczne, wycieczki organizowane przez sekcję turystyczną. O swoich UTW opowiedzieli Ihor Ostrowski, dr Aleksander Kobylarek i Grażyna Kozakowska. Po dyskusji z udziałem ojca Stepana, Lesi Buhery i słuchaczek UTW Mieczysław Dąbrowski poprowadził zajęcia z gimnastyki mózgu. Dalszy ciąg dyskusji i rozmów indywidualnych odbywał się przy kawie i herbacie.

Kolejny dzień poświęcony był zajęciom komputerowym, które dla słuchaczy UTW we Lwowie przeprowadził dr A. Kobylarek oraz prowadzonej przez M. Dąbrowskiego gimnastyce dla grupy liczącej 29 osób.

19 kwietnia nastąpiło podsumowanie spotkania. Dr A. Kobylarek poproszony o ocenę spotkania przez Katarzynę Ostrowską zaoferował możliwość prowadzenia przez wrocławski UTW warsztatów i zajęć instruktażowych. Pochwalił liderów gospodarzy: Lesię Buherę za doświadczenie, a Włodzimierza Szegdę za zapał. Katarzyna Ostrowska podkreśliła konieczność podejmowania działań ukierunkowanych na rozwój inicjatywy słuchaczy i na poprawę jakości pracy UTW. Swego czasu przekonała donatorów z Niemiec, aby UTW działały w oparciu o Rodzinę Kolpinga. Dr A. Kobylarek przekonywał, że pomimo działania w ramach struktury Kolpinga nie należy trzymać się jednego wzorca. Niezbędna jest różnorodność form działania, oparcie się na naukowcach, doprowadzenie do współpracy zarówno międzynarodowej jak i z najbliższymi utw. Nawiązując do niedawnej wizyty w Grodnie zaprosił do powstającej z jego inicjatywy sieci współpracy na Facebooku. Katarzyna Ostrowska oświadczyła, że Lwowski UTW jest otwarty na wszelkie propozycje. W ciągu trzech lat istnienia utworzyła się grupa oddanych współpracowników. Ponadto Lwowski UTW aktywnie współpracuje z polskim, a ostatnio został przyjęty do EFOS. Rodzina Kolpinga planuje otwarcie kolejnych uniwersytetów trzeciego wieku: między innymi w Czerniowcach i Łucku. W tej sprawie organizacja może liczyć na nasze szerokie poparcie.

SŁUCHACZE O SOBIE I SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI

Anna Sokołowska
UTW w UWr
Krąg dyskursywny OKNO

SPOTKANIA Z WYBITNYMI VRATISLAVIANAMI [1]

Kim byli ? Czego dokonali ? Dlaczego imionami niektórych z nich nazwano ulice, place, zaułki, bulwary Wrocławia ?

Kim byli ci, którzy związali swoje życie po drugiej wojnie światowej z zrujnowanym miastem, w którym „MIESZKANCY BEZ MIASTA SPOTYKAJĄ MIASTO BEZ MIESZKAŃCÓW" [2] ?

Tym właśnie ludziom poświęcono w roku akademickim 2012/2013 spotkania Kręgu dyskursywnego OKNO. Tym, którzy żyli w XX wieku, podnosili od 1945 r. to miasto z ruin, odbudowując wielopokoleniową kulturę, naukę i życie jego obywateli, przyczyniając się do rozsławiania „wyspowego grodu", „kwiatu Europy"[1].

Każda reguła ma jednak swoje wyjątki. Jednym z wyjątków naszych spotkań był patron ulicy św. Mikołaja, biskup z Myry, który żył znacznie wcześniej i nigdy nie był ani w Wrotizla, ani w Wretslaw, Presslau, Breslau, ani we Wrocławiu[1]. Za to spotkanie Kręgu odbyło się w dzień po imieninach tego świętego.

Drugim wyjątkiem był Jan Władysław Dawid – pedagog, psycholog, autor rozpraw z dydaktyki. Żył na przełomie XIX/XX wieku, nie był vratislavianinem, ale siedziba naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku mieści się przy ulicy jego imienia.

Trzecim wyjątkiem była Edyta Stein, św. Teresa Benedykta od Krzyża, wielkiej miary uczona, urodzona, wychowana i ucząca się w Breslau. Jedyna święta z tego miasta, Patronka Europy. Zginęła w Auschwitz. Nie sposób było pominąć tej wciąż żyjącej w sercach i umysłach wrocławian postaci.

Na spotkanie o Edycie Stein została zaproszona p. Jadwiga Skupnik-Kurowska, aktorka Teatru Polskiego we Wrocławiu, laureatka (między innymi) nagrody Gloria Artis, autorka skryptu „Mowy polskiej wyrazistość". W Jej wykonaniu i opracowaniu monodram „Edyta Stein. Życie moje" był „słyszany, rozumiany, słuchany"[3] i spełnił „największe zadanie mówcy, które (przyp. autorki) polega na pobudzeniu serc ludzkich do stanów emocjonalnych, jak i na odwodzeniu ich od negatywnych wzruszeń i kierowaniu ku pobłażliwości i miłosierdziu"[3].

Aplauz słuchaczy był ogromny, ale i my uczestniczący zostaliśmy przez p. Jadwigę Skupnik uhonorowani podziękowaniem za „dokumentację w formie zdjęć", za „recenzję p. Ireneusza" i opinią „dzień 9.XI.2012 r. będzie u mnie we wdzięcznej pamięci".

Wielką niespodzianką okazało się spotkanie poświęcone dr Bolesławowi Drobnerowi, pierwszemu po II wojnie światowej, prezydentowi Wrocławia. Prezydentem był tylko 2 miesiące (24.03.1945 - 9.05.1945), według innych źródeł nieco dłużej, jednak emocje, które wywoływał swoimi decyzjami były ogromne. I wówczas, i obecnie.

Gorący wyznawca utopijnego socjalizmu. W ciągu swojej prezydentury uruchomił przedsiębiorstwa komunalne: elektrownię, wodociągi, gazownię, fabryki. Budził też skrajnie negatywne uczucia (osobiste doświadczenia ojca jednego ze słuchaczy). Płodny publicysta.

Ciekawostką wydaje się fakt, że w swoich „Wspominkach" wydanych w 1965 r.(Kraków) - nic nie pisze o swojej wrocławskiej prezydenturze.

O Wandzie Rutkiewicz z d. Błaszkiewicz - mieszkance Wrocławia, maturzystce II Liceum Ogólnokształcącego, absolwentce Politechniki Wrocławskiej, pracowniku Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych (słynne IASE), wybitnej himalaistce, pierwszej Europejce na szczycie Mount Everest, pierwszej kobiecie i Polaku na K-2, tak pisał wrocławski poeta Tadeusz Różewicz w „Gawędzie o spóźnionej miłości":

„(...) i tak wędrując po matce ziemi (...)
trafiłem na ślad

ślad jej stopy
ślad uśmiechu
ślad ręki ...."

Uczestniczący w spotkaniu nie poddali się wymowie wypowiedzi p. Kamila Błaszczyńskiego prowadzącego dyskurs, kwestionującej jak gdyby bohaterstwo Wandy Rutkiewicz i podkreślającej brak jej odpowiedzialności za drugiego człowieka i siebie samą w dążeniu do zdobywania następnych i następnych szczytów.

Anonimowe wypowiedzi pod fotografiami himalaistki z prośbą „napisz do mnie... dwa zdania" były wyrazem niezależnej refleksji. Na 19 otrzymanych „listów", tylko w jednym zawarta była aprobata takiej postawy. W pozostałych „przesłano" modlitwę, wiarę i nadzieję jej matki, że Wanda żyje w tybetańskim klasztorze.

Prof. Ludwik Hirszfeld - genialny naukowiec, bakteriolog, immunolog, serolog. Współodkrywca (między innymi) grup krwi i ich dziedziczenia. Współzałożyciel Wydziału Lekarskiego we Wrocławiu, Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej przekształconego w istniejący do dzisiaj Instytut Terapii Doświadczalnej i Immunologii PAN. I jego wierna towarzyszka życia Hanna, założycielka pierwszej we Wrocławiu Kliniki Pediatrycznej!

Losy tego genialnego małżeństwa i ich córki Marysi, studentki Sorbony, były gorącym tematem spotkania Kręgu.

Szczególny szacunek budził głęboki humanizm, niepojęty wręcz patriotyzm, ale też niebywałe poczucie humoru Profesora, które u zasłuchanych uczniów pobudzały

„namiętność myślenia" [3]. A w uczestnikach dyskusji tęsknotę za spotkaniem Człowieka, który całym swoim życiem udowadniał wierność przysiędze Hipokratesa:
„Będę czysty i święty w łączności z moim życiem i sztuką„[4]
Opisani Patroni wrocławskich ulic, placów, zaułków..., to WIELCY omawiani w czasie pierwszego semestru roku akademickiego 2012/2013. Spotkania prowadzili: mgr Kamil Błaszczyński, doktorant socjologii UWr, młody, zdyscyplinowany człowiek o „otwartej głowie", pobudzający uczestniczących w Kręgu do wymiany myśli i twórczej refleksji oraz autorka niniejszego tekstu, wieloletnia słuchaczka UTW z doktoratem.
Drugi semestr trwa. Odbywają się dalsze spotkania z wybitnymi vratislavianami ludźmi-legendami powojennego Wrocławia:
- Jerzym Grotowskim – reżyserem, reformatorem i teoretykiem aktorstwa. Dla głębszego zrozumienia tej osoby, zorganizowano dodatkowe spotkanie z dyrektorem Instytutu im. Jerzego Grotowskiego p. Jarosławem Fretą,
- prof. Wiktorem Brossem – genialnym chirurgiem, torakochirurgiem, kardiochirurgiem, „ostatnią nadzieją, która nigdy nie zawiodła",
- prof. Eugeniuszem Geppertem – artystą malarzem, twórcą życia artystycznego Wrocławia, pierwszym rektorem PWSSP,
- Andrzejem Waligórskim – niezapomnianym poetą, dziennikarzem, radiowcem. Spotkanie o tym wrocławianinie, odbyło się w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia, a uświetnił je przyjaciel poety, radny, również poeta i członek Kabaretu Elita -p. Jerzy Skoczylas.
W założeniu, przed Kręgiem spotkania z :
Ludomirem Różyckim – wybitnym kompozytorem,
ks. kard. Bolesławem Kominkiem – prekursorem pojednania polsko - niemieckiego,
prof. Józefem Zwierzyckim – światowej sławy geologiem,
prof. Stanisławem Kulczyńskim - botanikiem, organizatorem nauki wrocławskiej, pierwszym rektorem pierwszej wyższej uczelni w powojennym Wrocławiu.

Tę skromną relację z zazwyczaj pełnych ekspresji spotkań Kręgu dyskursywnego OKNO, pragnę zakończyć słowami z poematu „Respicjum. Satyryczna komedia symetryczna" Tadeusza Zipsera (Wrocław ,2012):

„Dyskurs gorący tak mnie był pochłonął,
że mego lotu nie byłem już świadom"

Dziękuję WSZYSTKIM uczestnikom spotkań za... wiele.

Wrocław, marzec 2013 r.

[1] Norman Davies,Roge-Moorhous -Mikrokosmos. Portret środkowo europejskiego Wratislavia- Breslau-Wrocław Kraków, 2012 r.
[2] z Wystawy „Wrocław moje miasto".2000 r.
[3] L. Hirszfeld -Historia jednego życia. Kraków, 2011 r.
[4] A. Górski – Miesięcznik Informacyjny AM we Wrocławiu, marzec 2006 r.

Bożena Mendyka
Przewodnicząca Sekcji Fotograficznej

SPRAWOZDANIE
z działalności Sekcji Fotograficznej
(od marca 2010, kiedy to powierzono mi prowadzenie Sekcji Fotograficznej)

Do sekcji należą pasjonaci fotografii, którzy chcą zatrzymać w kadrze czas, piękne chwile, piękne widoki itp. Są to pasjonaci o różnym stopniu zaawansowania wiedzy fotograficznej.

Dlatego też **celem** naszej działalności jest samokształcenie i wzajemne wspieranie się w poznawaniu tajników wiedzy fotograficznej.

Robimy to na wiele sposobów:

- zapraszamy (nieodpłatnie) co pewien czas Wojciecha Łupińskiego wykładowcę z Policealnego Studium Fotografii we Wrocławiu, który wprowadza nas w tajniki fotografii
- już drugi rok korzystamy z wykładów i seminarium naszego kolegi sekcyjnego Janka Urbaniaka, emerytowanego, ale ciągle aktywnego operatora filmowego. Szczególnie cenne informacje przekazał nam na temat planu zdjęciowego
- przy pomocy bardziej zaawansowanych komputerowo kolegów z sekcji prowadzimy szkolenie z fotografii komputerowej
- na spotkaniach przeprowadzamy analizę wykonywanych przez nas zdjęć; omawiamy je, nie raz krytykujemy i próbujemy wyciągnąć konstruktywne wnioski
- przekazuję na bieżąco informacje o prowadzonych profesjonalnych kursach fotograficznych (w roku 2011 osobiście uczestniczyłam w kursie Photoshopa – programu, służącego między innymi do obróbki zdjęć, grafiki komputerowej)
- informuję o aktualnych wystawach fotograficznych profesjonalistów, odbywających się na terenie Wrocławia, podając informacje na tablicy ogłoszeń
- na spotkaniach przeprowadzamy analizę wykonywanych przez nas zdjęć; omawiamy je -efekty naszej pracy fotograficznej prezentujemy w postaci WYSTAW bądź to zbiorowych, bądź indywidualnych
- w planie mamy szkolenie z robienia zdjęć portretowych.

Robienie wystaw fotograficznych to również nasza ważna działalność. Są to wystawy tematyczne. Tu istotne jest nie tylko wyselekcjonowanie zdjęć, ale sztuka ich eksponowania - bo to dopiero stanowi prezentowaną całość.

Na bieżąco w holu UTW prezentowane są dwie wystawy na antyramach o wymiarach 70cm x 100cm.

W ciągu tych trzech lat wykonaliśmy 16 wystaw:

Przedwiośnie w obiektywie Krystyny Oskroby

Wiosna, już nareszcie wiosna (praca zbiorowa)

Zachód słońca (pr.zbior.)

Pejzaże (pr.zbior.)
Wrocław zimą (pr.zbior.)
Zima (pr.zbior.)
Toskania (Bożena Mendyka)
Widok z okna (pr.zbior.)
Dzikie wybrzeże Costa Brava (Krystyna Oskroba)
Spacer po parku Zdzisława Grabowskiego
Zawrót głowy na dachu świata (Emilia Nowaczyk)
Chiny nocą (Emilia Nowaczyk)
Mosty (pr.zbior.)
Jesień (pr.zbior.)
Indonezja-ludzie warany i wulkany (Emilia Nowaczyk)
Pochmurny PLENER (pr.zbior.)

W planach mamy jeszcze wiele ciekawych tematów, które chcielibyśmy przedstawić w postaci wystaw fotograficznych.
Sekcja Fotograficzna istniała już wcześniej. Były robione piękne wystawy, które jednak demontowano. **Od trzech lat** nie demontujemy wystaw, **archiwizujemy je** i dzięki temu można w miarę potrzeb prezentować je w całości. **Na XXXV lecie** naszego UTW w 2011 roku zaprezentowano wówczas 7 naszych wystaw fotograficznych.
Następnym osiągnięciem było **zaprezentowanie się poza murami UTW.**
27.03.2013 r. **w Miejskiej Bibliotece Publicznej** (filia34) przy ul. Wyszyńskiego75 odbył się wernisaż wystawy naszych prac, gdzie zaprezentowano 11 ekspozycji. Wystawa trwała do końca kwietnia br.
Obecnie prowadzimy rozmowy z Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego i Klubem Seniora Politechniki Wrocławskiej, aby tam również zaprezentować nasze prace.

Zdzisław Grabowski

KLUB MIŁOŚNIKÓW SZTUKI zaprasza...

Takie ogłoszenie ukazuje się w poniedziałkowych komunikatach co najmniej raz w miesiącu, zachęcając słuchaczy UTW do udziału w zwiedzaniu wystaw w muzeach wrocławskich.

W ostatnich czterech latach najczęściej odwiedzaliśmy z przewodnikiem: Muzeum Narodowe (obejrzeliśmy dziewięć wystaw) i Muzeum Etnograficzne (byliśmy siedem razy); obejrzeliśmy też wystawy w dziesięciu innych placówkach – Muzeach: Architektury, Historycznym, Archeologicznym, Archidiecezjalnym, Poczty i Telekomunikacji, Farmacji, Uniwersytetu Wrocławskiego, Antropologicznym, Zakładzie

Narodowym im. Ossolińskich, zwiedziliśmy też Klasztor Urszulanek z Mauzoleum Piastów Śląskich.

Członkowie Klubu uczestniczą również w cyklach wykładów wygłaszanych raz w miesiącu w Muzeum Architektury, Ossolineum, Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego i w Ratuszu (prowadzonych przez Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii), oraz w każdą sobotę i niedzielę w Muzeum Narodowym.

O wszystkich tych wydarzeniach szczegółowe informacje można znaleźć na tablicy ogłoszeń Klubu Miłośników Sztuki, w korytarzu UTW.

Zwiedzając z przewodnikami wystawy i wysłuchując wykładów poznajemy wielkie dzieła i charakterystyczne zmiany stylów w sztuce europejskiej (głównie w Muzeum Narodowym i Architektury), a także sztukę i kulturę krajów pozaeuropejskich (np. islamską i chińską w Muzeum Etnograficznym). Zapoznajemy się też ze zmianami, jakie zaszły w ciągu wieków w kulturze materialnej na naszym terenie – np. zwiedzając wystawy w Muzeach Farmacji, Etnograficznym, Archeologicznym, Historycznym, Poczty i Telekomunikacji.

W Muzeum Etnograficznym poznajemy również ciekawą kulturę mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę - np. Tatarów i Karaimów.

Świetni wykładowcy i kustosze muzealni przekazują wiele informacji, których byśmy nie poznali zwiedzając wystawy indywidualnie. Ostatnio w Muzeum Archidiecezjalnym zapoznano nas z eksponatami ilustrującymi tajemnicze dla wielu określenia – że coś jest wykonane „co do joty" i książkę czyta się „od deski do deski".

Tą krótką informacją chciałbym zachęcić czytelników *Kuriera* do udziału w proponowanych przez Klub Miłośników Sztuki wyjściach na wystawy i wykłady. Za darmo lub niewielkim kosztem można ciekawie i pożytecznie spędzić ok. 1. Godziny w miłym towarzystwie....

Maria Marchwicka

WARSZTATY TEATRALNE MIĘDZYGENERACYJNE

Zapisując się na warsztaty teatralne prowadzone przez Kierownika UTW dr. Aleksandra Kobylarka miałam pewne wątpliwości a nawet obawy – czy sobie poradzę, ale pomyślałam zaryzykuję, może się uda.

Co prawda miałam pewne doświadczenie, gdyż od kilkunastu lat jestem statystką w filmie, ale na planie filmowym obowiązują inne zasady, ma się do czynienia z kamerą a w teatrze międzygeneracyjnym jest scena i widownia reagująca na każdy gest, słowo czy błąd

W warsztatach teatralnych uczestniczę od samego początku i na każdą próbę idę z przyjemnością i zainteresowaniem. Bardzo dużo się uczę - obeznania ze sceną, odpowiedniego poruszania się na scenie (to ważne), ćwiczę dykcję.

Dr Aleksander Kobylarek stworzył z nas, przypadkowych ale z pasją amatorów, niezły zgrany zespół, w którym praca układa się bardzo dobrze; uczymy się nawzajem, pomagamy sobie. Podziwiam dr. Aleksandra Kobylarka za to, że swój cenny czas poświęca nam słuchaczom, jest cierpliwy, spokojny i pracuje nad naszymi błędami, starając się zrobić dobre przedstawienie. Bardzo chcę nadal uczestniczyć w warsztatach teatralnych.

Za wkład pracy i nasze małe osiągnięcia teatralne w imieniu własnym dziękuję Panu Kierownikowi UTW, który jest także reżyserem w naszym Teatrze Międzygeneracyjnym.

Maria Marchwicka

O SEKCJI ORGANIZACYJNO-PORZĄDKOWEJ

Osiem lat temu zostałam słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku w UWr. Od samego początku działam w Sekcji Organizacyjno-Porządkowej.

Członkowie Sekcji pod kierunkiem przewodniczącej Janiny Żywickiej biorą udział prawie we wszystkich imprezach na terenie UTW.

Bardzo dobrze układa się współpraca w zespole, co jest niewątpliwie zasługą przewodniczącej, która jest wspaniałym człowiekiem, całym sercem oddana pracy na rzecz UTW, a swoją życzliwością i serdecznością stwarza dobry klimat w zespole.

Praca Sekcji została zauważona i doceniona przez Zarząd, Kierownika i słuchaczy UTW. Z okazji Jubileuszu 35-lecia Uniwersytetu odznaczono Sekcję Złotą Odznaką UTW. Poczułam się dumna z wyróżnienia, które motywuje do dalszej pracy.

Janina Żywicka

SEKCJA ORGANIZACYJNO-PORZĄDKOWA

Do Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Klubów Seniora chętnie zapisują się starsi mieszkańcy naszego miasta znajdując tam interesujące dla siebie zajęcia. Ważnym jest, aby nie pozostawać w samotności. Jeśli tylko zdrowie pozwala, warto być aktywnym, myśleć pozytywnie z uśmiechem na twarzy, bo ponuractwo postarza.

W Uniwersytecie Trzeciego Wieku w UWr od wielu lat działa Sekcja Organizacyjno-Porządkowa, która aktywnie uczestniczy w życiu uniwersytetu.

Członkowie Sekcji pełnią dyżury porządkowe każdego dnia zajęć. Podczas międzynarodowych konferencji naukowych organizowanych przez UTW, w czasie spotkań partnerskich z uniwersytetami z Polski i z zagranicy opiekują się gośćmi, dbają o porządek i miłą atmosferę, przygotowują „małe co nieco" dla uczestniczących w obradach i spotkaniach.

Za działalność na rzecz Słuchaczy UTW i społeczności lokalnej Sekcja została wyróżniona „Złotą Odznaką UTW".

Członkom Sekcji Organizacyjno - Porządkowej wyrażam serdeczne podziękowanie za wkład pracy, poświęcony czas i aktywne uczestnictwo w zajęciach uniwersyteckich. Wszystkim Słuchaczom UTW życzę sukcesów w zdobywaniu nowych umiejętności i nowych przyjaźni oraz w realizacji niespełnionych wcześniej marzeń.

Z sercem na dłoni - przewodnicząca Sekcji Organizacyjno - Porządkowej.

Maria Zamojska - Żarska
Sekcja Turystyczna UTW

MOJE REFLEKSJE Z PRACY W SEKCJI TURYSTYCZNEJ

Z początkiem roku akademickiego 2009/2010 przejęłam prowadzenie Sekcji Turystycznej po koleżance Jadzi Lewickiej. Nie miałam wtedy żadnego doświadczenia w tego rodzaju pracy i brak mi było wsparcia ze strony jakiegoś słuchacza UTW, który miałby uprawnienia przewodnika wycieczek. Bardzo ważne dla mnie było rozszerzenie działalności sekcji poza dotychczas prowadzone spacery po Wrocławiu. Dobrze pamiętałam swoją radość z wyjazdów na wycieczki z PTTK i postanowiłam stworzyć okazję do podobnych przeżyć słuchaczom UTW, uwzględniając przy tym ograniczone możliwości finansowe naszych emerytów.

W pierwszym roku zaproponowałam kilka wycieczek edukacyjnych i rekreacyjnych, nie rezygnując z tradycyjnego prowadzenia comiesięcznych spacerów po Wrocławiu. Nie mając własnego przewodnika, zaproponowałam wycieczki do mało znanych dolnośląskich zamków, pałaców i sanktuariów, które miały własnych przewodników. Jako pilot pomagał mi kolega Mieczysław Dąbrowski.

W następnym roku do pracy organizacyjnej została włączona grupa kilku koleżanek. Rozdzieliliśmy pracę na: organizację spacerów, zbierania informacji turystycznych oraz przygotowywanie prezentacji multimedialnych przez członków sekcji z ich indywidualnych, dalekich i pięknych wycieczek. Zapraszaliśmy prelegentów spoza UTW, którzy mówili o ciekawych miejscach, których nie mieliśmy możliwości zwiedzić. Organizowaliśmy wycieczki do Warszawy, Krakowa, Poznania, Kalisza, Sandomierza, Kazimierza, Lublina, Nysy, a także do wielu mniej znanych miast w Polsce. Przy organizacji tych wyjazdów współpracowaliśmy z zaprzyjaźnionymi biurami turystycznymi. Zwiedzaliśmy również zabytki Czech, Moraw, Niemiec, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Stali uczestnicy wycieczek wiedzą o tym, że każda - bez wyjątku - spośród naszych wycieczek jest pomysłem i realizacją autorską. Wymagają one dużego nakładu pracy i czasu, niezbędnych do ich przygotowania oraz pasji, bez której by nie powstały. Trud, który sobie zadajemy, jest znany Słuchaczom UTW i tylko wówczas możemy odczuwać satysfakcję, gdy jest doceniany przez udział w naszych wycieczkach.

Praca Sekcji była doceniana przez Kierownictwo i Zarząd UTW. Zostaliśmy zaproszeni do udziału w realizacji edukacyjnych projektów unijnych z udziałem partnerów

zagranicznych. Gościliśmy słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Litwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy oraz Mołdawii, a także Uniwersytetów z Francji, Hiszpanii, Włoch, Holandii i Portugalii. Braliśmy udział w prowadzonych wspólnie warsztatach, także teatralnych. Czas wolny od zajęć seminaryjnych spędzaliśmy wspólnie na spacerach z przewodnikiem po Wrocławiu oraz zorganizowanych przez sekcję wycieczkach po okolicy m.in. zwiedzaliśmy Zamek Książ z jego pięknym parkiem i Kościół Pokoju w Świdnicy.

Praca w Sekcji Turystycznej daje wiele satysfakcji, wzbogaca o nowe przeżycia, ale czasem zmusza do nieco smutnych refleksji:

- nie umieliśmy zachęcić do szerszej współpracy młodszych koleżanek z pierwszych roczników UTW;
- zdarzały się tuż przed wyjazdem masowe rezygnacje zapisanych wcześniej słuchaczy, z mniej lub bardziej ważnych przyczyn, co prowadziło do konieczności odwoływania wycieczki;
- ze strony słuchaczy spotykaliśmy się z brakiem zrozumienia dla naszej pracy w przygotowywaniu wyjazdów i aby całkowicie ich nie zaprzestać, zmuszeni byliśmy rozszerzyć współpracę z zaprzyjaźnionymi biurami turystycznymi w zakresie organizacji wycieczek.

Uważam, że więcej pracy należy poświęcić:
- organizowaniu ciekawych spacerów, także do miejscowości podmiejskich,
- nawiązaniu ściślejszej współpracy ze Stowarzyszeniami Turystycznymi i Kołami Okręgowymi PTTK poprzez włączenie się w organizowane przez te instytucje wycieczki edukacyjne lub imprezy rekreacyjne,
- przekazywaniu maksymalnie pełnej informacji o turystycznych atrakcjach Wrocławia.

Z radością przyjęlibyśmy nowe propozycje, ale z równoczesną pomocą w ich realizacji ze strony innych, szczególnie młodszych słuchaczy naszego uniwersytetu, co mogłoby zaowocować dalszym rozwojem pracy Sekcji Turystycznej. Poprzez poznawanie na wycieczkach rozmaitych przejawów działalności ludzkiej i działalności przyrody, budujemy w sobie większą świadomość i wrażliwość na otaczający nas świat. Rodzaj turystyki, który proponujemy, wydaje się być do tego celu dobrym narzędziem.

Emilia Nowaczyk

ZAWRÓT GŁOWY NA DACHU ŚWIATA

Tybet. Dach Świata. Nawet nie marzyłam, żeby tam się znaleźć. I oto niespodziewanie zaproponowano mi wycieczkę do Chin, która obejmowała także Tybet. Jeśli ktoś nie dostanie tu zawrotu głowy z powodu choroby wysokościowej (Lhasa, stolica Tybetu leży na wysokości 3600 m n.p.m. i tlenu w powietrzu jest o jedną trzecią mniej niż normalnie), zniesie spokojnie jazdę po górskich serpentynach, to pewnie zakręci się mu w głowie od niezwykłości oglądanych obrazów.

Ale po kolei.

Do Lhasy przylatujemy samolotem; wielka szkoda, że w tym momencie jest pochmurno i nie widzimy nic z urody gór. Zostajemy obdarowani białymi szalami, takie szale spotykamy później ofiarowywane posągom Buddy w świątyniach (czy goście są równie ważni jak bogowie???). Jedziemy świetną, nową drogą z lotniska odległego o 60 km od stolicy. Położona na rozległej równinie otoczonej górami dzisiejsza Lhasa to szerokie ulice, nowe domy, najczęściej 2 lub 4 kondygnacyjne, czasem wyższe, zawierające jednak tybetańskie elementy ozdobne, udekorowane pasmami chorągiewek modlitewnych. Kolorowe napisy są w języku tybetańskim i chińskim, który jest tu językiem urzędowym. Wiele widzimy tu zadbanych kwietników, samochodów podobnych marek jak u nas. Chińskie patrole oraz posterunki policji są gęsto rozsiane, absolutnie nie wolno ich fotografować. Więc nie robiłam im zdjęć, bo mimo uroku kraju, nie chciałam mieć tam przedłużonego pobytu.

Udajemy się do starej części miasta, tu domy są inne, najczęściej białe, czasem żółte, zwężające się ku górze, mają nieduże, czarno obramowane okna i płaskie dachy. Spotykamy wielu mnichów w ciemnoczerwonych szatach oraz oryginalnie ubranych osób, choć może nie całkiem tak, jak to dawniej bywało. Często mężczyźni mają przewieszoną przez jedno ramię i przewiązaną w pasie płachtę, sięgającą do kolan, a pod spodem zwykłe spodnie. Kobiety ubierają się w długie ciemne stroje i bardzo często fartuszki w kolorowe drobne paski. Włosy bywają splecione w szereg warkoczy związanych razem na dole rodzajem kokardy. Wszyscy noszą kapelusze, czasem mężczyźni wkładają potężne czapy z nausznikami. Spotyka się też wiele, więcej niż w innych częściach Chin, ludzi z maseczkami na ustach; nie dostaliśmy przekonującego wyjaśnienia, w jakim to jest celu. Raczej nie byli to wyznawcy dżinizmu, którzy połknięcie nawet małej muszki uważają za grzech. Poza starym miastem napotykani przechodnie mają już wygodniejszy, ale niestety, nietradycyjny strój.

Skąd się wzięli Tybetańczycy? Zgodnie z malowidłami w jednej ze świątyń, kiedyś na świecie żyły dwie istoty: ten małpa i ta demon. Małpa był spokojnym stworzeniem, ślubował czystość, demon była złośliwa, kłótliwa i uwodziła małpę. Za radą bogów małpa ożenił się z demon i mieli sześcioro dzieci, o bardzo różnych charakterach. To byli przodkowie dzisiejszych Tybetańczyków. Pierwszy król Tybetu Natri Cenpo po niebiańskim sznurze spuścił się na świętą górę Meru w zachodnim Tybecie. Historyczny już król Namri Lontsen na przełomie VI i VII w. zjednoczył księstewka w jedno państwo a jego syn Songtsen Gampo w VII w postawił na Czerwonym Wzgórzu w Lhasie w prezencie dla swej żony Chinki pałac Potalę, który później stał się symbolem tego kraju. W XVII w. Dalajlama V rozbudował pałac na swoją siedzibę, tu mieścił się też rząd oraz był główny ośrodek buddyzmu tybetańskiego – lamaizmu. Prace trwały 50 lat i zatrudnionych było 7 tysięcy niewolników. Do Potali idziemy na drugi dzień po przylocie, jeszcze brak aklimatyzacji, mozolnie wspinamy się po wiodących zygzakiem ścieżkach do góry. Pałac obecnie ma 13 pięter, 1000 pokoi, 15 tys. kolumn, składa się z dwóch części:

Pałacu Białego i Pałacu Czerwonego, mieści w swoim olbrzymim wnętrzu wiele kaplic, stup, pomieszczenia, w których mieszkali, pracowali, medytowali dalajlamowie. Oszałamia bogactwo znajdujących się tam drogocennych ozdób: malowideł, posągów, tkanin, mebli, naczyń, świętych ksiąg; wiele przedmiotów wykonanych jest ze złota lub szlachetnych kamieni. Unoszący się zapach kadzideł i kaganków maślanych stwarza niepowtarzalny klimat, z którym spotkamy się potem we wszystkich buddyjskich świątyniach w Tybecie. Wierni oprócz masła z mleka jaków lub krów (to z jaków jest lepsze do kaganków, bo mniej kopci!) także chętnie, chociaż sami żyją bardzo skromnie, zostawiają banknoty pod licznymi posągami Buddy. Nikt ze zwiedzających tych pieniędzy nie bierze, ale może je wziąć mnich i rozmienić turyście banknot na drobne. Z pałacowego wzgórza otwiera się piękny, szeroki widok na miasto i okoliczne góry a także duży plac pod pałacem. Plac powstał w miejscu zasypanego jeziora, w którym, jak wspominał nasz przewodnik, jako dziecko chodził z mamą robić pranie (czyli całkiem niedawno!). Stworzony został teren na celebrowanie państwowych uroczystości, oraz nieoczekiwanie dla chińskich władz, miejsce masowych protestów.

Drugim bardzo ważnym obiektem Lhasy jest Klasztor Jokhang, najświętsza świątynia Tybetu, do której wierni pielgrzymują idąc 3 a nawet 4 lata, wcześniej sprzedając dom i cały dobytek, aby zdobyć pieniądze na tę upragnioną podróż, ogromnie ważną dla buddystów. Tę świątynię także wybudował Songtsen Gampo w VII w. dla swojej drugiej żony Nepalki, zgodnie ze złożoną obietnicą w miejscu, gdzie upadnie rzucony pierścień. Niestety pierścień potoczył się do jeziora, zasypano je więc ziemią przyniesioną na grzbietach 1000 kóz. W olbrzymiej świątyni jest liczący 2,5 tysiąca lat posąg 12-letniego Buddy, który wykonał sam Budda i który należał do posagu pierwszej żony, Chinki. Świątynia jest dziś w renowacji, a przed nią gromadzą się wierni, co pewien czas oddając pokłony, kładąc się na materacykach – dywanikach a czasem wprost na ziemi. Potem krążą wokół świątyni, z młynkami modlitewnymi i różańcami w rękach i znów oddają pokłony, kładąc się przed straganami. Tak, przed straganami, bo to one, oferujące wszelakie dobro, znajdują się po obu stronach ulicy Barkhor okalającej świątynię.

Przed świątynią jest kamień upamiętniający zawarty w 821 r. układ o przyjaźni tybetańsko-chińskiej. W późniejszych wiekach z tą przyjaźnią różnie bywało. Począwszy od XIII w. to jest od czasów zajęcia Tybetu przez Mongołów oraz mongolskiej dynastii w Chinach, Tybet ulegał mniejszym lub większym wpływom chińskim. I tak było przez wieki, niezależność uzyskał dopiero po upadku cesarstwa w Chinach w 1912 r., ale wtedy prawie nikt nie uznał tego państwa, leżącego gdzieś na końcu świata, za górami. I niestety, aneksja Tybetu dokonana przez Chińczyków w 1951 też nie wywołała światowego oburzenia. A później Chińczycy nie zaakceptowali przedstawionego przez Dalajlamę w 1987r. pokojowego planu zapewniającego większą autonomię. Tybetańczycy natomiast wyraźnie nie godzą się na postępujące „chińszczenie" swego kraju. Nie pomaga fakt, że Chiny wpakowały mnóstwo pieniędzy w modernizację Tybetu.

Trzeba przyznać, że zmiany, które nastąpiły przez ostatnie lata widzi się na każdym kroku jeżdżąc po kraju.

Wróćmy do Lhasy. Jest tam jeszcze wiele miejsc, które warto odwiedzić. Ciekawe jest Muzeum Tybetańskie z eksponatami sprzed wielu wieków, ale koniecznie należy zajrzeć do letniej rezydencji dalajlamów, Norbulingka - Ogrodu Skarbów, założonego na wzór chiński przez Dalajlamę VII w XVIII w., a potem rozbudowywanego przez kolejnych dalajlamów. Spotkamy w nim wiele roślin, także tych rosnących u nas, jak astry, hortensje, aksamitki, dalie. Kwietniki zestawiane są z niezliczonej ilości doniczek. Rosną tu też bambusy; to nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę, że w samej stolicy zimy są łagodniejsze niż u nas. Mieszkał tu Dalajlama XIV; jego nauczycielem był Heinrich Harrer, austriacki himalaista, który był wprawdzie nazistą i członkiem SS, ale wprowadził trochę nowego europejskiego „powiewu" do atmosfery tego żyjącego tradycją kraju.

Tutaj spotkało mnie zabawne zdarzenie. Zobaczyłam tradycyjnie ubraną Tybetankę robiącą zdjęcia, czyli posługującą się nowoczesną techniką. No to szybko zrobiłam dziewczynie fotografię. W domu odkryłam, że jest na fotce jeszcze Tybetańczyk, też tradycyjnie ubrany, z wycelowanym we mnie obiektywem. Byliśmy nielicznymi białymi turystami, tak samo ciekawymi dla miejscowych jak oni dla nas.

W niedużej odległości od Lhasy jest kilka klasztorów, interesujący jest pochodzący z XV w. klasztor Sera, najpopularniejszego odłamu buddyzmu - gelugpy (czyli cnoty) znanej pod nazwą „żółte czapki" od nakryć głowy noszonych przez mnichów. Został on zbudowany na miejscu gaju owoców cytrusowych, przez który przejeżdżał na koniu założyciel tego odłamu, Tsongkhapa. Koń trzykrotnie zarżał, to uznano za wyraźny znak, że tu należy zbudować klasztor. Dawniej były tu trzy klasztorne uczelnie, 5 tysięcy mnichów. Dziś zostało tylko 300. Wykonują przepiękne mandale z piasku - usypane niesamowicie precyzyjnie kolorowe wyobrażenia wszechświata; jest to także rodzaj modlitwy oraz udowodnienie, że wykonujący ją mnich jest godny dostąpienia odpowiedniego szczebla zakonnej hierarchii. W klasztorze tym można także popatrzeć na mnichów drukujących w tradycyjny sposób święte teksty i prowadzących ożywione dysputy. Opat klasztoru wszystkim przyniesionym przez rodziców dzieciom, które są smutne, maluje na nosku czarną plamę, to zapewnia im potem pomyślne i szczęśliwe życie.

Jeszcze niedawno w całym Tybecie około jedna czwarta mieszkańców żyła w klasztorach. Mówi się, że jeśli w rodzinie było trzech synów, to środkowy szedł do klasztoru a dwóch pozostałych brało tę samą żonę. Nasz przewodnik twierdził, że najlepiej jest, jak kobieta ma 3 mężów będących braćmi, jeden pracuje w polu, drugi pilnuje stad na pastwisku w górach, trzeci zajmuje się handlem. A dzieci, których może być dwójka, a nawet trójka na prowincji? Wszystkie są „dziećmi" najstarszego z braci. Ale poliandria odchodzi w przeszłość, tym bardziej, że jest źle widziana przez Chińczyków.

Do kolejnych klasztorów wybieramy się tzw. południową, starą (ale dziś o dobrej nawierzchni) drogą. Jedziemy wijącymi się serpentynami, przyklejonymi do zboczy górskich. Przed zakrętami umieszczane są znaki drogowe nakazujące (!) trąbienie. Część z nas nie ma odwagi podziwiać urwisk i woli patrzeć na tę stronę, gdzie wznosi się bezpieczna ściana. Udaje mi się zająć miejsce na tylnym siedzeniu, bo chociaż autokar jest klimatyzowany, to daje się otworzyć się jedno okno z tyłu. A więc otwieram okno. Pstryk! Szybko zamykam. A jest co pstrykać. Wspinamy się mozolnie coraz wyżej i wyżej. Góry w pobliżu Lhasy są porośnięte skąpą roślinnością. Gdy jedziemy dalej, stoki w niższych partiach są zielone, w wyższych porosty przybierają szarą barwę. Później zbocza robią się coraz bardziej nagie, często występują piargi, tylko gdzieniegdzie są małe kępki roślinek. W końcu pojawia się na szczytach śnieg, białe wierzchołki przechodzą bez wyraźnej granicy w wiszące nad nimi obłoki, zaciera się granica ziemi i nieba. W końcu na przełęczy Kharola La, leżącej na 5560 m, lodowiec jest tuż, tuż. Góry znów zmieniają wygląd, skały stają się kolorowe: od ciemnej czerwieni poprzez wszelkie odcienie brązu i szarości. W niższych partiach widać stada owiec, jaków, jeszcze niżej nawet krów. Co one jedzą na tych gołych górach i gdzie są ich właściciele? Są tu też malutkie poletka jęczmienia, usytuowane na kawałeczkach poziomych powierzchni, niewielkie wioski. Potem niżej, gdy zjeżdżamy do Giantze, góry znów szarzeją, zaczynają pojawiać się żółte porosty, potem trochę zielonych, wśród których jakieś ociupinę większe roślinki. Przez wiele kilometrów nasza trasa wiedzie wokół świętego jeziora Yamdro Yumtso położonego na wysokości ok. 4,5 tys. metrów, mającego powierzchnię ok. 650 km2 i fantastycznie szmaragdową wodę. Po jeziorze nie wolno pływać, ale mieszkańcy z przeciwległych brzegów mogą się odwiedzać po lodzie zimą. Niedawno była wielka walka Tybetańczyków, aby nie ujarzmiać jeziora budowaniem tamy i elektrowni, bo to sprowadzi gniew bogów; Chińczycy jednak postawili na swoim. I chyba mieszkańcy są zadowoleni, że mają z niej energię elektryczną. Chociaż położenie kraju i czyste powietrze pozwalają efektywniej niż gdzie indziej wykorzystywać ogniwa słoneczne (widziałam je w sprzedaży w małym sklepiku ulicznym w Giantze!), a także używać kuchnie słoneczne. Tworzą ją dwa duże, po ok. m^2, niedbale uformowane w postaci czasz kawałki blachy, które kierują promienie słoneczne na ustawiony na podstawce garnek – podobno całkiem szybko w nim zagotowuje się woda. Spotykaliśmy takie kuchnie koło domostw.

Z odwiedzonych przez nas klasztorów, które są tu bardzo liczne, warto wspomnieć z XV w. klasztor Peklor Czode w Giantze, słynący z tego, że były tu szkoły trzech różnych odmian buddyzmu (czyli tu już dawno praktykowano ekumenizm!). Na terenie klasztoru jest ośmiopiętrowy czorten (stupa) Kumbum, ma on wysokość 32 m, mieści magiczną liczbę 108 kaplic i ponoć 100 tys. malowideł ściennych. Jako jedyny czorten w Tybecie może być zwiedzany przez innowierców. Koło klasztoru znajduje się duża ściana, na której zawieszane jest w czasie świąt ogromne malowidło tanka, odbywają się wówczas wokół klasztornych murów wyścigi ludzi, jaków i koni.

Relatywnie niedaleko, obok Xigatze, drugiego co do wielkości miasta Tybetu i dawnej jego stolicy, znajduje się kolejny klasztor Tashilhumpo, założony w XV w. przez Dalajlamę I. Dawniej tu było 4 tys. mnichów, dziś tylko 400. W klasztorze są tony świętych ksiąg buddyjskich, gobeliny pochodzące z XII-XVII w., bardzo duża sala zgromadzeń. Jest tam olbrzymi 26 metrowy posąg siedzącego Buddy Maitreji, wykonany z 220 kg złota oraz miedzi. Od czasu, jak Dalajlama V mianował swojego mistrza Panczenlamą, klasztor ten stał się siedzibą kolejnych panczenlamów. Gdy zmarł Panczenlama X w 1989 r., bogaty biznesmen ale też filantrop, zbudowano dla niego kaplicę, umieszczono w niej posąg Panczenlamy X z 170 kg złota, wykorzystując częściowo pozostawione przed niego fundusze. Obecny Panczenlama, wybrany przez Chińczyków, często tu przyjeżdża z Chin, mieszkając czasem nawet przez pół roku. Tak na marginesie: Panczenlama jest wcieleniem Buddy Amitabhy stojącego w hierarchii wyżej od Buddy (niektórzy mówią Bodhisattwy, który dopiero będzie Buddą) Awalokiteświary - jego wcieleniem jest Dalajlama. Ale to dalajlama stoi wyżej od panczenlamy i ma większą władzę. Niby jasne, ale trochę to trudne dla nas do zrozumienia.

Ten klasztor to najbardziej wysunięty na zachód punkt, który odwiedziliśmy w Tybecie. Do Lhasy wracamy tzw. północną, nowo zbudowaną drogą wiodącą przez 5 tys. km z Katmandu do Szanghaju. Droga wiedzie przez góry, nieliczne małe miejscowości, ale nie ma już takich jak wczoraj drogowych zawijasów. Po drodze posterunek policji, gdzie odnotowuje się czas przejazdu - bardzo skuteczna metoda ograniczania prędkości w górach! Przyjedziesz za szybko na kolejny punkt, znaczy przekroczyłeś prędkość. Jedziemy dłuższy czas wzdłuż koryta Yarlung Tsangpo, czyli rzeki, która w Indiach zmienia nazwę na Brahmaputrę. Początkowo rzeka jest płytka i rozlana szeroko, potem wciska się między góry, nad jej brzegiem przyklejona jest nasza szosa. Z poświęceniem wywieszam się przez okno, żeby robić zdjęcia.

Kończy się nasz pobyt w Tybecie. Jeszcze tylko na następny dzień zwiedzamy Centrum Medycyny Tybetańskiej. Oglądamy muzeum przedstawiające jej dwutysiącletnią historię, można pozwolić sobie na masaż albo zasięgnąć rady lekarza, który na podstawie badania pulsu i rozmowy stawia diagnozy, o dziwo trafne! Można było też kupić zalecone przez lekarza tybetańskie medykamenty w cenie po kilkaset złotych. Apteka miała przepięknie w tybetańskim stylu ozdobione ściany, sufit i wyposażenie. Dodam, że hotele w Tybecie, z których korzystaliśmy, też miały bardzo ładne i bogate zdobienia recepcji, pokoi i mebli.

Wsiadamy do pociągu. Jak wtaszczyć ciężką walizę? Żaden problem, przecież peron musi być na poziomie wagonu, to nie PKP. Jedziemy 1800 km, wagony są sypialne, każdy ma swój mały telewizor (szybko wyłączamy, bo program jest wyłącznie po chińsku). Okna są hermetycznie zamknięte, bo nad łóżkami znajdują się aparaty tlenowe, gdyby była potrzeba użycia; jest też klimatyzacja. Ta jedyna linia kolejowa w Tybecie budowana przez 5 lat przez 200 tys. robotników, oddana 2006 r., biegnie w 80%

na wysokości ponad 4 tys. metrów, przez tunele i liczne długie wiadukty nad wieczną zmarzliną, których stabilizację osiągnięto wpuszczając podpory na 20 m w głąb podłoża. Kompletne bezludzie, ale to nas nie dziwi, w końcu Tybet ma niecałe 3 miliony mieszkańców, na km kwadratowy przypada 2,2 osoby. Rzadko widać jakieś stadka jaków. Czyli gdzieś właściciele muszą być! Podziwiamy przez okna rozległy płaskowyż, w schodzącym coraz niżej słońcu wysokie zaśnieżone szczyty są po prostu niebieskie, pociąg jedzie z szybkością osiągającą czasem 120 km/godz. Łza się w oku kręci, gdybyż te nasze ekspresy tak jeździły, mają przecież takie łatwe trasy. Dojeżdżamy do przełęczy Tangul La na wysokości ponad 5 tys. m, teraz już będziemy powoli spuszczać się w dół. Słońce zachwycająco rozpala góry na złoto, minęliśmy granice Tybetu, ślemy wirtualne pożegnania Tybetańczykom, przyjaźnie nastawionym do przybyszów z dalekiego świata. Za oknem robi się kompletna ciemność, koniec emocji, trzeba się wreszcie położyć spać.

MOJE WIERSZE

Konkurs Poetycki *„Różne barwy poezji"* zorganizowany przez Ząbkowicki UTW w ramach VII Forum Dolnośląskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku **rozstrzygnięty!**
I nagroda GODŁO*(Sara)* wiersze „Nadzieja" i „Spektakl"
Autorka – **Leokadia (Lonia) Bajrakowska - UTW w UWr**

Nadzieja

białe skronie
dzieciom kwiatom
wnuków przybyło
róże więdną
meteory spadają

przyjaciół i marzeń
ubyło
wrogów odwrotnie

nam czekać kazano

cierpliwie
w stanie tym trwamy
mamy go bardzo dużo
opanowany perfekcyjnie

droga coraz krótsza
czas ślimak

czekamy na słońce
niebo pochmurne
pąki drzew pęcznieją
później kwiat i motyl

na bociany
może co przyniosą
jest nas coraz mniej

na miłość zgubioną
była za daleko
progi za wysokie
nie wypadało

zagubieni
romantyczni

czekamy!

Godło (Sara)

Spektakl

Śnieg rzęsisty pada
tańczy
z nieśmiałym blaskiem lamp

czekam na tramwaj
niestety
nie ten do nieba
czapkę zgubiłam
szkoda z norek była

jest bankomat
Sezamie otwórz się!
nie to hasło
jutro sobie przypomnę
na chleb i leki
jeszcze mam

puch miasto spowił
na rzęsach moich siadł
ustami go zbierałeś

okulary zaszły mgłą
lampy
nieśmiało lśnią

nadjechał tramwaj
stopnie wysokie
ślisko
twojego ramienia brak
dam radę laskę mam

śnieg rzęsisty pada
pęd na strzępy go rwie
białe motyle na szybach
a we mnie
kwitną jabłonie
i błękitnych łabędzi
słyszę śpiew

drzwi zamknięte

wybacz miły
spektakl trwa!

II nagroda Godło „Niebianka" wiersz *„Zaświaty"*

Autorka: Krystyna Sekuła - UTW w Nowej Rudzie

Kiedy się już powłoki fizycznej
Pozbędę na rzecz eterycznej
I znajdę się daleko od ziemskich impasów
Kroplą energii się stanę
Albo tylko cieniem
Przenoszonym z wiatrem
Po bezdrożach czasu
I nie będę się wstydzić
Wiosennych uniesień
Co głodne zmysły pędzą
W ekstazę nieznaną

Tadeusz Gałgan

Otrzymał zaszczytny tytuł Walentynkowego **MISTRZA PIÓRA**
w konkursie zorganizowanym przez ***Salonik Trzech Muz***
Wrocław, 2013 r.

DZIEWCZYNO WRÓĆ

Miała sukienkę w brązowe kropki
I kibić smuklej tancerki
Takiej dziewczyny ja ciągle szukam
Brak mi w mym życiu partnerki,

Okno balkonu szerzej otwieram
Wychylam się ile mogę
Chciałem to dziewczę jakoś zatrzymać
Lecz ona znikła za progiem

Dziewczyno wróć! dam ci parasol
Bez niego na pewno zmokniesz
Tu przy Zawalnej bez przerwy pada
Wiem, bo wciąż stoję przy oknie

Odeszła harda bez pożegnania
I teraz tramwajem jedzie
Taka niedobra i zadufana
Nie wie że serce me w biedzie

Może ją jutro ponownie spotkam
Gdy będzie tędy kroczyła
Z balkonu do niej pięknie pomacham
Może tu spojrzy choć chwilę

To ja
twój barwny
motylek

Maria Piss

WOLNY PRZEKŁAD Z PUSZKINA

Burza śnieżna strzechą trzęsie,
szumi groźnie wzdłuż i wszerz.
Wicher biesi się w przyciesiach
niby wściekły, dziki zwierz.

Z lasu wyszedł stary zając.
Szron na rzęsach w słońcu lśni.
W zaspach śmierdziel, kuśtykając,
z brzdącem dzika wciąż się gzi.

Nasza chata leży z skraja-
ciepła, sucha niczym pieprz;
słomą kryta, mchem spowita.
U koryta kwiczy wieprz.

Przędą kądziel dziewki krasne.
Śpiew rozbrzmiewa, ciszę tnąc.
Na przypiecku dziadek przaśny
rzeźbi świątka, cybuch ćmiąc.

Rozłożysta gospodyni
warzy bigos z tłustych mięs,
ostrych przypraw nie żałując.
A pies zwędził mięsa kęs...

Obcy przybysz z zagranicy
aż zajęczy – Co za dzicz!
To nasz folklor, cudzoziemcze,
A TY POLSKĄ MOWĘ ĆWICZ!!

Maria Piss

PRZYSŁOWIA – KLUCZE MĄDROŚCI

Jak daleko pada
jabłko od jabłoni?
Kto rzekł słowo kobyłce
by stała u płota?

Kto pyta nie błądzi.
Krokodyl łzy roni,
a głupiemu najczęściej
trafia się robota.

Oczy modre jak chabry.
Cała reszta – krew z mlekiem.
Zamykać dom na spusty,
zstępując do piekła?

Ile trzeba, by poszła
jak człowiek z człowiekiem?
Za co chwytać okazję,
żeby nie uciekła?

A ona wciąż milczy,
niby głaz czy skała.
Patrzy szklanym wzrokiem.
Serce ma z kamienia?

Obyś, szelmo uparta,
świąt nie doczekała!
Nieczuła, jak mam twardy
orzech do zgryzienia.

Znowu nudy na pudy.
Deszcz po szybach dudni.
Komar się przekomarza.
Senna mucha ziewa.

Cyt, kamień do studni.
Proszę nie powtarzać,
Że Polak na okrągło
Robaka zalewa...

Obiecanki cacanki.
Każdy nosem kręci,
wystrychnięty na dudka
za słomiany zapał.

Kiedy zejdziesz z oczu,
umykasz z pamięci.
I dostajesz tyle,
co ci kot napłakał.

Teresa Apoznańska-Stefańska

Dar życia

Zapytaj gwiazd
Skąd bierze się noc
Serca zapytaj co to miłość
Potrafisz dać wszystko
Nic nie utracisz
Ciesz się każdym dniem
Życie jest jedno
I nigdy nie wróci
W którą iść stronę
Do czego zmierzać
Serce jak zegar wolniej
Zaczyna uderzać

Miłość to moc pomaga żyć
Czy spotkasz ją
Tak modlitwa wycisza
Wspomaga i koi

Teresa Apoznańska-Stefańska

Wolontariat

Pieśnią życia
Tańcem śmiechów
Uczuciem toczącym spór z naturą
Robisz coś ważnego
Sam o tym nie wiesz
Swoje serce leczysz
Odnajdujesz cel życia
Cud istnienia

Boże nim odejdę
Daj mi pamięć zakątków duszy
Ciszę podaruj sumienia

Leokadia Bajrakowska
Marzec 2013 rok

Matka

Gdybym miała opisać
łzy nieba, żar słońca
jaskółkę szybującą za muszką,
by nakarmić pisklęta
lwicę broniącą lwiątek
wiatr który drzewa
do snu kołysze
dom na skale wzniesiony
Miłość!
napisałabym jedno słowo
Matka!

Wiosna

Miło i trudno
W jesieni życia
Pisać o wiośnie

każda nadzieją była
że wszystko zło
Marzanną spłynie

słońce
ogrzeje domy chore stawy
w sercach miłość rozpali
ciała hebanem okryje

dzieciom
słoneczka na noskach posieje
z motylami na łąkach zatańczy

witaminy w ogrodach
zioła w lasach
bez recepty darmo mieć będziemy

by godnie ją powitać bielimy płoty
muślinem niepamięci żale okrywamy

w duszach radość śpiewa
uśmiechem na twarzach lśni

wagarować nie musimy
jesień
stałe zwolnienie z lekcji
nam darowała

Wiosna to Życie i Nadzieja
Zakwitną wierzby
Miłością zapachną jaśminy

BYŁO....

Stanisława Warmuz

9 października 2012 r. INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2012/2013

Kiedy do Auli wypełnionej po brzegi przez Słuchaczy UTW w UWr wkracza dostojnie, w uroczystych strojach Rada Naukowa UTW, której przewodzi Prorektor ds. nauczania UWr – dr hab. Karol Kiczka, prof. nadzwyczajny UWr – cichną rozmowy, rozjaśniają się twarze i Chór UTW rozpoczyna „Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus...", to znak, że rozpoczynamy nowy rok akademicki w naszym uniwersytecie.

Nowy rok, nowy początek, nowe marzenia, nowe możliwości. W roku akad. 2012/2013 studiować będzie 765 studentów – seniorów, w tym 79 słuchaczy I roku.
W obecności przedstawicieli Parlamentu RP, władz uczelni wrocławskich, władz wojewódzkich i Urzędu Miasta Wrocławia oraz zaprzyjaźnionych UTW wysłuchaliśmy wykładu inaugurującego p.t. „O potrzebie budowania relacji międzypokoleniowych", który wygłosiła dr Walentyna Wnuk. Solidarność międzypokoleniowa to rodzaj umowy między generacjami. Choć nie została podpisana, to cały czas obowiązuje – mówiła dr W. Wnuk. Tę solidarność charakteryzuje: wzajemna akceptacja, zrozumienie, obustronna aktywność i korzyść dla wszystkich. Dobre relacje międzypokoleniowe potrzebne nam są po to, „aby żyć", „aby być", „aby działać wspólnie", aby wzajemnie się rozwijać, poznawać swoje pasje i zainteresowania, łamać stereotypy, uczyć dialogu, ofiarować sobie dobro, zapewniać wzajemne bezpieczeństwo, walczyć z gerontofobią. Według L. Dyczewskiego „Ludzie starzy są dla młodych tym, czym korzenie dla korony drzewa..."

Dr hab. Karol Kiczka, prof. nadzwyczajny w UWr, opiekun UTW z ramienia UWr pogratulował słuchaczom wyboru UTW jako platformy, gdzie można zdobywać i uzupełnić wiedzę, być aktywnym. Życząc dobrze spędzonego czasu na zajęciach dodał, że Uniwersytet Wrocławski jest dumny z słuchaczy – seniorów, którzy mogą liczyć na pomoc i wsparcie władz uczelni.

UTW wpisują się pięknie w politykę państwa na rzecz seniorów – mówił minister Jarosław Duda. W ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej powołano Departament ds. Polityki Senioralnej. Opracowano program, w którym przewidziano 60 mln. złotych na potrzeby seniorów, w dużej mierze na potrzeby UTW.

W ramach wieloletniej współpracy z Panią Lidią Geringer de Oedenberg (Parlament Europejski) słuchacze UTW otrzymali zaproszenie na spotkanie w Brukseli, które przekazała Pani Ulatowska – Rybaj.

Nagrodzony serdecznymi brawami prof. dr hab. Ryszard Cach, wspominając swoje pierwsze spotkanie ze słuchaczami powiedział, że w tym UTW nawiązują się „nadprzyrodzone" relacje pomiędzy audytorium a władzami uczelni i nie pozwalają zapomnieć pięknych, wzruszających spotkań.

Przyjaciel naszego uniwersytetu Pan Poseł Sławomir Piechota podarował nam „Kalendarz dla Przyjaciół", w którym zapisane są same dobre dni i nowe możliwości. Nawiązując do słów kierownika UTW dr Aleksandra Kobylarka – „Rok akademicki 2012/2013 ogłaszam za otwarty" – dodał;

Vivant Akademia

vivant professores,

Vivat Uniwersytet Trzeciego Wieku

****

28 listopada 2012 r.

„Z wielkim wzruszeniem witamy Szanownych Jubilatów na spotkaniu JESIENNYCH PAŃ I PANÓW. Cieszymy się, że ciągle jesteście z nami" – mówiła Przewodnicząca Zarządu UTW- Grażyna Kozakowska.

Piękny wiersz ks. Wacława Buryły skłonił wszystkich do chwili i może próby odpowiedzi na pytanie „czym jest życie".

A zatem... „czym jest to życie

Jeśli nie powrotem do raju dzieciństwa...

Jeśli nie powrotem do pierwszej miłości...

Jeśli nie powrotem do młodzieńczych marzeń...

Jeśli nie powrotem do prostej wiary...

Jeśli nie zdziwieniem, że Bóg jest wszędzie...

Jesienni Państwo ze wzruszeniem, z pogodnym uśmiechem wysłuchali piosenek i wierszy w wykonaniu koleżanek i kolegów z UTW. Bardzo chętnie włączali się do wspólnego śpiewania znanych i bliskich każdemu sercu piosenek. Kiedy wniesiono okazałe torty

Jubilaci usłyszeli toast „Sto lat, sto lat... Sto lat to za mało, to rzecz oczywista przydałoby się trzysta.!"

Dostojnym Jubilatom – Paniom – Stasi Zaleskiej, Jadzi Wujcikowskiej, Irence Wanic, Danusi Sokołowskiej, Krysi Wisłowskiej, Kazi Zwierzchowskiej, Natalii Dzimińskiej, Panom – Adamowi Jaroszyńskiemu, Antoniemu Gromkowskiemu i Janowi Oliwie – *gratulujemy ciągłej pasji życia, niezmiennej ciekawości świata. Życzymy wielu jeszcze lat w dobrym zdrowiu, w przyjaznym i pełnym miłości kręgu bliskich i znajomych.*

****

SPOTKANIE OPŁATKOWE 18.12.2012 r.

„Odważ się być dobrym" takie przesłanie skierowali harcerze do uczestników „Spotkania Opłatkowego", przekazując Światełko Betlejemskie – Światełko Pokoju na ręce Przewodniczącej Zarządu UTW – Grażyny Kozakowskiej. Światełko Betlejemskie, które jest symbolem nadziei, miłości i pojednania dodało magicznego blasku i ciepła temu spotkaniu. Kiedy na scenie pojawiły się Anioły, stało się jasne, że jest to piękny czas w życiu UTW. Czas na świętowanie, jak mówiła dr Walentyna Wnuk, składając życzenia świąteczne – noworoczne Słuchaczom UTW, dostojnym Gościom przybyłym na spotkanie oraz przyjaciołom naszego uniwersytetu.

Od kilku lat, dzięki życzliwości Filharmonii Wrocławskiej, spotykamy się w Sali koncertowej żeby symbolicznie podzielić się opłatkiem, złożyć sobie serdeczne życzenia i być razem w gronie życzliwych osób.

W niezwykłą atmosferę zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wprowadziły nas występy najmłodszych uczniów Zespołu Szkół nr 20 we Wrocławiu. Gorąco oklaskiwane występy uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. R. Bukowskiego uświetniły uroczystość. A koncert kolęd w wykonaniu Chóru UTW był dopełnieniem wzruszeń i dobrych emocji towarzyszących nam tego dnia.

Na zakończenie dr Aleksander Kobylarek złożył życzenia radosnych, dobrych Świąt, a w Nowym Roku – spokoju, zdrowia i dużo siły do realizacji czekających nas zadań.

I jeszcze życzenia przekazane przez ks. dr. Henryka Szelocha – **„Niech ten czas – zatrzymania, zasłuchania, zadziwienia – odnowi naszą wiarę, wzmocni naszą nadzieję i ożywi naszą miłość".**

****

UTW DLA SPOŁECZNOŚCI

Przedstawiciele Dolnośląskich Organizacji Pomocy Społecznej spotkali się 3 grudnia 2012 r. w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w UWr. Była to wizyta studyjna na temat „UTW przykładem aktywizacji osób starszych na Dolnym Śląsku" zorganizowana przez Dolnośląski Ośrodek Polityki Społecznej we Wrocławiu. Program spotkania przygotowany przez UTW w UWr we współpracy z UTW w UE przedstawiła i serdecznie powitała gości Przewodnicząca Zarządu UTW w UWr Grażyna Kozakowska.

Wykład pt. „UTW w UWr jako instytucja aktywizująca osoby starsze" wygłosiła Kalina Pańta. Przedstawiła genezę UTW w Polsce i na świecie, modele UTW, cele działalności oraz sylwetkę Słuchacza UTW.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z różnymi metodami i formami pracy w UTW podczas interaktywnej prezentacji dokonanej przez Stanisławę Warmuz i przewodniczących Sekcji, Klubów, Zespołów działających w uniwersytecie.

W drugiej części spotkania odbyły się warsztaty zajęciowe przygotowane przez Słuchaczki UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym:

1. „Kartki i ozdoby świąteczne" prowadziła Ewa Lorek-Mroczyńska (Przewodnicząca Zarządu UTW w UE).

2. „Poezja HAIKU" prowadziła Anna Ejfler (Haiku – japońska forma poetycka. Oryginalne japońskie haiku składa się z 17 sylab, zawiera odniesienie do pory roku lub dnia, operuje paradoksem, jest subtelne).

W czasie warsztatu powstały haiku. Niestety, nie mam żadnego utworu i dlatego pozwolę sobie przytoczyć oryginalny wiersz japoński z XVII wieku:

„Żaby wołają
noc – by świtem wstawała
dzień – by już zmierzchał"

3. „Gra w bule (gra w petankę)" prowadziła Bożena Rybark. (Petanka – tradycyjna francuska gra towarzyska). Gra ta jest popularna w UTW UE. Raz w roku odbywają się zawody Gry w Bule, udział biorą drużyny obu naszych uniwersytetów.

W czasie przerwy spotkaliśmy się przy kawie przygotowanej przez Sekcję Organizacyjno-Porządkową pod kierunkiem Janeczki Żywickiej.

Wizyta w UTW, zdaniem Gości, pokazała jak ważną sprawą dla jakości życia osób starszych jest możliwość uczestniczenia w różnego rodzaju zajęciach edukacyjnych, rekreacyjnych, kulturalnych i towarzyskich.

****

31 stycznia 2013 r. odbyło się pierwsze, po podpisaniu **Porozumienia Pełnomocników Rektorów Szkół Wyższych Wrocławia ds. UTW,** spotkanie przedstawicieli Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Spotkanie było integralną częścią posiedzenia naukowego Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego: przewodniczyła prof. Anna Skrzek. W obecności dr Walentyny Wnuk, inicjatorki „Porozumienia...", przedstawiono specyfikę działalności poszczególnych UTW. **UTW w Uniwersytecie Wrocławskim** – najstarszy Uniwersytet na Dolnym Śląsku, drugi w Polsce (1976r.). Liczy 765 słuchaczy. Warunkiem przyjęcia do UTW jest ukończony 60. rok życia i „zaliczona" rozmowa kwalifikacyjna. Nieograniczony czas studiowania – są Są Słuchacze z 30-letnim(i więcej) stażem, w wieku od 60. lat do 90+.

Wśród szerokiej gamy zajęć wyróżniają się „zajęcia strategiczne" - szczególnie ważne dla Słuchaczy: kursy komputerowe, seminarium gerontologiczne, wykłady akademickie, zajęcia z kultury fizycznej, zajęcia integracyjne ze szkołami podstawowymi, studentami i innymi uniwersytetami. UTW w UWr jest promotorem wieku uniwersytetów na Dolnym Śląsku oraz we Lwowie i Grodnie. W uniwersytecie udaje się zaplanować i z powodzeniem zrealizować projekty edukacyjne o unijne programy Grundtvig i Leonardo da Vinci.

UTW im. Bł. Jana Pawła II przy papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu liczy 360 osób. Słuchaczem można zostać po ukończeniu 50. roku życia. Trzyletni czas studiowania kończy się Dyplomem. Wykłady z teologii, filozofii, medycyny, prawa, połączone z cateringiem odbywają się 2 razy w miesiącu (1 dzień kosztuje 10 zł). UTW im. Bł. Jana Pawła II uzupełnia lukę „ofertową" w zakresie potrzeb duchowych człowieka. Bardzo ważną częścią zajęć są pielgrzymki - obowiązkowa na Jasną Górę.

Najmłodszy i najmniejszy (40 osób) jest **UTW „Edukacja" przy Wyższej Szkole Zarządzania EDUKACJA we Wrocławiu.** Czas studiowania - 3 lata. Wiek - 50+. Słuchacze podpisują umowę na 2 semestry, płacą 50 zł. miesięcznie. Ten UTW można nazwać „uniwersytetem jednego dnia" - wszystkie zajęcia odbywają się w jednym dniu, 4 razy w miesiącu. Głównym celem edukacji jest kształcenie organizatorów i liderów społeczności lokalnej.

UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu posiada dwa oddziały. Jeden w Bolesławcu (2007 r.), drugi we Wrocławiu (2008 r.). Oddział we Wrocławiu współpracuje z kadrą naukową i korzysta z pomieszczeń uczelni. Czas studiowania - 3 lata. W czerwcu 2013 r. będzie obchodził Jubileusz 5-lecia działalności.

Uniwersytet Otwarty w Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu (od 2009 r.) przyjmuje wszystkich chętnych „od 18. do 118. roku życia". Hasłem przewodnim zajęć jest „Człowiek i Środowisko". Płaci się za udział w wybranych Sekcjach. Każdy dwugodzinny wykład połączony jest z dyskusją. Dla Słuchaczy organizowane są różne badania zdrowotne.

Międzykulturowa Akademia Trzeciego Wieku przy Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej we Wrocławiu (od 2008 r.). Spotkania Słuchaczy odbywają się 2 razy w miesiącu i są otwarte dla wszystkich chętnych. Głównym celem akademii jest „Edukacja do dialogu międzykulturowego" i przeciwdziałania uprzedzeniom i stereotypom odnoszącym się do międzykulturowości. Edukacja obejmuje: poszerzenie wiedzy o obcych kulturach, nabywanie kompetencji międzykulturowego działania i może pomóc w odpowiedzi na pytanie „Czy Wrocław jest miastem wielokulturowym czy międzykulturowym"?

UTW w AWF we Wrocławiu (od 2010 r.). Czas studiowania - 3 lata. Zaistnienie w AWF „IV Wydziału Uniwersytetu Trzeciego Wieku", obok 3 innych, znanych i uznanych Wydziałów, przyczyniło się do powołania w uczelni specjalności „Edukacja fizyczna ludzi późnej dorosłości". Dla Słuchaczy kończących 3-letnią edukację i wszystkich

zainteresowanych planuje się zorganizowanie „Akademickiego Centrum Aktywności Ruchowej 50+.

25 maja 2013 r. odbędzie się Dolnośląskie Święto Sportu. UTW w AWF jest organizatorem części Święta, w którym mogą wziąć udział wszystkie UTW.

(Na spotkaniu nieobecne były: Akademia Sztuki Trzeciego Wieku, Dolnośląski UTW, Obywatelski UTW – nie działa przy uczelni Wyższej).

Myślę, że wrocławscy Seniorzy mają szczęście mogąc wybrać jeden z 10. UTW, zgodnie z własnymi zainteresowaniami i oczekiwaniami. Każdy z nas potrzebuje w życiu tzw. „filarów energii" – czyli poczucia zrozumiałości, poczucia sensowności, zaradności i miłości, jestem przekonana, że wiele z tego można znaleźć w Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Z upoważnienia dr Aleksandra Kobylarka (kierownika UTW w UWr) nasz UTW przedstawiła Stanisława Warmuz.

****

26 lutego 2013 r. w Centrum Seniora odbyło się spotkanie Przewodniczących Samorządów UTW we Wrocławiu. Organizatorem spotkania był Przewodniczący UTW Papieskim Wydziale Teologicznym p. Zbigniew Szulc.

Celem spotkania było nawiązanie współpracy na poziomie Samorządów Uniwersytetów Trzeciego Wieku we Wrocławiu. Inspiracją takiego spotkania było wcześniejsze podpisanie Porozumienia Pełnomocników Rektorów ds. UTW. W spotkaniu uczestniczyła p. dr Walentyna Wnuk. Przewodniczący Samorządów wskazywali na potrzebę wymiany informacji dotyczących działań poszczególnych UTW. Postanowiono przekazywać informacje o ciekawych wykładach, spotkaniach, wydarzeniach za pośrednictwem strony internetowej Wrocławskiego Centrum Seniora, co może stać się (w przyszłości) początkiem „Wirtualnego Międzyuczelnianego UTW".

Pan Robert Pawliszko (WCS) zaproponował miejsce dla Słuchaczy UTW na stronach miesięcznika „Wrocławski Senior".

Następne spotkanie Przewodniczących Samorządów UTW odbędzie się 24 kwietnia 2013 w UTW Uniwersytetu Ekonomicznego.

Informacje:

20 kwietnia 2013 r. – VII Dolnośląskie Forum UTW w Ząbkowicach Śl.

21 maja 2013 r. – Jubileusz V –lecia działalności UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym

25 maja 2013 r. – Dolnośląskie Święto Sportu. Do udziału w tym święcie UTW – AWF zaprasza wszystkie uniwersytety.

Z ciekawą propozycją wystąpił pan Jose Torres (muzyk - Kuba) – w ramach projektu „Poznaj inną kulturę" będą organizowane spotkania ze Słuchaczami Uniwersytetów Trzeciego Wieku. UTW otrzymają stosowne informacje w późniejszym terminie.

Dzięki zaangażowaniu WCS, a w szczególności P. Roberta Pawliszki spotkanie było bardzo udane i przebiegało w przyjaznej atmosferze.

W spotkaniu uczestniczyły: UTW w UWr, UTW-AWF, UTW-UE, Otwarty UTW oraz UTW w Papieskim Wydz. Teologicznym.

****

Sekcja Fotograficzna UTW w UWr zaprosiła przyjaciół i sympatyków „fotografii różnej" na wernisaż swoich prac do Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu w dniu 27 lutego 2013r.

Pani Mirosława Garczyńska (MBP) witając gości powiedziała, że jest to kolejne bardzo ważne działanie w zakresie współpracy UTW w UWr i Miejskiej Biblioteki. Pani Bożena Mendyka – Przewodnicząca Sekcji Fotograficznej – przedstawiła działalność Sekcji oraz zamierzenia na przyszłość.

Na wystawie znalazło się 11 projektów tematycznych indywidualnych i zbiorowych. Swoje prace wystawili: ***Bożena Mendyka, Emilia Nowaczyk, Wanda Paszke, Zdzisław Grabowski, Krystyna Oskroba, Alicja Nowak, Maria Głuchowska, Bronisława Strzelecka, Wiesław Mróz.***

Każdy projekt stanowi pewną zamkniętą całość o określonej tematyce. W niektórych projektach połączono fotografię ze stosownym wierszem, sentencją lub własnymi przemyśleniami.

Inspiracją projektu ***Pejzaż*** jest wiersz Jonasza Kofty „Pejzaż bez Ciebie". Mam nieodparte wrażenie, że jest pomysłem p. Marii Głuchowskiej, chociaż jest to praca zbiorowa.

W ***Spacer po parku*** (Z. Grabowski) wpisane są słowa – rozważania p. Wandy o tym, czy pozostaną po nas tylko nietrwałe ślady na śniegu. Może zatem warto pozostawić ślad, chociażby w fotografii.

Indywidualne projekty:

„Toskańskie klimaty – B. Mendyka, ***Dzikie Wybrzeże Costa Brawa*** – K. Oskroba, ***Zawrót Głowy na Dachu Świata*** - Emilia Nowaczyk.

Zbiorowe projekty: ***Widok z okna, Zachód Słońca, Mosty Wrocławia, Zima we Wrocławiu.***

Wystawa jest interesująca. Gratuluję autorom zdjęć i organizatorom wernisażu.

I tak sobie pomarzę na zakończenie – tak chciałoby się, razem z Emilią Nowaczyk, stanąć na DACHU ŚWIATA, doświadczyć zawrotu głowy od wszystkich cudowności uwiecznionych na fotografii, mając w pamięci tę sentencję ***„Skoro przykrości żaden z nas nie kocha, bacz, by nie uczynić jej nikomu nigdzie"*** [Sakija Pandita (1182-1251)]

Polecam Wystawę i sentencję!!

****

„Wiosna, wiosna – ach to TY..." taki napis powitał Słuchaczy UTW 25 marca 2013 r.

Wprawdzie za oknem jeszcze b. zimno, jeszcze leży śnieg ale w auli Instytutu Pedagogiki powiało wiosną za sprawą uczniów kl. V Szkoły Podstawowej nr 90 i uczniów kl. II i kl. III Szkoły Podstawowej Nr 93.

Był taniec, były wiersze i piosenki o wiośnie w wykonaniu uczniów kl. V (szkoła nr 90). Prawdziwym przebojem była wiązanka różnych znanych piosenek wykonana przez „męską" część kl. V, kończąca się słowami **„W-jak Wiosna, P – jak PIT. A Pity się składa w Urzędzie na wiosnę, więc „URZĘDY bądźcie dla nas dobre na Wiosnę".** Wdzięk, bezpretensjonalność i dobre opanowanie tekstu przez młodych wykonawców zostały nagrodzone rzęsistymi brawami.

Grupa uczniów ze Szkoły nr 93 przedstawiła inscenizację „Powitanie wiosny - spotkanie optymistyczne". Zapraszali wiosnę słowami **„Wiosno, wiosenko przyjdź do nas, tylko prędko".** Dziewczęta wykonały piękny taniec pobudzający aktywność na wiosnę, w układzie uczennicy kl. III. Hitem tego występu był „KURCZAK", który wręczał nagrody w konkursie wiosennym (wykonane przez uczniów ozdoby świąteczne). Uczniowie ze sceny podawali wierszowane zagadki, które odgadywali słuchacze UTW. Nauczycielom, którzy przygotowali swoich uczniów do występów składam tą drogą serdeczne podziękowania.

Spotkanie wiosenne słuchaczy UTW z młodzieżą jest wyrazem solidarności międzypokoleniowej. W to spotkanie włączyły się Panie - Grażyna Kozakowska, Jagoda Jenczelewska, Anna Zadorecka z wierszami o wiośnie.

Trochę melancholijnie zabrzmiały słowa jednego z wierszy - „Co rok wiosna przemija - wprawia wszystkich w zadumę - ile jeszcze wiosen człek przeżyje".

Ale nie smućmy się - młodzież ze swoimi występami, przekazała nam wiele optymizmu, wywołała szczery, serdeczny uśmiech i zaprosiła kolejną WIOSNĘ do naszych serc, do naszego życia.

****

IV Integracyjny Turniej „Bule Soft -2013"

Organizatorzy: Stowarzyszenie na rzecz Osób Starszych, Chorych i Niepełnosprawnych „KOLORY NADZIEI" i UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym.

Uczestnicy Turnieju: UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym

UTW w Uniwersytecie Wrocławskim,

Uniwersytet Otwarty w Uniwersytecie Przyrodniczym

Dolnośląski UTW przy Dolnośląskiej Szkole Wyższej

Klub Sportowy „Petanque" z Jedliny Zdroju (dwie drużyny)

Dom Pomocy Społecznej - ul. Karmelkowa, DPS -ul. Mączna, DPS ul. Rędzińska, DPS - ul. Kaletnicza, dwa Dzienne Domy Pomocy Społecznej.

Otwierając IV Turniej „Bule Soft" prof. Zofia Hasińska mówiła, że takie wydarzenia integrują różne środowiska, budują więzi międzyludzkie, aktywizują, poprawiają samopoczucie, zagospodarowują czas wolny.

Zawody rozgrywano w dwóch kategoriach: Grupa UTW + Klub Sportowy „Petanque" i Grupa DPS.

Drużyna UTW w UWr w składzie: Aleksandra Adamowska (kapitan), Bolesław Haber, Maja Garczyńska oraz rezerwowi - Jan Konachowicz, Józef Surowiński, Łukasz Kaleciński zajęła IV miejsce.

Petanque to gra towarzysko rekreacyjna wywodząca się z Francji. Polega na rzucaniu metalowymi kulami do celu. Rozgrywana jest na Świerzym powietrzu. Istnieje również zimowa odmiana gry tzw softpetanque" gdzie rzuca się kulami skórzanymi w halach gimnastycznych.

Historia gry w bule sięga końca II Wojny Światowej. Przywieźli ją do Polski reemigranci z Francji.

„Mówi się, że petanque to gra dla osób w wieku od 3 do 103 lat. Piękno tej gry polega na tym, że obok siebie grają młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, osoby niepełnosprawne i sprawne fizycznie, a każdy z nich ma równe szanse na wygraną, ponieważ nie ma w niej znaczenia stopień sprawności fizycznej, a cechami decydującymi o dobrej grze jest umiejętność koncentracji, gry drużynowej czy też myślenia taktycznego", jak powiedział pan Kamil Orpel (Klub Sportowy). Tak właśnie grali uczestnicy Turnieju. Było wiele emocji ale zarazem wielkie skupienie i ogromna chęć pokazania swojej drużyny z najlepszej strony. Szkoda, że tak mało osób towarzyszyło naszej Drużynie. Myślę, że warto zainteresować się tą grą i może przygotować ze dwie Drużyny na majowy Turniej w Jedlinie Zdroju.

****

Kocham cię życie... uparcie i skrycie, kocham cię, kocham cię nad życie"- słowami znanej piosenki rozpoczął się występ Teatrzyku Poezji UTW. ***Niech Was prowadzą duchowe chmury radości/i]*****mówiła p. Jagoda zapraszając do obejrzenia spektaklu.**

Było wiele radości, uśmiechu i wzruszeń. Było sporo humoru jak w słowach pewnego wiersza "[i]" Mężczyźnie nie trzeba urody, mężczyzna potrzebny jest w domu, nie musi być mądry - ważne żeby miał stanowisko". Różnie układają się sprawy pomiędzy NIĄ i NIM, ale zawsze potrzebna jest *„odrobina mężczyzny na co dzień.* I chociaż On zaśpiewa*" jak ktoś już jest idiota..kobieta go omota* to, Ona zawsze może powiedzieć ***„dla Ciebie zakwitnę wiosną, dojrzeję latem i znajdę ciszę jesieni".***

To przedstawienie było urokliwe, pełne wdzięku; z przyjemnością słuchałam i oglądałam. Wielkie brawa należą się wszystkim wykonawcom. Na ogół nie wypowiadam się na temat aktorów, ale tym razem gratuluję p. Jagodzie. Dama, a szczególnie ta zapracowana Żona to był majstersztyk!

****

Z wielką radością przedstawiam wyniki pewnego Konkursu poetyckiego. Konkurs poetycki „Różne barwy poezji" rozstrzygnięty.

Konkurs ogłoszony przez UTW w Ząbkowicach Śląskich- organizatora VII Forum Dolnośląskich UTW.

Juror Konkursu Poetyckiego **„Różne barwy poezji"** - znakomity krytyk literacki, poeta, prozaik, wykładowca Uniwersytetu Wrocławskiego, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich – dr Karol Maliszewski przeczytał i ocenił 58 utworów nadesłanych z wielu miejscowości na nasz konkurs.

Słowo jurora: *„Dziękuję Państwu za powierzenie mi swych sekretów. Chciałbym jak ksiądz nikomu tych tajemnic nie wyjawić. Niestety, każdego jurora męczą pytaniem o poziom, wrażenia i tak dalej. Wrażeń było wiele, wszystkich tu nie ogarnę. Siła Waszej dojrzałości jest gigantyczna, to po pierwsze. Zaś po drugie – mogliby młodzi uczyć się od Was, czym jest nadzieja i jak zielono pachną marzenia. Nie tylko na wiosnę, bo i jesienią, jak widać i słychać w Waszych utworach. Pytanie o poziom chciałbym zbyć milczeniem, bo cóż znaczy forma, kiedy wzrusza nas treść. Wzruszenie towarzyszyło mi na każdym kroku i dotyczyło szczerego ujawnienia tajemnic życia (dodajmy: ciężkiego życia), nostalgii za minioną młodością, żalu za utraconym czasem. Lecz te nuty nie zdominowały Państwa świadomości. Największym zwycięstwem jest pokonanie poczucia utraty i cudowna wiara w ciąg dalszy, aktywnie kreowany rozwój i spełnienie. „Czy to koniec? Chyba nie, jeszcze mi się śpiewać chce". O, właśnie. Jeżeli życie jest uniwersytetem, to Wy zaliczacie na nim trzeci fakultet – z wdziękiem i pasją".*

A oto werdykt:

Największą świadomość literacką i dobre wyczucie kształtu współczesnego wiersza znalazłem w utworach sygnowanych godłem „Sara"

1. miejsce – godło „Sara"- Leokadia Bajrakowska (Długołęka- UTW w UWr)
2. miejsce – godło „Niebianka" - Krystyna Sykuła (Nowa Ruda)
3. miejsce- godło „śmiejący koń" – Jolanta Sałek (Świebodzice)

Wyróżnienia:

Godło „Marianna" - Regina Nachacz (Rzeszów)

Godło „Przewodnik" - Janusz Stanisław Jachnicki (Jelenia Góra)

Serdeczne gratulacje dla naszej koleżanki Loni Bajrakowskiej.

****

Wizyta przedstawicieli OŁAWSKIEGO UTW

19 kwietnia 2013 roku gościliśmy w naszych progach przedstawicieli Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Oławie, działającego od 2008 r. w ramach struktury Oławskiego Ośrodka Kultury. Dyrektor Ośrodka jest jednocześnie Kierownikiem Uniwersytetu. Organizacją spotkania, wobec nieobecności przewodniczącej Samorządu związanej z wyjazdem do Lwowa, zajęły się panie: rzecznik - Stanisława Warmuz i Emilia

Nowaczyk, przy wydatnej pomocy Janiny Żywickiej i koleżanek z Sekcji Organizacyjno-Porządkowej. Wanda Paszke powitała gości w imieniu Samorządu i słuchaczy, Stanisława Warmuz przedstawiła, wspomagany prezentacją multimedialną, referat o misji uniwersytetów trzeciego wieku. Po krótkiej przerwie przeznaczonej na filiżankę „kawy czy herbaty" nasza nowa grupa „Przy Biesiadnym Stole Wspomnień Czar", którą w skrócie nazywamy Biesiadną, zaprezentowała fragmenty swojego ostatniego programu. Program rozbawił gości a piosenkę „emerytura najlepsza życia pora" śpiewaliśmy wszyscy. Następnie goście zostali zaproszeni na wykład pani Natalii Oleszczuk w ramach seminarium: „Spotkania ze sztuką - spotkania z człowiekiem". Ostatnim punktem programu była teoria i ćwiczenia gimnastyki mózgu prowadzone przez panią Joannę Dąbrowską. Dziękując za przyjęcie Goście mówili, że są wręcz zaskoczeni serdecznym przyjęciem i interesującym programem spotkania.
Wanda Paszke

****

Jadwiga Jenczelewska

WYDARZENIE JAKIEGO NIE BYŁO

XX-lecie Teatrzyku Poezji

Czas upływa szybko jak podmuch wiatru. Tak też minęło 20 lat od założenia Teatrzyku Poezji w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w UWr. Z tej okazji zorganizowano uroczyste spotkanie, na które przybyli „aktorzy", którzy rozpoczynali przed laty swoje istnienie w Teatrzyku oraz obecna obsada. Nie obyło się bez wspomnień, wzruszeń, radości.
Do swoich podopiecznych aktorów skierowałam słowa:

„W tak pięknej chwili pragnę przekazać wiele serdeczności wszystkim „aktorom", którzy z wielką wrażliwością wnikają w strofy poezji. Moja „teatrzykowa rodzinka" - mam nadzieję - jest spełniona w swoich oczekiwaniach. Nie jest wspomnieniem o tym co było, lecz z oczekiwaniem tego, co nastąpi, czekaniem na moment żywego przekazu poezji, niejednokrotnie owianego niecierpliwością i trwogą. Każdy program poetycki wymaga wielogodzinnych przygotowań, często mozolnej i trudnej pracy. Jednak w zamian otrzymujemy niezwykłe poczucie bliskości. Pojawia się nadzwyczajna więź pomiędzy aktorami. Stajemy się jednością. Każdy z nas pragnie po swojemu przekazać subtelności poezji, której się uczy.

Ten twórczy płomień nie mający okazji nawiedzić nas wcześniej - teraz łączy, inspiruje, prowokuje do możliwie najwrażliwszego i najpiękniejszego przekazu poezji. Nie ma wątpliwości, że ten twórczy czas będzie długo w nas mieszkał odnajdując możliwość artystycznego przekazu. Ile spotkań scenicznych tyle wzruszeń i piękna. Fantastyczne

chwile, która dają poczucie radości, a to wszystko tworzymy dla widza, naszego słuchacza."

Z życzeniami spełnienia: Jagoda Jenczelewska.

Również „moi aktorzy" wspominają o uroczystości. I tak:

Małgorzata Jakubowska - *„Na uroczystości XX-lecia Teatrzyku Poezji spotkaliśmy się by raz jeszcze delektować się, przeżywać i smakować tę WIELKĄ MUZĘ. Recytowaliśmy utwory, te najbardziej przez nas ulubione. Była też okazja do wspomnień, gratulacji i podziękowań. POEZJO jesteś ponadczasowa, zawsze piękna i fascynująca. Wznoś nas nadal na wyżyny, bądź ambrozją dla duszy, dostarczaj wzruszeń."*

Anna Zadorecka - *„Cieszę się, że do skarbnicy moich wspomnień przybędzie niepowtarzalne, wzruszające przeżycie związane z XX- leciem działalności Teatrzyku Poezji, w którym aktywnie uczestniczyłam. Po obu stronach – występujących i odbierających - były ściśnięte gardła, gęsia skórka, łzy wzruszenia a nawet szloch. Dziękuję Jagodzie, że stworzyła to przepiękne widowisko. Żałuję, że naszych drogich Nieobecnych ominęły te wzruszenia i że już tego nie doświadczą. Ale niestety, jak powiedziała nasza noblistka Wisława Szymborska „Nic dwa razy się nie zdarza."*

Romuald Jerzy Jankiewicz – *„Dwudziestolecie Teatrzyku Poezji obchodzono w bardzo miłej, rodzinnej atmosferze. Były wspomnienia z łezką w oku, deklamacje wybranych utworów „z tamtych lat" i obecnych. Były gratulacje i życzenia, wiele, wiele słodkości dla ducha i ciała. Przed nami kolejne tygodnie, miesiące i lata pracy, prób i występów. Oby w zdrowiu, a z pewnością wszystko będzie się nadal układać. Mamy dobry zespół i szefową z pasją, mamy wsparcie władz UTW i co najważniejsze – mamy też wdzięcznych słuchaczy. Do zobaczenia zatem na następnych spotkaniach z poezją."*

Władysław Ostraszewski - *„Nasza obrotna i przystojna Szefowa Teatrzyku Poezji – mgr Jadwiga Jenczelewska jak zawsze dwoi się i troi aby wymyślić coś nowego, ciekawego dla słuchaczy UTW. I wymyśliła – zorganizowała XX-lecie Teatrzyku Poezji. Na tę Jubileuszową uroczystość zaprosiła prof. Marię Straś – Romanowską, doc. dr Grażynę Dąbrowską, mgr Grażynę Kozakowską oraz innych gości. Zaproszeni też zostali byli członkowie teatrzyku, którzy z takich czy innych powodów opuścili zespół. Każdy z członków zespołu zaprezentował utwór, który jest mu najbliższy. Na tę okoliczność nasza koleżanka Krysia Kołodziejczyk przesłała z Kanady, drogą internetową serdeczne pozdrowienia i wiersz w swoim wykonaniu. To spotkanie jubileuszowe pokazało, że warto pracować, nie żałować wysiłku, by po latach móc powiedzieć sobie, że nie zmarnowaliśmy czasu na tym etapie życia, że coś osiągnęliśmy. Reasumując - było to bardzo miłe, sympatyczne spotkanie."*

Romualda Wybraniec – *„W dniu 24 listopada 2012 roku obchodziliśmy Jubileusz XX-lecia istnienia Teatrzyku Poezji. Na spotkanie jubileuszowe zaproszono osoby pamiętające początki działalności Teatrzyku. Spotkania jubileuszowe zwykle wywołują wzruszenie. Tak było i tym razem. Wypowiadające się osoby z sentymentem wspominały zdarzenia sprzed 20 lat, które tak mocno utrwaliły się w ich pamięci. Najpierw swoimi wspomnieniami podzieliła się p. Stanisława Sikorska. Po niej zabrała głos p. Krystyna Morawiec, która omawiając początki działalności Teatrzyku Poezji zwróciła uwagę na miłe relacje personalne istniejące pomiędzy członkami zespołu. Kolejną osobą wspominającą czasy powstania teatrzyku była Romualda Wybraniec, prowadząca wówczas zajęcia z muzykoterapii. Na spotkaniach, obok słuchania muzyki, omawiano rozmaite tematy bliskie sercu seniora. W pierwszych miesiącach 1992 roku, wielka miłośniczka poezji ś.p. Irena Augustyn, zwracając uwagę na potrzebę wypowiadania się artystycznego uczestników zajęć z muzykoterapii, zainicjowała powstanie Kółka Literackiego. Kółko to, również za sugestią Ireny Augustyn przekształciło się jesienią tego samego roku w Teatrzyk Poezji, który swoimi występami uświetniał różne uroczystości w UTW.*

Po odejściu ś.p. Ireny Augustyn jej miejsce zajęła – również utalentowana literacko, miłośniczka poezji p. Krystyna Wesołowska. Aktualnym kierownikiem Teatrzyku Poezji jest przeurocza osoba, rozmiłowana w poezji, obdarzona wieloma talentami - p. Jadwiga Jenczelewska. Pod jej kierunkiem odmłodzony i mocno poszerzony zespół działa prężnie i dynamicznie, ciesząc się powszechnym uznaniem i sympatią. W bardzo starannie przygotowanym spotkaniu jubileuszowym było miejsce i na wspomnienia i na prezentację aktualnego dorobku teatrzyku. Warto podkreślić, że występujący pod kierunkiem p. Jagody Jenczelewskiej artyści wykazali się dużą wrażliwością poetycką, zdolnościami aktorskimi i staranną dykcją. Występy Teatrzyku Poezji nadal stanowią piękną wizytówkę UTW."

Renata Babac-Stencel

KONFERENCJA NAUKOWA Z OKAZJI OBCHODÓW 10-LECIA ŚMIERCI PROFESOR HALINY SZWARC. Warszawa 26-27 maja 2012

W ramach obchodów Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku 2012 roku w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego odbyła się Konferencja Naukowa wraz z odsłonięciem tablicy upamiętniającej postać Pani Prof. Haliny Szwarc – naukowca, pedagoga, krzewicielki i inicjatorki idei Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce oraz założycielki i patronki pierwszego w Polsce Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się wg ceremoniału Wojskowego, a poświęcenia tablicy pamiątkowej dokonał Kapelan Ordynatariatu Polowego W.P. Krzysztof Wylężak.

Uroczystość uświetnili swoją obecnością między innymi członkowie rodziny Pani Profesor, władze miasta oraz słuchacze UTW.

Otwarcia Konferencji dokonała prezes Zarządu UTW im. Haliny Szwarc – P. Irena Moskal.

Część naukową Konferencji poprowadził prof. Andrzej Habior - Kierownik Studium, a referaty wygłosili:

- „O początku i rozwoju UTW w Polsce" – prof. dr hab. Piotr Błędowski
- „Aktywność ruchowa w profilaktyce gerontologicznej" – prof. Ewa Kozdroń

Poseł Michał Szczerba w swoim wystąpieniu na temat: „Rozwój i perspektywy UTW w XXI wieku" nadmienił, że osoby starsze powinny mieć swój resort oraz ministra i że UTW nie mogłoby istnieć bez szkół wyższych, bo to jest wsparcie i dobra wola tychże uczelni.

Po w/w referatach syn prof. Haliny Szwarc podziękował ciepłymi słowami wszystkim uczestnikom i organizatorom Konferencji.

W części artystycznej wystąpił Chór UTW przy CMKP.

Drugi dzień Konferencji rozpoczął się mszą św. w Kościele św. Boromeusza na Cmentarzu Powązkowskim z udziałem rodziny Prof. Haliny Szwarc, przedstawicieli UTW w kraju i słuchaczy UTW. Po mszy św. nastąpiło złożenie kwiatów na grobie Pani Profesor.

Prof. Halina Szwarc z d. Kłąb (ur. 1023 r. zm. 2002 r.) - polska działaczka Konspiracyjna z okresu II wojny światowej.

Mając 16 lat zgłosiła się na ochotnika do pracy w Konspiracji Związku Walki Zbrojnej Okręgu Łódzkiego. W 1940 r. wyjechała na studia w głąb III Rzeszy, podejmując jednocześnie pracę w wywiadzie ZWZ. Działania prowadziła m.in. w Wiedniu, Hamburgu, Berlinie i Monachium. W 1944 r. została zatrzymana i przesłuchana po tym, jak posłużyła się fałszywą kartą żywnościową, ale nie zdekonspirowała się. W tym samym roku po powrocie do rodzinnej Łodzi została aresztowana przez Gestapo, torturowana i skazana na śmierć przez rozstrzelanie, jednak wyroku nie wykonano.

Po wojnie ukończyła medycynę i rozpoczęła pracę w Klinice Akademii Medycznej w Poznaniu. Pomimo szykan UB, oskarżenia o kolaborację, a następnie prześladowań przez reżim stalinowski za współpracę z Armią Krajową udało się jej z czasem kontynuować karierę naukową. Od 1974 była członkiem Rady Naczelnej ZBOWID. W 1975 r. przy Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie z Jej inicjatywy powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku, będący pierwszą taką placówką w Polsce i jedną z pierwszych w Europie. Obecnie placówka nosi imię Prof. Haliny Szwarc.

Profesor Halina Szwarc często podkreślała potrzebę istnienia takiej placówki jak UTW przekonując, że „aby utrzymać stan zdrowia, który pozwoli na prowadzenie niezależnego, samodzielnego życia, realizację planów życiowych, trzeba zadbać o utrzymanie dobrej sprawności fizycznej i umysłowej, a brak kontaktów społecznych i zajęć dających zadowolenie sprawia, że wiele osób izoluje się od otoczenia, odczuwa przygnębienie, czuje się odrzuconymi".

Takiej właśnie idei aktywnego życia przyświeca działalność ruchu UTW.

ANEKS

Grażyna Kozakowska

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU W WR W ROKU AKADEMICKIM 2011/2012

Mija kolejny rok działalności UTW w UWr, a w historii to 36 rok pracy i realizacji idei aktywności i edukacji seniorów.

Nasz Uniwersytet to tętniąca życiem uczelnia dająca swoim słuchaczom możliwości samorealizacji, uczy wyznaczać nowe cele i tutaj odnajdywać nowe pasje.

Przystępując do oceny działalności mijającego roku akademickiego skupimy się na znaczących wydarzeniach, które budują etos naszego UTW.

Takim wydarzeniem była Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „UTW dla społeczeństwa wiedzy i porozumienia". Odbyła się 28-30 czerwca 2011 roku, a organizatorami obok UTW w UWr był Zakład Edukacji Dorosłych i Studiów Kulturowych Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego. Poświęcona była jubileuszowi 35-lecia naszego UTW.

O randze i poziomie tej konferencji mówi przytoczony cytat z preambuły do informatora autorstwa dr. Aleksandra Kobylarka.

„Gratuluję ogromnego sukcesu samorządowi i wszystkim zaangażowanym w przygotowania konferencji jubileuszowej. Wasza praca była bardzo dobrze oceniana, a goście - szczególnie ci z zagranicy - wyjechali bardzo zadowoleni".

Ewenementem było wydanie w krótkim czasie książki - w styczniu 2012 w języku polskim i angielskim pt. „Uniwersytety Trzeciego Wieku – przeciw wykluczeniu dla społeczeństwa wiedzy". To wielki sukces i satysfakcja naukowa.

Ambicją UTW jest poszerzanie współpracy międzynarodowej. Utrzymuje się przyjazna współpraca z Grodnem-Białoruś i Lwowem-Ukraina. Celem współpracy jest przybliżenie tych partnerów do EFOS.

W ramach XIV Dolnośląskiego Festiwalu Nauki UTW w UWr włączył się do tej ambitnej akcji i 19 września odbyły się organizowane u nas wykłady i warsztaty. Prezentowany program wzbudził zainteresowanie i zapełnił salę słuchaczami. Spełnił również funkcję poznawczą dla osób ubiegających się o przyjęcie do UTW, ukazując edukacyjny charakter.

Wyrażamy nadzieję, że XV Dolnośląski Festiwal Nauki zaplanowany na 24 i 25 września również państwa zainteresuje. Zapraszamy.

W ramach projektu Grundtvig „TANT" do Madrytu –Rives wyjechało 11 słuchaczy UTW w październiku 2011 r., a w kwietniu 2012 r. w miejscowości HATAY w Turcji kolejne spotkanie partnerskie.

23 maja w naszym Uniwersytecie odbyła się Międzynarodowa Konferencja podsumowująca projekt z udziałem wszystkich partnerów. Projekt o charakterze naukowo-edukacyjnym miał na celu ocenę nowych technologii w edukacji seniorów.

Systematycznie pogłębia się współpraca z EFOS. 9 i 10 maja w Magdeburgu w Konferencji Naukowej brała udział dr Anna Gozdowski prowadząca ten dział współpracy.

W pierwszej dekadzie października odbędzie się Zjazd EFOS w Polsce w UTW UWr. Przed nami więc nowe wyzwanie organizacyjne.

Nawiązana współpraca z Biurem Poselskim – Europoseł Lidii Geringer de Oedenberg przekłada się m.in. na zaproszenia dla naszych słuchaczy do Brukseli bądź Strassburga. W b.r. akademickim wyjedzie 5 słuchaczy.

Dnia 19 marca b.r. w Warszawie odbył się Kongres Uniwersytetów Trzeciego Wieku pod patronatem Pierwszej Damy RP z udziałem premiera i znaczących polityków polskich. Ważnym punktem programu Kongresu było wręczenie wyróżnień laureatom ogłoszonego przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę" konkursu „Seniorzy w akcji. UTW dla społeczności".

W konkursie brało udział 99 UTW z całej Polski i wśród 4 równorzędnych wyróżnień w kategorii „Dobra praktyka" jedno zostało przyznane naszemu Uniwersytetowi Trzeciego Wieku za „Dobrą praktykę: międzypokoleniowy przekaz wartości".

Materiały do konkursu zbierała, opracowała i ujęła w zgrabną całość koleżanka Wanda Paszke.

Podstawą tej wiedzy jest nieprzerwana praca zespołu „Łączenie pokoleń", którym obecnie kieruje koleżanka Barbara Baryła. To właśnie Ona była wytypowana do odbioru wyróżnienia.

W kwietniu otwarty został transgraniczny UTW w Zgorzelcu, do którego powstania przyczyniliśmy się dostarczając naszą wiedzę organizacyjną. Uczestniczyliśmy w tym otwarciu i jest to uwertura do dalszej współpracy.

Nawiązano kontakt i sfinalizowano zorganizowanie Policyjnej Akademii Bezpieczny Senior. Organizatorem jest specjalista Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu.

Uroczysty wykład inauguracyjny odbył się w Auli Leopoldyna.

Zainteresowanie uczestnictwem w zajęciach było bardzo żywe. Tematyka różnorodna, pouczająca np. o zachowaniu się w różnych sytuacjach osobistego zagrożenia, z elementami ratownictwa. Aktualnie w zajęciach uczestniczy 48 słuchaczy.

16 kwietnia 2012 roku odbyło się w Nowej Rudzie VI Forum Dolnośląskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku pt. „Kultura Fizyczna w Edukacji i Praktyce Uniwersytetów Trzeciego Wieku". Naszą grupę dydaktyczną tworzyło 5 sekcji, a mianowicie: Kultura Fizyczna, sekcja szermierki, taneczna, turystyczna i żeglarstwo.

Słowa uznania złożyła Pani docent Grażyna Dąbrowska na ręce kierownictwa UTW w UWr za znakomite przygotowanie warsztatów i prezentacje wyróżniające się ciekawym programem, wzbudzające zainteresowanie wśród uczestników. Był to sukces naszej grupy dydaktycznej.

Na początku roku akademickiego 2010/2011 swój projekt autorski zrealizowała nasza słuchaczka dr Anna Sokołowska, tworząc krąg dyskursywny „OKNO".

Współprowadzącym jest student V roku Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego Kamil Błaszczyński. Tematem spotkań tego kręgu były sentencje łacińskie twórców starożytnego Rzymu. Zaplanowany był dla słuchaczy UTW i cieszy się dużym zainteresowaniem. W spotkaniach bierze udział około 25 osób, choć w projekcie zakładano maksimum 15-osobową grupę. Łącznie w br. odbyło się 16 spotkań, ostatnie w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy, co przekłada się na poznawanie nowych przestrzeni kultury. Klimat tych spotkań przedstawiono ogółowi Słuchaczy UTW prezentując spotkanie z Horacym – po wykładzie audytoryjnym.

W drugim semestrze roku akademickiego 2011/2012 słuchacz I roku, absolwent Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego realizuje zadeklarowany podczas rozmów kwalifikacyjnych nowy pomysł na życie dla seniorów, powołując sekcję szermierki. Konsekwentnie załatwił wszystko co potrzebne, by sekcja mogła działać. Szable sportowe pożyczono ze studium WF Politechniki Wrocławskiej. Słowa podziękowania kierujemy do koleżanki Emilii Nowaczyk, która skutecznie pośredniczyła w tym działaniu. Autor pomysłu podjął również trud załatwienia sali. Zajęcia odbywają się w raz w tygodniu. Sala bezpłatna, dobrze oświetlona. Ustabilizowało się funkcjonowanie sekcji, która liczy 18 członków.

Obecnie to wstępny etap szkolenia, jednak każdy nowo nauczony ruch, krok, atak czy obrona daje satysfakcję, zwiększa odwagę i chęć uczestnictwa w dalszych zajęciach.

Nieco później powstały zajęcia muzyczno-taneczne w tej samej sali, które mają charakter relaksacyjny i są uzupełnieniem dynamicznego treningu szermierki.

Również w br. roku utworzona została grupa sportowa, która korzysta z sali gimnastycznej Szkoły nr 93. 18-osobową grupę prowadzi mgr Jadwiga Jenczelewska, mając na celu wykonywanie ćwiczeń utrzymujących ogólną sprawność ruchową. Z tej grupy rekrutowani są zawodnicy do zawodów międzyuczelnianych, a w ostatnich majowych rozgrywkach zajęliśmy drugie miejsce.

Swoją działalność teatralną prowadzi nadal student II roku studiów magisterskich Dolnośląskiej Szkoły Wyższej – Kacper Chamot. Znakomita premiera musicalu w jego reżyserii pt. „Samotny Dom" była prezentowana 31 marca. Kolejne przedstawienie prezentowane było 23 maja. Młody twórca cieszy się uznaniem naszego środowiska, a cały zespół odnosi znaczący sukces. Gratulujemy.

Inną wymowę artystyczną ma międzygeneracyjny teatr w reżyserii dr. Aleksandra Kobylarka. Oparty na klasycznych formach i sceny uczy szczegółów ich znaczenia

i wymowy, a u widzów ma pobudzić wyobraźnię. Kolejny występ przygotowanego programu przewidziany jest na 1czerwca o godz. 10.00 w auli Instytutu Pedagogiki. Zapraszamy.

W działalności organizacyjnej chcemy zwrócić Państwa uwagę na doniosłe wydarzenia. Rekomendację UTW w UWr do Wrocławskiej Rady Seniorów otrzymała mgr Stanisława Warmuz, a następnie została nominowana na członka wspomnianej Rady.

Kierownik UTW w UWr dr Aleksander Kobylarek przywrócił od marca funkcję rzecznika prasowego, wprowadził cotygodniowy briefing - spotkania informacyjne rzecznika prasowego, zarządu i kierownika UTW.

Rzecznik informuje o sprawach zewnętrznych, zarząd i kierownik kształtują wewnętrzne sprawy, ale wspólnie ustalamy oficjalne stanowisko UTW wobec zaistniałych wydarzeń.

Pragniemy podkreślić, że przedstawione wydarzenia świadczą o ciągłym dążeniu do lepszej, bogatszej oferty dla naszych słuchaczy. To ci aktywni tworzą codzienną ciekawą i barwną rzeczywistość, do której wracamy. Tym wszystkim składam serdeczne podziękowanie.

Z wielkim uszanowaniem i wdzięcznością pragnę wyrazić podziękowanie Władzom Uczelni za nasze miejsce w Uniwersytecie Wrocławskim. Czujemy się w nim uznani i docenieni. Nasze sprawy są ważne na równi z innymi.

Panie Rektorze, proszę przyjąć to podziękowanie, jakie składam w imieniu całego samorządu i wszystkich słuchaczy.

Pozostajemy w klimacie satysfakcji i zadowolenia z naszej wspólnej pracy w dobrym roku akademickim 2011/2012 - życzymy Państwu zdrowia.

SPIS FOTOGRAFII

1. INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2012/2013 /zdjęcia od nr 1- nr 5/
2. SPOTKANIE OPŁATKOWE GRUDZIEŃ 2012 /zdjęcia od nr 6 do nr 8/
3. 90 MIEĆ LAT, TO NIE GRZECH /zdjęcia od nr 9 do nr 11/
4. XX-LECIE TEATRZYKU POEZJI /zdjęcia od nr 12 do nr 14
5. ŚWIĘTO WIOSNY W UTW /zdjęcia od nr 15 do nr 18
6. „NA DACHU ŚWIATA" /zdjęcia od nr 19 do nr 21, wyk. Emilia Nowaczyk/

nr 1

nr 2

nr 3

nr 4

nr 5

nr 6

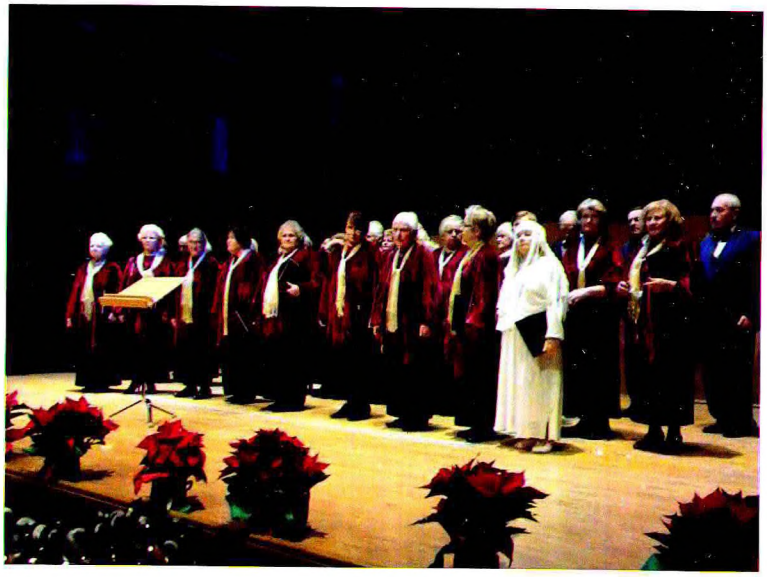

nr 7

nr 8

nr 9

nr 10

nr 11

nr 12

nr 13

nr 14

nr 15

nr 16

nr 17

nr 18

nr 19

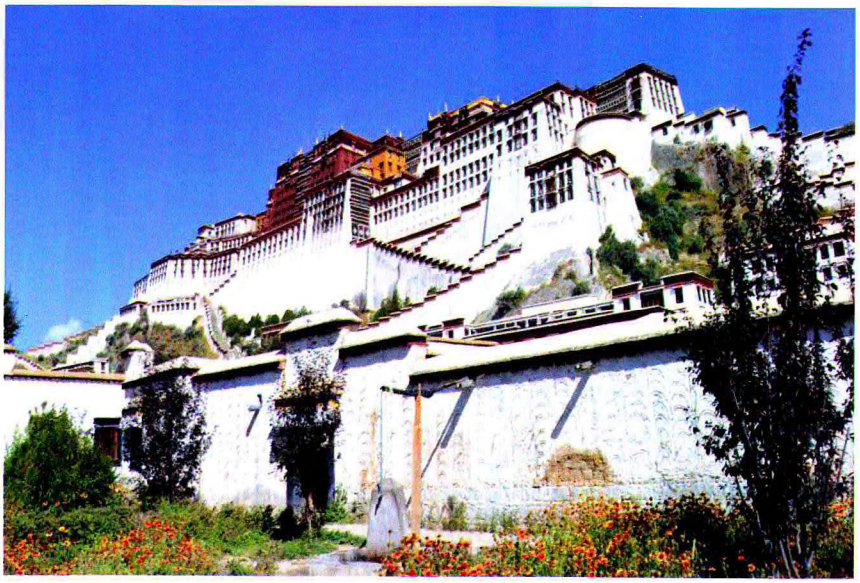

nr 20

nr 21

Zdjęcia z Tybetu wyk. Emilia Nowaczyk

Wspomnienie

In memoriam dr Stanisława Muszyńska

Z żalem i smutkiem pożegnaliśmy dnia 25 marca 2013 roku naszą drogą Koleżankę dr Stanisławę Muszyńską.

Pani Doktor była osobą niezwykłą. W tym stwierdzeniu nie ma cienia przesady. Trudno opisać ten wspaniały życiorys, naznaczony doniosłymi wydarzeniami historycznymi. Urodziła się w roku 1914, w roku wybuchu I wojny światowej i jako 4-letnie dziecko zapamiętała radość dorosłych z odzyskania niepodległości. Będąc studentką medycyny, brała udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka. Opowiadała o tych faktach jak o zwyczajnych zdarzeniach, jak o czymś oczywistym. Opisywała życie codzienne Warszawy w tych dniach bez patosu, a swój udział i pracę sanitariuszki jako naturalny obowiązek.

Jako lekarz pediatra w Krośnie leczyła trzy pokolenia pacjentów: dziadków, dzieci i wnuki. Żyła w atmosferze powszechnego szacunku i życzliwości. Po przyjeździe do Wrocławia, otoczona opieką i miłością troskliwej rodziny, odczuwała jednak pewien dyskomfort – bowiem osobie tak aktywnej i zaangażowanej społecznie brakowało kontaktów z ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Zapisanie się do naszego UTW dało jej możliwość poznania osób o tym samym systemie wartości i podobnej wrażliwości. Była wzorową słuchaczką, uczestniczącą nie tylko w wykładach, lecz także – mimo podeszłego wieku – aktywną uczestniczką zajęć gimnastycznych, wzbudzającą swoją sprawnością podziw znacznie młodszych koleżanek.

My, słuchacze lektoratu języka francuskiego, prowadzonego przez śp. panią Józefę Winiarską, mieliśmy możliwość docenienia również niezwykłej sprawności intelektualnej pani Doktor. Dołączyła do naszej grupy w roku 2008 w wieku 94 lat. Podziwialiśmy jej znakomitą pamięć, wzorową pilność i fascynację językiem oraz kulturą francuską. W roku Jubileuszu XXXV- lecia UTW przetłumaczyła na język francuski „Hymn UTW".

Wydaje się, że wraz z odejściem pani Doktor odchodzą też tradycyjne wartości, które reprezentowała. Będzie nam jej bardzo brakowało...

Słuchacze lektoratu języka francuskiego – konwersacji

ISSN 1643-7748